



# TYGODNIK SANOCKI

12 LUTEGO 2016 | NR 6 (1258) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3500 egz. |

f /TYGODNIK.SANOCKI

300 sprawnych laptopów leży w magazynie i czeka na utylizację

## Utopili, wyłowili – i wyrzucą na śmietnik

JOLANTA ZIOBRO  
jziobro@tygodniksanocki.pl

Ujrzał światło dzienne dokument pokontrolny z marca 2014 r. dotyczący realizowanego przez miasto projektu „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie miasta Sanoka”. Wnioski kontrolerów są miażdżące: projekt realizowano, stosując nieracjonalne, niezasadne i drogie rozwiązania, a zarządzanie nim było całkowicie nieefektywne i „prowadziło do rażących nieprawidłowości”. Pewnie dlatego laptop (plus oprogramowanie, dostęp do internetu i szkolenie) dla jednej rodziny kosztował blisko 14,5 tys. zł, choć dobry sprzęt można było kupić za 2,5–3 tys. zł. Ale to nie wszystko. W magazynie leży 300 sprawnych komputerów o przyzwoitych parametrach technicznych, które czekają na... utylizację.



Historia projektu sięga 2009 r. W urzędzie miasta pojawił się wówczas Maciej Pałucki z firmy Euro Grant i Ziemowit Borowczak, przedstawiany jako doradca samorządowy. Przyjechali, aby namówić władze miasta do wzięcia udziału w programie przeciwdziałania wykluczeniu cyfrowemu, o wartości ponad 5 mln zł.

Ziemowit Borowczak, jak przyznawał w wywiadach dla lokalnych mediów, był dobrym znajomym ówczesnego burmistrza. W 2011 r. został jego zastępcą. Zнали się jeszcze z czasów, kiedy Borowczak pracował w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, kierowanym przez ministrów z SLD: Krzysztofa Janika i Ryszarda Kalisza. W 2008 r. Ziemowit Borowczak i Wojciech Blecharczyk razem zakładali Stowarzyszenie Rzeczpospolita Obywatelska (należą do niego m.in. Janik, Kalisz, były prezydent Aleksander Kwaśniewski). Wcześniej Borowczak pracował w Olsztynie jako szef gabinetu marszałka województwa warmińsko-mazurskiego. Nawiasem mówiąc, z Olsztyna pochodzi firma Zeto, która wygrała przetarg na realizację projektu w naszym mieście. Borowczak, kiedy pojawił się w Sanoku, nie był już doradcą w ministerstwie. Od 2006 r. prowadził razem z bratem działalność gospodarczą – firmę kartograficzną.

3

### 4 Polska Grupa Zbrojeniowa przejmuje Autosan Ojcowie (i matki) sukcesu

Jakie były kulisy przejęcia Autosanu? Rozmowa z Ewą Lutusek, przewodniczącą zakładowej „Solidarności” w Autosanie i A. Szallem, wiceprzewodniczącym i skarbnikiem Zarządu Regionu Podkarpacie NSZZ „Solidarność”.



W Kalejdoskopie Sanockich Firm

### ELEKTRON

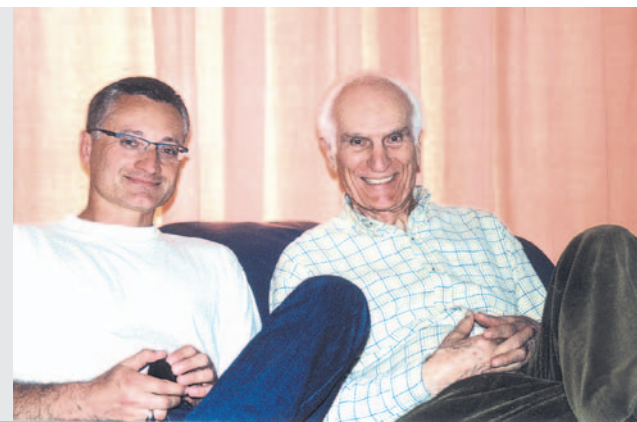
Potencjał wykorzystany w stu procentach

Firma Elektron – producent elementów z tworzyw sztucznych – jest przykładem małego przedsiębiorstwa, które nie rozrastając się, rozwija się bardzo dynamicznie. Właściciel Wiesław Herbetko postawił na innowacyjność i najnowsze technologie. Współpracuje z Politechniką Rzeszowską, jeździ na sympozja naukowe, szkoli pracowników. Ma nowoczesny park maszynowy, m.in. wtryskarki i drukar-

kę 3D. Zakład produkuje około 20 mln detali rocznie. – Dzięki zaangażowaniu i pracowitości całego zespołu firma jest w stanie sprostać najbardziej wymagającym klientom – podkreśla właściciel.

12

Z okazji Walentynek firma WOOD PROJECT stolarnstwo życzy sympatii, przyjaźni i miłości przez cały rok www.woodproject.pl



### Marian Pankowski w literackiej ekstraklasie Byłby zadowolony

W Instytucie Badań Literackich ukazały się dramaty Mariana Pankowskiego w wyborze i ze wstępem Tomasza Chomiszczaka. – Zróbnmy porównanie sportowe – mówi sanoczanin. – Instytut Badań Literackich dla literaturoznawstwa jest czymś takim, jak ekstraklasa dla dyscypliny sportu. Największe nazwiska tam pracowały, pisały... Bardzo się cieszę, że w IBL-owskim panteonie udało się ulokować Mariana Pankowskiego.

Obok: jedno z ostatnich zdjęć Mariana Pankowskiego (z lewej Grzegorz Gajewski)

9

Sprawozdanie z konferencji prasowej posła Piotra Uruskiego i burmistrza Tadeusza Pióro

# To się wszystkim opłaci

Autosan znalazł nabywcę, jest to bardzo dobra wiadomość dla Sanoka – mówił burmistrz Tadeusz Pióro na konferencji, zwołanej 4 lutego w Sali Herbowej Urzędu Miasta w Sanoku. – Cieszymy się, bowiem udało się wreszcie sfinalizować to, na co czekano przez długie lata – wtórował mu poseł Piotr Uruski.



Razem możemy więcej – taki, mówiąc najkrócej, był przekaz konferencji prasowej 4 II

– Autosan to wspaniała historia i wspaniali pracownicy, świetni fachowcy – kontynuował burmistrz Pióro. – Jest nadzieja, że uda się w najbliższym czasie powrócić do produkcji autobusów, a następnie rozpocząć produkcję samochodów wojskowych. W tej chwili w Autosanie jest za-

trudnionych ok. 300 osób, ale jeśli wszystko potoczy się zgodnie z oczekiwaniami, biorąc pod uwagę stopień dokapitalizowania zakładu, niewykluczone, że załoga powiększy się dwu-, a nawet trzykrotnie.

– Nie nagłaściliśmy naszych kulturalnych rozmów, zwłaszcza tych prowadzo-

nych na najwyższym szczeblu, z Beatą Kempą, a następnie z premier Beatą Szydło – przyznaje Piotr Uruski. – Szereg osób brało udział w wielu negocjacjach, mówili o tym przedstawiciele związków zawodowych, dziękując posłom z regionu i władzom województwa; burmistrz

Pióro i ja byliśmy wyjątkowo zdeterminowani do działania.

– Zadłużenie Autosanu wobec miasta dotyczy biurowca, który, jak wiadomo, nie został sprzedany. Ale nie myślimy teraz o tym – oświadczył kategorycznie Tadeusz Pióro. – Mam nadzieję, że zostanie wznowiona produkcja autobusów i że będzie dużo zamówień. Wiem od syndyka Ludwika Noworolskiego, że wiele samorządów zwracało się z pytaniem o możliwość zakupu autosanów, ale nie było takiej możliwości, bo zakład nie mógł uruchomić produkcji, nie miał zdolności kredytowej. Wierzę, że te zamówienia będą.

– Nie od razu szefowie grupy zbrojeniowej byli zainteresowani kupnem Autosanu. Najpierw zaszły tam pewne zmiany personalne, otworzyło się pole do negocjacji – zdradza kulisy sprzedaży Piotr Uruski.

– To nie jest tylko decyzja polityczna. Wierzę, że dla firm, które wchodzi w skład konsorcjum Polska Grupa Zbrojeniowa, zakup Autosanu i rozpoczęcie produkcji to inwestycja, która się po prostu opłaci – odpowiadał na pytania dziennikarzy Tadeusz Pióro.

msw

To już nie tylko słowa

## Ruszy budowa obwodnicy

9 lutego Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad zawarła umowę z konsorcjum spółek Max Bögl Polska Sp. z o.o. i Max Bögl Stiftung & Co. KG, na zaprojektowanie i budowę obwodnicy Sanoka. Odcinek o długości niespełna 7 km zostanie oddany do użytku w lipcu 2019 r., a całość kosztów wyniesie 139 909 727,85 zł brutto.

Budowana obwodnica to droga klasy GP o szerokości ok. 13 m, z trzema przemiennymi pasami ruchu o szerokości 3,5 m każdy, z pobocznymi o szerokości 0,75 m i pasem rozdzielającym o szerokości ok. 1 m. Całkowita długość obwodnicy wyniesie 6 723 m. Długość przebudowywanych dróg i dojazdów to 1 515 m, zaś długość dróg dojazdowych i serwisowych – 12 085 m.

Włączenia dróg głównych wykonane będą w formie skrzyżowań typu „rondo”. Na długości całej obwodnicy zaprojektowano trzy ronda: – na włączeniu w miejscu skrzyżowania z drogą DW 886, – na włączeniu z łącznikiem z rondem Beksińskiego, – na włączeniu z ul. Lipińskiego DK 84.

Na całej długości obwodnicy przewidziano wykonanie 21 obiektów inżynierskich:

– 6 wiaduktów, m.in. nad torami kolejowymi, nad ul. Okulickiego, ul. Działkową, ul. Stróżowską,

– 5 mostów, m.in. nad rzeką Sanoczek, potokiem Płowieckim oraz potokiem Stróżowskim, – 10 przepustów.

Nareszcie, po wielu dekadach obietnic, zaczyna spełniać się marzenie mieszkańców o upłynięciu ruchu samochodowego w mieście, szczególnie w sezonie turystycznym, w godzinach szczytu, kiedy to przejazd przez miasto stanowi duże wyzwanie, zaś sanockie ulice są zakorkowane podobnie jak arterie wielkich miast.

Uczyni to miejskie ciągi komunikacyjne bezpieczniejszymi, powietrze zaś czystszy dzięki znacznemu zmniejszeniu stężenia samochodowych spalin. Ciężki transport ominie miasto, co nie pozostanie bez wpływu na jakość dróg. Również tysiące turystów kierujących się w głąb Bieszczadów lub powracających z nich sprawniej dojedzie do celu.

W wielu środowiskach pojawiły się obawy, że Sanok będzie przez turystów pomijany. Należy jednak pamiętać, że turyści zatrzymują się w miastach ciekawych i atrakcyjnych, a nie tych, przez które przedostają się z trudem, wdychając spalinę, zakleszczeni w komunikacyjnych „korkach”. Miejsmy zatem nadzieję, że obwodnica – marzenie kilku już pokoleń sanoczan – powstanie w planowanym terminie z pożytkiem dla wszystkich – zarówno mieszkańców, jak i przyjezdnych.

rb

## Sto lat to stanowczo za mało

W czasie II wojny światowej latał w 304 Dywizjonie Bombowym Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Jest kawalerem Orderu Virtuti Militari. 22 stycznia nestor polskiego lotnictwa pułkownik Ludwik Krempa skończył sto lat. Swoje urodziny świętował w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie. Od prezydenta Andrzeja Dudy otrzymał gratulacje, od ministra Macierewicza pamiątkową szablę.

Urodził się w Sanoku, tutaj ukończył szkołę powszechną. Maturę zdał w Krakowie, a latać nauczył się w Bezmiechowej, ówczesnej „mekce” chłopaków lubiących ryzyko, żyjących legendą Żwirki i Wigury. Tuż przed wojną Warszawa, potem wojna i Lwów, ucieczka z pociągu jadącego w głąb Rosji, znów Kraków, Sanok, praca w kopalni ropy w Grabownicy Starzeńskiej, potem udaremniona próba ucieczki za granicę. W życiu wojennym Ludwika Krempe materiały dosyć na książkę. Kolejna ucieczka – udana, choć nie bez turbulencji. Węgry, Jugosławia, Grecja, Turcja...



Ludwik Krempa obchodził urodziny w otoczeniu rodziny i przyjaciół z Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie

W końcu skierowanie do Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Od 1942 r. służył w 304 Dywizjonie Bombowym „Ziemi Śląskiej”. W czerwcu 1944 r. Ludwik Krempa wykonał swój ostatni, pięćdziesiąty lot bojowy.

Odniesiony: Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari (nr 10301), dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Medalem Lotniczym i Połowym Znakiem Pilota, a także brytyjskimi medalami pamiątkowymi.

W cywilu znalazł zatrudnienie w firmie Sentinel w Shrewsbury. Pracował przy projektowaniu i produkcji silników Diesla do autobusów. Potem przeniósł się do firmy Stone Platt Company w Crawley, gdzie pozostał do emerytury. Od września 1988 r. mieszka w Krakowie.

msw

## Rajd i wykład – PTTK zaprasza

PTTK Oddział „Ziemia Sanocka” zaprasza na wykład „Podole we krwi. Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na polskiej ludności w województwie tarnopolskim w latach 1943-1945”, który wygłosi Tomasz Bereza z IPN 19 lutego (piątek) o godz. 17 w Sali Gobelinowej zamku. Wstęp wolny.

Koło przewodników PTTK organizuje też 21 lutego zimowy rajd pieszy z okazji Międzynarodowego Dnia Przewodników pod nazwą „Między – Zdroje”. W programie: krótkie zwiedzanie uzdrowiska Rymanów Zdrój i przejście piesze na trasie: Rymanów Zdrój – Przymiarki (626 m n.p.m.) – Wierch (624 m n.p.m.) – Iwonicz Zdrój (po drodze ognisko z pieczeniem kielbasek). Na zakończenie przewidziano krótkie zwiedzanie uzdrowiska Iwonicz Zdrój. Trasę autokarową poprowadzi prezes Koła Przewodników Artur Kowalczyk. Natomiast trasę pieszą przewodnicy Mariola i Paweł Tys. Zapisy – w biurze oddziału PTTK w Sanoku.

## KRONIKA POLICYJNA

### Sanok

\*4 lutego na ul. Robotniczej doszło do kradzieży. Pokrzywdzona zawiadomiła, że nieznanemu sprawcy, wykorzystując jej nieuwagę, w niewyjaśnionych okolicznościach wszedł do otwartego mieszkania i ukrał biżuterię o łącznej wartości około 10 tys. zł.

\*Pokrzywdzona zawiadomiła, że 7 lutego na ul. Konarskiego znany jej mężczyzna kamieniem wybił dwie szyby w należącym do niej budynku. Kobieta straty oszacowała na około 2 tys. zł.

\*7 lutego na ul. Dworcowej policjanci skontrolowali kierowcę, który w wydychanym powietrzu miał 0,39 mg/l alkoholu.

### Gmina Sanok

\*3 lutego w Strachocinie funkcjonariusze zatrzymali

nietrzeźwego kierowcę. Badanie alkomatem wykazało 0,59 mg/l.

\*4 lutego w Pakoszwówce doszło do kradzieży. Nieznani sprawcy prawdopodobnie wyłamali drzwi maszyny do gier zręcznościowych i z kasetki urządzenia ukradli 8370 zł.

\*7 lutego w Kostarowcach funkcjonariusze ujawnili nietrzeźwego kierowcę. Badanie alkomatem wykazało 0,38 mg/l.

### Gmina Komańcza

\*3 lutego w Wisłoku Wielkim policjanci skontrolowali motorowerzystę, który był nietrzeźwy. W wydychanym powietrzu miał 0,52 mg/l alkoholu.

### Gmina Bukowsko

\*7 lutego w Bukowsku policjanci zatrzymali kierowcę „pod wpływem”, który w wydychanym powietrzu miał 0,58 mg/l alkoholu.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl  
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub poczta elektroniczna. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku  
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00  
P.o. redaktora naczelnego: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz  
Redaguje zespół:  
Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl  
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl  
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl  
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski, Anna Strzelecka  
Korekta: Agnieszka Szczepańska

Biuro Reklam i Ogłoszeń:  
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34  
Druk:  
Media Regionalne Sp. z o.o.  
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa  
Oddział w Kielcach  
Drukarnia ul. Mechaniczna 12  
39-402 Tarnobrzeg

# 300 laptopów. Utopili, wyłowili i – wyrzucą na śmietnik

Anonsowany przez niego projekt adresowany był do rodzin korzystających z pomocy z MOPS oraz do osób niepełnosprawnych. Miały one otrzymać komputery z dostępem do internetu i wziąć udział w szkoleniach. Celem było wyrównanie szans społecznych i zawodowych, większe możliwości znalezienia pracy i korzystania z dobrodziejstw cywilizacji cyfrowej. Koronnym argumentem było to, że projekt o wartości 5,2 mln zł może uzyskać nawet 85-procentowe dofinansowanie z Unii Europejskiej (ostatecznie po przetargu zadanie zrealizowano za 4,3 mln zł)

## Komputery... utopione w Sanie i wyłowione

Maciej Pałucki z firmy Euro Grant podkreślał, że projekt ma wysoką ocenę MSWiA i jest już wdrażany w Poznaniu oraz Makowie Mazowieckim. Sanok miał być trzecim miastem w Polsce korzystającym z jego dobrodziejstw.

W rzeczywistości Maków wycofał się z projektu. Z informacji, do których dotarł w ubiegłym roku Tygodnik, wynika, że ktoś w 10-tysięcznym Makowie przestraszył się olbrzymich kosztów (m.in. 180 tys. zł za budowę platformy cyfrowej oraz 380 tys. zł za jej uruchomienie) i samorząd się wycofał. Oficjalnie tłumaczy się to sytuacją finansową gminy.

Również w Sanoku projekt spotkał się z nieufnością części radnych. Na nadzwyczajnej sesji – która odbyła się 3 września 2009 r. – rada nie wyraziła zgody na zabezpieczenie w budżecie 790 tys. zł jako wkładu własnego do projektu. To właśnie wtedy pojawiło się słynne hasło „Trzysta komputerów zatopionych w Sanie”.

Pomysłodawcy nie dali jednak za wygraną i 24 września uchwala – w takiej samej postaci – znalazła się w programie sesji. Wniosek dotyczący jej ponownego procedowania złożył osobiście w biurze rady burmistrz Bleharczyk, co na dokumencie zaznaczyła kierowniczka biura. Radni opozycyjni – Roman Babiak, Wojciech Pruchnicki, Janusz Baszak, Andrzej Chrobak, Maria Skoczyńska, Tomasz Chomiszczak, Ryszard Karackowski, Janina Sadowska, Henryka Tymoczko – protestowali, stwierdzając, że uchwała została odrzucona trzy tygodnie wcześniej. Ponowne głosowanie przesądziło jednak sprawę. Za przyjęciem uchwały, czyli za przystąpieniem do projektu, zagłosowało 10 radnych, a przeciw było 8. W eter poszła radosna informacja: „Trzysta komputerów wyłowionych z Sanu”.

## Władza Wdrażająca żąda zwrotu 2,1 mln zł

W marcu 2014 r. w urzędzie miasta pojawili się kontrolerzy i biegli z Władzy Wdrażającej Programy Europejskie. Wnioski

z kontroli były miążdzące. Podważono m.in. wymianę 300 laptopów – zakupionych w 2011 r. – na nowe, o gorszych parametrach technicznych. Rozwiązanie uznano za skrajnie niekorzystne i naruszające zasady racjonalności, tym bardziej że 300 wcześniej użytkowanych złożono w magazynie, gdzie beużytecznie miały czekać pięć lat na zakończenie projektu. Ostatecznie Warszawa zakwestionowała część wydatków i zażądała zwrotu pieniędzy. Na dziś jest to kwota 2,1 mln zł.

Pod koniec 2014 r. doszło do wymiany władzy w Sanoku. Wszyscy – od burmistrzów po radnych – przeżyli szok, kiedy dowiedzieli się o wiszącej nad miastem groźbie zwrotu ponad 2 mln zł wraz z odsetkami. Burmistrz Tadeusz Pióro złożył w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa i prosił o zbadanie, czy sprawowany był właściwy nadzór nad projektem ze strony miasta, a także czy nie doszło do niedopełnienia obowiązków służbowych. Po kilku miesiącach prokuratura umorzyła śledztwo. W połowie grudnia 2015 r. miasto skutecznie zaskarżyło decyzję w Sądzie Okręgowym w Krośnie i w efekcie sprawa została wznowiona.

Przesłuchano nowych świadków, m.in. Janusza Baszaka – radnego kadencji 2006-2010, obecnie szefa komisji finansowej rady miasta. Zeznania złożyli także Roman Babiak i Wojciech Pruchnicki, którzy byli radnymi również w następnej kadencji, 2010-2014, i mieli bardzo krytyczne zdanie na temat projektu dotyczącego wykluczenia cyfrowego. Obaj składali w tej sprawie liczne zapytania i interpelacje, uzyskując wymijające i niekonkretne odpowiedzi.

## Raport ukryty w szufladzie

Przy okazji składania zażalenia na postanowienie prokuratury wypłynął raport z kontroli przeprowadzonej przez Władzę Wdrażającą w marcu 2014 r. Ponieważ wiedziały o nim nieliczne osoby, w nowej kadencji nikt o dokument nie pytał. Tym bardziej że wszystkimi papierami dysponowała kancelaria adwokacka z Krakowa – wynajęta jeszcze przez poprzednią ekipę – która w imieniu miasta prowadzi spór miasta z Władzą Wdrażającą. – Z raportem zapoznałem się dopiero teraz. Wcześniej był skrzętnie ukrywany – stwierdza Roman Babiak.

Jednym z wątków poruszanych przez kontrolerów było „odtworzenie” 300 zakupionych w 2011 roku laptopów polegające na wymianie ich na 300 nowych, co wiązało się z – de facto – zezłomowaniem trzyletniego zaledwie sprzętu, choć realizatorzy zapewniali, że baterie co jakiś czas będą ładowane. Kontrolerzy skonstatowali: „Oznacza to, iż sprzęt kompu-

terowy w dobrym stanie technicznym i o stosunkowo wysokich parametrach będzie składowany bez możliwości wykorzystania przez pięć kolejnych lat, a beneficjent dokonuje zakupu kolejnych 300 sztuk, co nie było uwzględnione we wniosku o dofinansowanie”.

Okazało się także, że np. serwer zakupiony na potrzeby projektu za kwotę 121 tys. zł zamiast w Sanoku został zainstalowany w Olsztynie, w siedzibie firmy Zeto. Biegli podawali też wybór mało popularnego Linuxa jako systemu operacyjnego – zamiast powszechnego Windowsa – i dość kłopotliwego w obsłudze pakietu Open Office. Wątpliwości budził również zakup oprogramowania autorskiego, które w rzeczywistości nie było ani nowe, ani innowacyjne. Za znacznie zawyżone w stosunku do cen obowiązujących na rynku uznano koszty obsługi platformy opiewające na 30,5 tys. miesięcznie (razy 27 miesięcy).

Stwierdzono też poważne nieprawidłowości w zakresie zarządzania projektem, uznając, że było ono pozorne i nieefektywne. Dwie kluczowe osoby w projekcie: menedżer (z wynagrodzeniem prawie 3,5 tys. zł brutto miesięcznie) i koordynator ds. merytorycznych (ponad 3,3 tys. zł brutto) zostali zatrudnieni na zasadzie telepracy, a swoje biuro – również opłacane z pieniędzy projektowych – mieli w... Warszawie. Nie udało się ich ściągnąć do Sanoka nawet podczas kontroli.

## Marnotrawstwo publicznych pieniędzy

– Pożytki z tego projektu w porównaniu do kłopotów są żadne. Kwota ponad 14,5 tys. zł za laptop dla jednej rodziny jest niegospodarnością, a wręcz grabieżą publicznych pieniędzy – nie kryje oburzenia wiceburmistrz Edward Olejko. Nad gminą wisi groźba zwrotu 2,1 mln zł, a z drugiej strony Władza Wdrażająca (dziś Centrum Projektów Polska Cyfrowa) nie zapłaciło miastu 380 tys. zł za poniesione wydatki. Doliczyć do tego trzeba koszty kancelarii prawnej – prawie 160 tys. zł i koszty związane z utrzymaniem trwałości projektu – 54 tys. zł (za 2015 r.).

– Moje przypuszczenia sprzed paru lat sprawdziły się w stu procentach. Uważam, że pewna grupa ludzi znalazła sposób na wyciąganie pieniędzy z funduszy unijnych i z gmin. Z realizowanego przez Sanok projektu do prywatnej firmy trafiło 4,2 mln zł, a miasto ma przede wszystkim kłopoty – stwierdza Roman Babiak.

jz

# Pożyczka gotówkowa

**Bieszczadzka**  
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa **SKOK**  
Rok założenia 1996

# 4,9%

## Niski procent, niska rata!

Sanok: ul. Kościuszki 11, tel. 13 46 44 279

ul. Traugutta 9, tel. 13 46 42 320

Zagórz: ul. Piłsudskiego 27, tel. 13 46 23 392

Brzozów: Pl. Grunwaldzki 5, tel. 13 43 44 165

[www.bieszczadzka.skok.pl](http://www.bieszczadzka.skok.pl)

Przykład reprezentatywny: Pożyczka udzielona dnia 13.01.2016 r w kwocie 3 600 zł. Pożyczka wraz z należnymi odsetkami spłacana jest 120 równych ratach miesięcznych (raty kapitałowe i malejące raty odsetkowe z tym, że ostatnia rata pożyczki jest ratą wyrównawczą). Najwyższa rata kapitałowo – odsetkowa wynosi 38,01 zł w założeniu, że pierwsza rata płatna od 13.01.2016 r. oprocentowanie nominalne, zmienne wynosi 4,90 %, RRSO wynosi 10,43 %. Całkowity koszt pożyczki wynosi 1 681,56 zł. Całkowity koszt pożyczki zawiera: Odsetki za cały okres kredytowania w kwocie 961,56 zł, opłatę przygotowawczą 0,00 zł, prowizję 720,00 zł. Całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta wynosi 5 281,96 zł. Dla pożyczkobiorcy w wieku powyżej 65 lat wymagane jest zabezpieczenie ubezpieczeniem na życie Promesa. Ostateczny całkowity koszt pożyczki oraz wymagane zabezpieczenia uzależnione są od indywidualnej oceny wiarygodności kredytowej. Decyzja kredytowa zależy od indywidualnej oceny zdolności kredytowej. Powyższe informacje nie stanowią oferty w rozumieniu przepisów k.c. (Dz.U.Nr 16, poz.93 ze zm.)

Polska Grupa Zbrojeniowa przejmuje Autosan

# Sukces ma wielu ojców, ale matką jest „Solidarność”

Rozmowa z Ewą Latusek, przewodniczącą zakładowej „Solidarności” w Autosanie i Andrzejem Szallem, wiceprzewodniczącym i skarbnikiem Zarządu Regionu Podkarpacie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”

JOLANTA ZIOBRO  
jziobro@tygodniksanocki.pl

To od pana kilka miesięcy temu usłyszałam hasło „Polska Grupa Zbrojeniowa”, kiedy jeszcze nikomu nie śniło się, że Autosan mógłby wrócić pod skrzydła państwa.

A. Szall: – Bo jeszcze wtedy wszystko było tajne przez poufne. Po pięciu nieudanych przetargach zakład miał być sprzedany z wolnej ręki. Z przecieków wynikało, że interesuje się nim firma Pol-Mot, która stara się o kredyt na zakup Autosanu w Agencji Rozwoju Przemysłu. Związek był jednak mocno sceptyczny wobec takiego scenariusza.

E. Latusek: – W naszej ocenie intencje Pol-Motu nie do końca były jasne. Obawialiśmy się, że firmie nie zależy na uratowaniu fabryki i że po 2-3 latach mogłoby być różnie. Poza tym, dlaczego państwo miałyby udzielić kredytu prywatnej firmie na zakup Autosanu? Zakład już raz, w połowie lat dziewięćdziesiątych, został sprywatyzowany. I widzimy, do czego w ciągu dwudziestu lat doprowadził większościowy udziałowiec.

**W czyjej więc głowie zrodził się pomysł ponownego upaństwowienia fabryki?**

A. Szall: – Przedstawił go pewien człowiek z Krakowa, który nie chce, by jego nazwisko było ujawnione. Początkowo obawialiśmy się, że to jakiś cwaniak albo ktoś podstawiony, kto próbuje wykorzystać związek do swojej gry. Próbowaliśmy nawet go sprawdzać. Okazało się jednak, że ma wsparcie ludzi reprezentujących małopolskie PiS: Andrzeja Adamczyka, posła na Sejm RP, i Józefa Pilcha, wiceprzewodniczącego Rady Miasta Krakowa. Dziś Adamczyk jest ministrem budownictwa i infrastruktury w rządzie Beaty Szydło, a Pilch wojewodą małopolskim. W czerwcu 2015 r. pojechaliśmy na spotkanie z nimi; okazało się, że są tam także dwie osoby związane w przeszłości z Autosanem. Mówili o możliwościach skorzystania z pieniędzy Agencji Rozwoju Przemysłu i szansach na produkcję wojskową. Poseł Adamczyk zaproponował spotkanie w Kancelarii Sejmu RP z udziałem wicemarszałka Marka Kuchcińskiego z naszego regionu.

**Nie wydawało się wam dziwne, że goście z Małopolski interesują się fabryką w upadłości, której nikt nie chce kupić i która lada moment może zostać unicestwiona?**

A. Szall: – Dzięki nim doszło do spotkania w sejmie u marszałka Kuchcińskiego. Obecni byli także posłowie: Bogdan Rzońca z Podkarpacia, Wojciech Jasiński – dziś prezes PKN Orlen, Andrzej Adamczyk. Dyskutowaliśmy o Autosanie. Poseł Rzońca mówił o możliwości współpracy z firmą Renault, która mogłaby sprzedawać Autosanowi silniki. Ponieważ – jako posłowie opozycji – nie mieli jednak zbyt wielkich możliwości pomocy, obiecali umówienie spotkania w Ministerstwie Skarbu Państwa.

**Czyli z ludźmi koalicji PO-PSL.**

A. Szall: – Tak, i był to dobry pomysł, bo wiceminister Zdzisław Gawlik mocno zainteresował się tematem. Na zakończenie rozmowy stwierdził, że jest całym sercem za tym, aby Polska Grupa Zbrojeniowa złożyła ofertę na kupno Autosanu.

**Kiedy to było?**

A. Szall: – W lipcu.

**Czyli po wygranych wyborach przez Andrzeja Dudę. PiS rósł w siłę, ruszała kampania wyborcza do parlamentu.**

E. Latusek: – Po naszej wizycie w kancelarii sejmu był jakiś przeciek, bo dowiedzieliśmy się, że uaktywnili się ludzie Sobiesława Zasady, byłego głównego akcjonariusza fabryki. Dwa tygodnie po spotkaniu w Warszawie wystosowałam zaproszenie do posła Beaty Szydło, która była kandydatką PiS na premiera i objeżdżała kraj. Zaprosiłam ją do odwiedzenia Autosanu i zainteresowania się sprawami firmy. We wrześniu pisałam też do urzędującego ministra Gawlika, prosząc o spotkanie i pomoc.

**Minister zareagował? Pozycja PO mocno się już chwiała.**

E. Latusek: – Na początku września zostałam zaproszona do Warszawy. Rozmawiał ze mną minister Gawlik i poseł Marek Rząsa z Podkarpacia.

**Nie obawiała się pani, że „S” zostanie wykorzystana instrumentalnie, wciągnięta w polityczną grę?**

E. Latusek: – Guzik mnie to obchodziło. „Solidarność” przyświecał jeden cel: utrzymanie fabryki. Udało się nam zaangażować całą grupę osób, i z PiS, i z PO. Chyba wszyscy byli przekonani, że Autosan można i trzeba uratować. A że przy okazji piekli swoją polityczną pieczęć, to już nie nasza sprawa.

**22 września Sanok odwiedziła Beata Szydło. Udało się wam wziąć udział w zamkniętym spotkaniu, z udziałem syndyka Ludwika Noworolskiego i posła Rzońcy. Czy „Tygodnik Sanocki” miał rację pisząc, że prawdopodobnie kandydatka PiS na premiera prosiła syndyka o przedłużenie terminu składania ofert? Gdyby przed wyborami doszło do sprzedaży fabryki, nowy rząd – obojętnie z jakiej opcji – nie mógłby już nic zrobić dla Autosanu.**

A. Szall: – Owszem, pani Beata Szydło prosiła syndyka o wydłużenie czasu składania ofert o 7-10 dni, aby dać ewentualnie czas na złożenie oferty przez Polską Grupę Zbrojeniową.



**Tymczasem 20 października, na cztery dni przed wyborami do sejmu, do Sanoka nieoczekiwanie przyjechał wiceminister skarbu Gawlik, ubiegający się o reelekcję poseł Rząsa, prezes Huty Stalowa Wola Antoni Rusinek oraz przedstawiciele dwóch spółek wchodzących w skład Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Minister przypomniał, że dwa i pół roku temu huta wykupiła – także od syndyka – będący w upadłości Jelcz. Uwierzyliście w cud czy mieliście świadomość, że może to być przedwyborcze gra, obliczona na zgarnięcie jak największej liczby głosów w Sanoku?**

A. Szall: – Minister złożył na ręce syndyka ofertę kupna zakładu i przejęcia całej załogi. Złożona została także oferta deklarycyjna na wykonanie 50 sztuk autobusów H9.

**Szefowa zakładowej „Solidarności” ustawiła się do wspólnego zdjęcia, co wywołało krytyczne komentarze przedstawicieli prawnicy. Nie brakowało osób, które od razu twierdziły, że to przedwyborcza wymuszka.**

A. Szall: – O przejęcie Autosanu zabiegaliśmy od miesiąca; już wcześniej rozmawialiśmy z ministrem Gawlikiem i wiedzieliśmy o jego przychylności.

E. Latusek: – Następnego dnia po wizycie ministra z PO pojechaliśmy do Władysława Ortyła z PiS, marszałka województwa i członka Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP. Pytaliśmy o możliwości skorzystania ze środków unijnych na innowacje i prosiłiśmy o wsparcie naszych działań.

A. Szall: – Podkreśliliśmy, że dla nas, jako strony społecznej, najlepszym rozwiązaniem jest nabycie Autosanu przez Polską Grupę Zbrojeniową. Liczyliśmy, że będzie możliwe skorzystanie ze środków Agencji Rozwoju Przemysłu na realizację zapowiadanego kontraktu.

**Jednak, zaraz po wyborach, zapowiadane szumnie przejęcie fabryki stanęło pod znakiem zapytania. Syndyk oświadczył, że złożona oferta nie spełnia minimalnych wymogów i że grupa wycofała się z negocjacji. Z kolei przedstawiciele konsorcjum twierdzili, że nadal chcą negocjować.**

A. Szall: – Rozpoczęła się polityczna rozgrywka. Faktem jest, że PO zwlekała z podjęciem decyzji przez kilka miesięcy i ogłosiła ją na pięć dni przed wyborami, co stawia pod znakiem zapytania szczerosć intencji.

**W fabryce tymczasem robiło się coraz bardziej nerwowo. Syndyk nie miał zamówień ani pieniędzy na dalszą produkcję i wypłaty dla załogi. Zapowiedział zwolnienie 98 osób. Zakład miał być sprzedany do 30 grudnia. Ludwik Noworolski nie wykluczał sprzedaży „zorganizowanych części przedsiębiorstwa”. Rząd Beaty Szydło został dopiero co został przysiężony, a w kraju zaczynała się polityczna nawałanka.**

A. Szall: – Nie dawaliśmy się za wygraną. Uderzyliśmy do Ewy Leniart, która 16 grudnia została wojewodą podkarpackim. W spotkaniu uczestniczyli również przedstawiciele rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego: prezes Janusz Fudała i wiceprezes Piotr Zawada. Kontakt z agencją ułatwił nam burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro. Pani wojewoda obiecała, że będzie rozmawiała z prezesem Huty Stalowa Wola, aby podtrzymała ofertę kupna Autosanu.

E. Latusek: – Pani wojewoda zadziałała natychmiast i bardzo skutecznie. Naprawdę stanęła na wysokości zadania. Jesteśmy jej niezmiernie wdzięczni.

**Czas jednak galopował. Pod koniec grudnia syndyk ogłosił, że ma dwóch oferentów na kupno Autosanu.**

A. Szall: – Udało się go przekonać, jak również sędziego komisarza, do przedłużenia terminu składania ofert. Ostateczny termin ustalono na 29 stycznia, a syndyk miał czas na sprzedaż Autosanu do końca marca.

**Kto ich przekonał?**

A. Szall: – Myślę, że mają w tym swój udział wszyscy zaangażowani w sprawę Autosanu. Pod koniec stycznia, podczas spotkania opłatkowego PiS-u, przekonywałem każdego, że trzeba wysupłać pieniądze i kupić zakład w całości. Ewa Latusek ponownie pojechała do Warszawy.



**W tym czasie utworzyliście spółkę pracowniczą w Autosanie. W jakim celu?**

A. Szall: – Aby mieć wgląd w rozmowy prowadzone przez syndyka z Polską Grupą Zbrojeniową.

**Sanok miał już wtedy swojego posła Piotra Uruskiego. Było chyba łatwiej?**

Wiemy, że pan Uruski rozmawiał w sprawie Autosanu z ministrem obrony narodowej Antonim Macierewiczem i szefową gabinetu pani premier Beatą Kempą. Wystosował też pismo do ministra sprawiedliwości, aby objął nadzorem sprzedaż Autosanu.

**No i wreszcie na początku lutego długo wyczekiwana wiadomość: Autosan kupi za 17,3 mln zł konsorcjum dwóch spółek: PIT-Radwar i Huta Stalowa Wola, należące do Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Były fajerwerki i szampan?**

A. Szall: – Z szampanem poczekaamy na podpisanie umowy.

E. Latusek: – Ponieważ inwestorem są spółki skarbu państwa, jesteśmy przekonani, że to poważna oferta.

**Gdzie podzieli się pozostali oferenci?**

A. Szall: – Dobre pytanie. Może chcieli kupić fabrykę za czapkę gruszek?

**Nie brak głosów, że upaństwowienie Autosanu to błąd i powrót do „komuny”. Fabryką znów będą rządzić ludzie z politycznego nadania, a pracujący w niej ludzie nigdy nie zmienią skażonej PRL-em mentalności.**

A. Szall: – Mieliśmy już kapitalistę jako właściciela, a efekty jego dwudziestoletnich rządów widać. Nie wyobrażam sobie, by fabryką mieli rządzić „polityczni”. Liczymy na przężnego menedżera, który postawi zakład na nogi. Oczywiście, trzeba go dokapitalizować i unowocześnić. Mamy nadzieję, że – zgodnie z obietnicą – Autosan będzie produkował nie tylko autobusy, ale też rozwinie produkcję na potrzeby wojska.

**Z waszej opowieści wynika, że to „Solidarność” jest ojcem sukcesu i że to właśnie wasze uparte dreptanie za sprawą przyczyniło się do szczęśliwego finału. Snuliście „pajęczną sieć” przez wiele miesięcy.**

A. Szall: – Ojców sukcesu było wielu. Człowiek, który jako pierwszy rzucił pomysł ponownego upaństwowienia fabryki uczestniczył w większości naszych spotkań i rozmów. Zaangażowani byli ludzie związani dawniej z fabryką; posłowie z Małopolski i z Podkarpacia, panowie: Kuchciński, Rzońca, Babinetz, Uruski, Buczak; marszałek Ortył, pani wojewoda Leniart, burmistrz Tadeusz Pióro, przedstawiciele rARR. Ostateczne decyzje zapadły na poziomie rządowym. Można powiedzieć, że premier Szydło wywiązała się ze swojej przedwyborczej obietnicy.

**Czyli ojców było wielu, a matką jest „Solidarność”?**

A. Szall: – Dokładnie tak. Przy okazji chciałbym powiedzieć, że pani Ewa Latusek pełni funkcję przewodniczącej zakładowej „S” społecznie. Nie jest zatrudniona na zakładzie i nie pobiera za swoją pracę żadnego wynagrodzenia, również za to, co robiła w ciągu ostatnich miesięcy. Szkoda, że nieraz spotykała się z krytyką części pracowników. Dodam, że z panią przewodniczącą Latusek jeździł na spotkania także Ryszard Sitarz, wiceprzewodniczący związku w Autosanie.

**Jak oceniacie syndyka, który był jednym z głównych aktorów tego trwającego ponad dwa lata dramatu – wszak zakład jest w upadłości od 2013 r. Wiem, że szefowa „S” nieraz się z nim ostro ścierała.**

E. Latusek: – Był moment, kiedy byliśmy naprawdę wściekli: po sprzedaży galwanizacji. Uważamy, że był to potężny błąd, który przez resztę lat będzie odbijał się na Autosanie, również finansowo. Z drugiej strony trzeba przyznać, że pan Ludwik Noworolski robił wszystko, aby utrzymać zakład w ruchu. Mimo braku pieniędzy produkcja nie została przerwana, ponad trzysta osób miało pracę. Gdyby nie jego wysiłek, dziś Autosanu prawdopodobnie by nie było.

# Marzymy o hospicjum

Rozmowa z Anną Nowakowską, szefową Sanitasu

## Początki Sanitasu wiążą się z twoją osobistą historią...

Sama zmagalam się z chorobą nowotworową i zobaczyłam, jak wiele jest do zrobienia, zwłaszcza w naszym regionie. Jak potrzebna jest integracja osób, których łączy choroba i wspólne problemy. Tak dojrzała decyzja o powołaniu stowarzyszenia, którego celem jest także profilaktyka. **Co udało się zrobić w ciągu pięciu lat? Prowadzicie jakąś buchalterię, kronikę?** Prowadzimy CV stowarzyszenia Sanitas. Robiąc podsumowanie, byliśmy zdziwione, doliczając się 60 zorganizowanych akcji i uczestnictwo w 30. Myślę, że – biorąc pod uwagę nasze możliwości – udaje się nam działać zgodnie z założonymi celami.

## Twoje ulubione akcje?

„Mikołajkowa niespodzianka”, kiedy w okresie świątecznym odwiedzamy pacjentów na oddziałach onkologicznych. Przychodzimy do nich z dobrym słowem, wsparciem, uśmiechem i upominkami. To trudna, a jednocześnie najpiękniejsza akcja. Daje wiele satysfakcji, wewnętrzne spełnienia, a także motywuje. Bardzo lubię też akcję „Piękna w chorobie”. To 2-3 godziny przeznaczone dla kobiet przebywających na oddziałach – zmę-



Anna Nowakowska nie szuka poklasku, ale działa z potrzeby serca. Jej zaangażowanie jest jednak dostrzegane i doceniane. Otrzymała przez nią ostatnio nagrody to: 2013 – Nagroda Burmistrza w Dziedzinie Społecznej Aktywności na Recz Miasta, 2014 - Człowiek Niosący Nadzieję, laureatka ogólnopolskiego plebiscytu „Rak – to się leczy”, 2015 medal dla osób szczególnie zasłużonych dla PWSZ w Sanoku.

czonych chorobą, przygaszonych, często pozbawionych nadziei. Zajmują się nimi fryzjerki, wizażystki, kosmetyczki. Każda dostaje w prezencie kosmetyki. Trzeba widzieć, jak się zmieniają, jak uśmiech wraca na ich twarze! W marcu wrócimy też do „Rozmów bez tabu” – grupy wsparcia dla osób z chorobą nowotworową.

**Macie też na swoim koncie białe soboty i spektakularne akcje profilaktyczne. W grudniu zorganizowałyście we współpracy z dyrektorem szpitala ginekologiczne badania USG, dzięki czemu skrócił się o 3 miesiące.**

Na badania czekało 300 zarejestrowanych kobiet, w większości z terminami na rok 2017. Nie mogliśmy przejść nad tym do porządku dziennego. Poza tym zapewniłyśmy paniom „full serwis”, gdyż przy okazji mogły też skorzystać z porad... kosmetyczki! (śmiech).

**Próbowaliście policzyć, ile osób skorzystało z waszych akcji?**

Nie prowadzimy takich statystyk. W ramach samej „Mikołajkowej niespodzianki” upominki otrzymało 8 tys. pacjentów, nie tylko w naszym regionie, ale także w innych ośrodkach w Polsce.

**Jakie osoby i instytucje są największym wsparciem dla ciebie i Sanitasu?**

Mam stałą ekipę aniołów. Każdy na co dzień zajmuje się swoimi sprawami, ale kiedy pada hasło „działamy”, po prostu są. Trudno wymienić

W ramach Światowego Dnia Walki z Rakiem, w Sanockim Domu Kultury, odbyło się Forum „Współdziałamy dla Zdrowia”. Celem spotkania było zjednoczenie sił w walce z chorobami nowotworowymi i podjęcie skutecznej edukacji. Pomysłodawcą i organizatorem imprezy było Stowarzyszenie na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi „Sanitas”, które przy okazji świętowało jubileusz 5-lecia istnienia. Przedstawicielki Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego mówiły o etiologii zachorowań na raka w naszym regionie, profilaktyce i skutecznej edukacji, a także o nowoczesnych metodach diagnostycznych: pozytywniej tomografii emisyjnej i scyntygrafii, dostępnych już w Brzozowie.

Anna Nowakowska, prezes stowarzyszenia Sanitas, podsumowała pięcioletnią działalność towarzystwa, dziękując wolontariuszom, osobom i instytucjom wspierającym działalność Sanitasu. Sama również otrzymała podziękowania – od swoich współpracowników oraz władz miasta reprezentowanych przez wiceburmistrza Edwarda Olejkę. W części artystycznej wystąpili znakomici tancerze z Rzeszowa oraz Maciek Ochęduszek i Malwina Bihun, znani z programu „Aplauz Aplauz”. Spotkanie prowadził Wojciech Pajestka, a o catering zadbał niezawodny „Ekono-

kogokolwiek z nazwiska. Cudownie współpracuje się nam z różnymi specjalistami, instytucjami, organizacjami pozarządowymi, sponsorami. Naprawdę jestem – jesteśmy – otoczeni dobrymi ludźmi. Dziękuję wszystkim! **Nie jest łatwo dzielić czas między pracą zawodową, domem, wychowaniem synka i intensywną działalnością społeczną. Nie masz ochoty wrzucić na luz?**

Staram się wszystko godzić. Kiedy odwiedzamy chorych w szpitalach i widzę promyk nadziei w ich oczach – wiem, że warto. Oczy pacjentów mówią wszystko. Są odpowiedzi na pytania, czy warto. Ważny jest każdy gest, uśmiech, uścisk, chwila rozmowy. Z wieloma osobami się zaprzyjaźniam. Jednym

udaje się wyzdrowieć, inni umierają. Każde odejście i przegrana tych osób są dla mnie ogromnym przeżyciem. Zostają w moim sercu i pamięci. Dzięki chorobie, którą przeszedłam, wiem jak bezcenna jest każda chwila. Żyję pełnią życia. Cieszę się, że mogę pracować i pomagać. Mam też swoje pasje: górskie wędrówki, motor, łucznictwo, dzięki którym odpoczywam i ładuję akumulatory.

**Plany na przyszłość?**

Moim marzeniem jest dom pomocy społecznej albo hospicjum. Jeszcze jako nastolatka mówiłam, że jeśli wygram w totolotka, to stworzę taką placówkę. Czy się uda? Wierzę, że tak. Jestem niepoprawną optymistką. Zrobię wszystko, aby się udało.

**Rozmawiała Jolanta Ziobro**

## Mamy się czego obawiać?

# Atak grypy na Podkarpaciu

Od dłuższego czasu we wszystkich mediach regionalnych i krajowych mówi się o epidemii grypy, zarówno tej zwykłej, jak i świńskiej. Doniesienia wydają się tym poważniejsze, że kilka dni temu w rzeszowskim szpitalu zmarła kobieta zarażona wirusem AH1N1. Był to pierwszy na Podkarpaciu śmiertelny przypadek powikłań pogrypowych.

47-letnia pacjentka zmarła 2 lutego w Podkarpackim Centrum Chorób Płuc w Rzeszowie. Była zarażona wirusem AH1N1. Początkowo kobieta leczyla się w szpitalu w Sędziszowie Małopolskim, miała zapalenie płuc. Gdy jej stan zaczął się pogarszać, przewieziono ją do Podkarpackiego Centrum Chorób Płuc. Trafiła na oddział intensywnej terapii, jednak nie udało się jej uratować. Dzień później w Klinicznym Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie zmarł drugi pacjent. Mężczyzna przebywał w szpitalu w związku z innymi dolegliwościami somatycznymi. W czasie badań laboratoryjnych wykryto u niego wirus świńskiej grypy.

Sytuacja wydaje się poważna. Jednak z informacji podanych przez Podkarpacki Urząd Wojewódzki wynika, że nie ma powodów do paniki.

Sytuacja epidemiologiczna grypy w naszym regionie utrzymuje się na podobnym poziomie jak w ubiegłym roku. Dla porównania, w styczniu bieżącego roku liczba zachorowań i podejrzeń zachorowań wyniosła 4854. Natomiast w 2015, w tym samym okresie, stwierdzono 4701 zachorowań. Aż u 82 osób stwierdzono świńską grype. 73 chorych, u których rozpoznano wirus AH1N1 przebywa w szpitalu (dane z 8 lutego).

Grypa to ostre wirusowe zakażenie górnych dróg oddechowych, wywoływane przez wirusy grypy. Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że rocznie na grype może zachorować 5-10 procent dorosłych i 20-30 procent dzieci. W Polsce sezon wzmożonych zachorowań na grype trwa od października do kwietnia następnego roku, przy czym szczyt zachorowań przypada między styczniem a marcem. Rejestruje się wtedy od kilkuset do kilku milionów zachorowań na grype i choroby grypopodobne.

Objawy świńskiej grypy są zbliżone do tych, które występują przy tradycyjnej grypie: brak apetytu, ból gardła i mięśni, wysoka temperatura, dreszcze i kaszel.



– Tak naprawdę tak zwana świńska grypa jest zwykłą grypą, którą ktoś kiedyś określił mianem świńskiej – wyjaśnia Aleksander Korobczenko, dyrektor SPMZPOZ. – Jej leczenie wygląda tak samo, jak podczas normalnej grypy, ponieważ jest to zwykła infekcja wirusowa. W czasie choroby należy przyjmować dużą ilość płynów, zażywać środki przeciwgorączkowe i przede wszystkim trzeba ją „wyleżeć” w domu, ponieważ bardzo groźne mogą być powikłania pogrypowe. Natomiast gdy pojawią się jakies problemy lub też grypa nie będzie przecho-

dzić, należy zgłosić się do swojego lekarza – dodaje dyrektor. Nie warto lekceważyć grypy. Gdy już zachorujemy, powinniśmy kilka dni spędzić leżąc w łóżku, by niepotrzebnie się nie narażać.

„Najczęstsze powikłania grypy to zapalenia ucha środkowego oraz angina paciorkowcowa. Grypa może prowadzić również do ciężkich powikłań i hospitalizacji. Tak jak w przypadku innych chorób, wywołanych przez wirusy, antybiotyki są nieskuteczne i leczenie jest głównie objawowe. Zaleca się pozostanie w domu i odpoczynek, picie dużej ilości płynów, stosowanie niesterydowych środków przeciwzapalnych” – czytamy w komunikatach Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego.

Mimo że sytuacja w innych częściach województwa wydaje się poważna, w Sanoku nie ma powodów do obaw.

– Na około 30-40 pacjentów przyjmowanych każdego dnia, 3-4 ma grype. Wzmożone zachorowania obserwujemy od tygodnia. Nie jest to jednak nic nadzwyczajnego – wyjaśnia dyrektor SPMZPOZ.

Spokojnie i bez wzmożonej liczby zachorowań jest też na oddziale dziecięcym.

– W tym momencie sytuacja jest opanowana i nie mamy problemów z zachorowaniami na grype. Jednak cały czas jesteśmy przygotowani na wystąpienie większej ilości zachorowań, dlatego na przykład ograniczyliśmy ilość odwiedzin na oddziale. Jednym słowem, chuchamy na zimne, ponieważ mamy świadomość, że prędzej czy później i na naszym terenie pojawi się zwiększona liczba zachorowań na grype – mówi ordynator oddziału dziecięcego Przemysław Galej.

aes

## Aby zapobiegać rozprzestrzenianiu się grypy warto przestrzegać kilku zasad:

Regularnie, corocznie szczepić się przeciwko grypie. Często myć ręce wodą z mydłem, a w przypadku, gdy nie jest to możliwe, środkami dezynfekującymi na bazie alkoholu. Dzięki temu zmniejsza się ryzyko zakażenia. Należy też unikać bliskiego kontaktu z osobami chorymi.

W przypadku wystąpienia objawów grypowych, warto zostać w domu, a gdy konieczne jest przebywanie poza domem – unikać tłumu i masowych zgromadzeń. Zakrywać usta i nos podczas kaszlu i kichania, najlepiej przy pomocy chusteczki, ewentualnie rękoma, które następnie należy umyć wodą z mydłem lub środkiem dezynfekującym.

Pewne decyzje trzeba podjąć

## Szkoła do likwidacji

W styczniu sanocki magistrat podjął działania proceduralne, zmierzające do likwidacji z dniem 31 sierpnia 2016 r. trzyklasowej Szkoły Podstawowej nr 7 na Dąbrówce.

Główną przyczyną jest stale utrzymująca się niska liczba uczniów, która w ostatnich czterech latach wynosiła, kolejno: 28, 32, 36, 35 uczniów.

Inne aspekty to konieczność dostosowania sieci szkół podstawowych do realnych potrzeb edukacyjnych, wynikających z niżu demograficznego, oraz konieczność racjonalizacji poniesionych wydatków budżetowych na nierenowną placówkę oświatową.

W ubiegłym roku koszty na utrzymanie SP nr 7 wyniosły, ogółem: 458 855,10 zł; subwencja oświatowa: 317 302,48 zł; środki własne z budżetu Gminy Miasta Sanoka: 141 552,71 zł.

Zaplanowane wydatki na rok 2016 szacowane są na 486 895 zł, z czego 150 000 zł to koszty własne Gminy Miasta Sanoka. Według danych szacunkowych, miasto na likwidacji SP7 w 2016 r. zaoszczędzi 39 855 zł, natomiast w kolejnych latach 486 895 zł (rocznie).

### Wypowiedzą się rodzice

Do końca lutego magistrat planuje przeprowadzenie konsultacji z rodzicami i nauczycielami likwidowanej placówki. Ponadto projekt został przekazany do zaopiniowania przez oświatowe związki zawodowe, działające na terenie miasta Sanoka. Ostateczna uchwała o ewentualnej likwidacji zostanie podjęta po uzyskaniu opinii Podkarpackiego Kuratora Oświaty.

Obecnie w SP nr 7 zatrudnionych jest 8 nauczycieli (4,78 etatu) oraz 5 osób administracji i obsługi (2,11 etatu).



Uczniowie likwidowanej szkoły od przyszłego roku szkolnego pójdą prawdopodobnie do SP2

Burmistrz Edward Olejko informuje, że w przypadku zamknięcia szkoły Gmina Miasta Sanoka podejmie wszelkie starania, aby osoby, które nie posiadają uprawnień emerytalnych bądź możliwości przejścia na świadczenia kompensacyjne, dotyczące nauczycieli, znalazły zatrudnienie w innych szkołach podległych samorządowi. Uczniowie zostaną przeniesieni do SP2, przy ul. Rymanowskiej. Wszystkim dzieciom, których odległość od miejsca zamieszkania do szkoły wynosi ponad 3 km, zwrócone zostaną koszty przejazdu środkami komunikacji miejskiej. Tego typu rozliczenia prowadzone są na podstawie biletów miesięcznych. Niewątpliwie dla budżetów domowych będzie to dodatkowy wydatek, gdyż dzieci z klas I-III nie podró-

zują bez opieki osoby dorosłej. W ostatnich latach likwidacje placówek oświatowych wzbudzały wiele kontrowersji, którym często towarzyszyły protesty. Miej-

my nadzieję, że w tym przypadku obędzie się bez konfliktów, a dobrem nadrzędnym będzie ogólnie rozumiane dobro społeczne.

kk

### Z ostatniej chwili

## Nie będzie likwidacji „setki”

W poniedziałek do Starostwa Powiatowego w Sanoku wpłynęło pismo od Podkarpackiego Kuratora Oświaty z postanowieniem anulowania uchwały Rady Powiatu o likwidacji ZS nr 4 i ZS nr 5 w Sanoku. Zlikwidowana zostanie tylko jedna ze szkół, mniejsza – jak usłyszeliśmy od wicestarosty Wacława Krawczyka. Kurator, po styczniowej nowelizacji usta-

wy o systemie oświaty, ma decydujący głos w sprawach likwidacji placówek. Nasuwa się szereg pytań, przede wszystkim o to, czy decyzje dotyczące powiatowych szkół są wystarczająco przedyskutowane i przemyślane. Może przydałaby się na ten temat rzetelna debata? Do tematu wrócimy w następnym numerze „TS”.

msw

## Prawnik radzi

U mojego pracodawcy funkcjonują zwolnienia lekarskie w formie elektronicznej. W ubiegłym tygodniu podczas wizyty u lekarza otrzymałem zwolnienie papierowe, bo lekarz nie miał możliwości połączenia się z internetem i nie mógł wystawić zwolnienia elektronicznego. Czy takie zwolnienie jest ważne?

Maciej G.

Wprowadzając do obowiązującego porządku prawnego zwolnienia lekarskie w formie elektronicznej, ustawodawca przewidział również sytuacje, w których możliwe jest posługiwanie się zwolnieniem w formie papierowej. Jednym z takich przypadków jest sytuacja, gdy wystawienie zaświadczenia lekarskiego w formie dokumentu elektronicznego nie jest możliwe. Może to nastąpić w szczególności w przypadku braku możliwości dostępu do Internetu lub braku możliwości uwierzytelnienia zaświadczenia lekarskiego z wykorzystaniem kwalifikowanego certyfikatu lub profilu zaufanego ePUAP. Wówczas lekarz jest zobowiązany w dniu badania wydać pacjentowi papierowy dokument potwierdzający czasową niezdolność do pracy.

Zaświadczenie takie jest wystawiane na formularzu zaświadczenia lekarskiego, wydrukowanym z systemu teleinformatycznego udostępnianego przez ZUS. Ponadto lekarz w takim przypadku musi w terminie 3 dni roboczych od dnia wystawienia zaświadczenia lekarskiego przekazać je w formie elektronicznej na elektroniczną skrzynkę podawczą ZUS. Jeżeli również w tym terminie nie jest to możliwe, wystawiający zaświadczenie ma obowiązek



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

przekazać je do ZUS nie później niż w terminie 3 dni roboczych od ustania przyczyn uniemożliwiających przekazanie zaświadczenia lekarskiego.

### Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 159 ze zm.)

## Z życia samorządu



BOLESŁAW WOLANIN, radny Rady Miasta Sanoka

Jestem przedsiębiorcą i nigdy nie ubiegałem się o funkcje w organach władzy. Pod koniec poprzedniej kadencji zaproponowano mi udział w wyborach samorządowych z dzielnicy Zatorze. Uległem namowom, wystartowałem

i – wygrałem. Kilkoma głosami wyprzedziłem nawet takiego tuza jak Piotr Uruski, dziś posła na Sejm RP.

Choć opinie na temat rady miasta są różne, uważam, że to ciało potrzebne, wnoszące dużo do rozwoju miasta. Nie brak w nim osób kreatywnych, z inicjatywą, które chcą działać na rzecz Sanoka i jego mieszkańców. Radni reprezentujący różne dzielnice mają nieraz odmienne zdania, staramy się jednak dojść do konsensusu i uwzględnić potrzeby wszystkich dzielnic.

W dzielnicy Zatorze, którą reprezentuję, niewiele się działo w poprzednich latach. Inwestycje były bardzo skromniutek: remont ulicy Konarskiego, zresztą niedokończony, utwardzenie ulicy Kenara i kilku ulic przyległych.

Chciałbym to zmienić, aby inwestycji było więcej. W tegorocznym budżecie została przewidziana modernizacja ulicy Głowackiego, od przejazdu kolejowego do skrzyżowania z ulicą 800-lecia (144 tys. zł). Zostanie wykonany także chodnik, od ulicy 800-lecia w kierunku ulicy Stawiska – na odcinku do Szpitalnego Oddziału Ratunkowego (50 tys. zł). Zaplanowano również dokończenie remontu ul. Jezierskiego (105 tys. zł) Na prace w dzielnicy Zatorze przewidziano w sumie 299 tys. zł.

Potrzeb, oczywiście, jest mnóstwo. Chciałbym, aby w przyszłości wygospodarowano środki na urządzenie miejsc postojowych wzdłuż ulicy Stawiska, potrzebnych dla mieszkańców, oraz uporzędkowano teren stadionu.

Konieczne jest wyrównanie płyty, odwodnienie oraz zagospodarowanie zatoczek na miejsca parkingowe dla pojazdów.

W Sanoku brakuje nowych miejsc pracy. Jako przedsiębiorca jestem całym sercem za wszelkimi działaniami służącymi rozwojowi przedsiębiorczości. Uważam, że ludzi prowadzących własny biznes trzeba wspierać, np. poprzez system ulg i zachęt.

Sprawą, która mocno leży mi na sercu jest także edukacja dzieci i młodzieży. Jako miasto, jako samorząd, powinniśmy stworzyć im jak najlepsze warunki do rozwoju i rozwijania talentów. Nie żałować pieniędzy i wysiłku, bo to zapoczątkuje w przyszłości. Sam również staram się, aby nie były to tylko ha-

śla. W 2014 r. objąłem mecenat nad utalentowaną muzycznie i tanecznie młodzież. Powstała Młodzieżowa Orkiestra Dęta Avanti, licząca około 70 osób. Tworzą ją muzycy i zespół mażorettek. Młodzież jest wspaniała, utalentowana i pracowita. Prowadzi ich dyrygent pan Grzegorz Maliwiecki, a mażoretki – jego żona, pani Agnieszka. W orkiestrze gra m.in. wybitny klawecista Tomasz Sowa, mistrz świata w grze na tym instrumencie. Orkiestra dużo koncertuje, nie tylko w Sanoku, ale też w całym regionie, odnosi sukcesy na prestiżowych festiwalach. W ubiegłym roku oklaskiwała ich publiczność w Londynie. Nasi wychowankowie grają w Orkiestrze Reprezentacyjnej Straży Granicznej w Nowym Sączu

i w Orkiestrze Reprezentacyjnej Wojska Polskiego w Warszawie. Naprawdę serce się raduje!

Mam nadzieję, że w tej kadencji rady powstanie w Sanoku basen. Mniejsze miejscowości, jak Ustrzyki, Lesko, Brzozów, od dawna mają przyzwoite obiekty, a u nas straszy obiekt z czasów głębokiej „komuny”. Basen to także inwestycja w młode pokolenie – jego zdrowie i kondycję fizyczną.

Z inwestycji, o których mówi się w ostatnim czasie, jestem gorącym zwolennikiem wybudowania kolejki – a nie windy – którą będzie można dostać się z ulicy Podgórze na Rynek. Takie torowisko wzmocniłoby skarpę, a przy tym na pewno byłoby atrakcją dla turystów i mieszkańców.

(jz)

### Hufiec ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego

Harcerstwo ma na celu wychowanie dzielnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi. Dbą o harmonijny rozwój człowieka we wszystkich sferach. Harcerze realizują programy wychowawczo-edukacyjne, systematycznie opiekują się też grobami, a także Dębami Pamięci i Golgotą Wschodu. Prowadzą zajęcia z zakresu profilaktyki narkotykowej. Wspólnie ze Związkiem Sybiraków organizują obchody Dnia Katyńskiego i Dnia Sybiraka. Upamiętniają wszystkie najważniejsze dla miasta i kraju uroczystości. Pogłębiają wiedzę społeczeństwa na temat historii Polski, kwestują i organizują wieczornice oraz rajdy.  
Numer KRS: 0000296261.  
Jako cel szczegółowy należy wpisać: Hufiec Ziemi Sanockiej.

### Sanocki Klub ŁyżwiarSKI „Górniki”

Zaczął działać w 1980 r. Patronat nad nim objęło Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo w Warszawie Oddział w Sanoku. Celem „Górnika” jest popularyzacja kultury fizycznej i sportu, a szczególnie łyżwiarstwa szybkiego. Do wychowanków klubu należą m.in. Katarzyna Bachledda-Curuś i Piotr Michalski.  
Numer KRS: 0000058816

### Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Pakoszówka

Zaczął działać w 2003 r. Celem organizacji było reaktywowanie zlikwidowanego w 2003 r. przedszkola gminnego i utworzenie Niepublicznego Przedszkola w Pakoszówce. Stowarzyszenie zapewnia utrzymanie placówki oraz kadrowe i organizacyjne warunki do pełnej realizacji planów i programów nauczania. Wspiera wszechstronny i zrównoważony rozwój miejscowości: społeczny, kulturalny i go-

# PRZEKAŻ SWÓJ 1%

## na organizacje pożytku publicznego



Stowarzyszenie na Recz Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Ruchowo organizuje dostawy owoców i warzyw

spodarczy poprzez prowadzenie Domu Ludowego oraz klubu dla młodzieży.  
Numer KRS: 0000165526

### Stowarzyszenie Baladhora

Istnieje od 2007 r. w miejscowości Mokre. Zajmuje się przede wszystkim działalnością kulturalną i edukacyjną. Jego celem jest ochrona dziedzictwa kulturowego, miejscowych i regionalnych tradycji oraz obrzędowości i działalności artystycznej. Zabiega o zachowanie tożsamości narodowej i religijnej lokalnych mniejszości. Od 1 września 2012 r. stowarzyszenie jest organem prowadzącym dla Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Mokrem.  
Numer KRS: 0000279963

### Sanockie Stowarzyszenie na Recz Osób Niepełnosprawnych Intelktualnie

Stowarzyszenie działa od 2013 r. Jego członkami są rodzice i opiekunowie osób niepełnosprawnych. Organizuje m.in. zabawy noworoczne, spotkania ze św. Mikołajem, wycieczki krajowe i zagraniczne, a także konkursy i zabawy. Przynależność do stowarzyszenia umożliwia rodzinom integrację, daje im poczucie solidarności i wzajemnego wsparcia.  
Numer KRS: 0000442462

### SANITAS Stowarzyszenie na Recz Walki z Chorobami Nowotworowymi

Stowarzyszenie działa od 2011 r. To ogólnopolska organizacja, której główną ideą jest edukacja w zakresie szeroko pojętej profilaktyki nowotworowej oraz udzielanie wsparcia osobom będącym w trakcie lub po przejściu choroby nowotworowej, a także ich rodzinom. Członkowie stowarzyszenia uważają, że skuteczna edukacja zdrowotna i profilaktyka skutkować będzie zmniejszeniem liczby osób, u których nowotwór zdiagnozowano za późno. Mają też nadzieję, że uda im się zmienić szkodliwe stereotypy, dzięki czemu ludzie zaczną dbać o zdrowie swoje i bliskich. Stowarzyszenie orga-

nizuje takie przedsięwzięcia, jak: „Magiczny cylinder”, „Mikołajkowa Niezapominajka” oraz „Dziś świadomi jutro zdrowi”.  
Numer KRS: 0000382742

### Stowarzyszenie na Recz Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnym Ruchowo

Działa od 1984 r., początkowo jako Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej Ruchowo, natomiast od 2010 r. jako stowarzyszenie. Jego celem jest pomoc osobom niepełnosprawnym ruchowo i ich rodzinom. Urządza spotkania integracyjne, przygotowuje paczki mikołajkowe, zapewnia też dostawy owoców i warzyw: marchewki, jabłek i cebuli. Organizuje i opłaca także turnusy rehabilitacyjne.  
Numer KRS: 0000353090

### Stowarzyszenie na Recz Rozwoju Wsi Morochów

Działa od 2009 r. Wspiera wszechstronny i zrównowa-

żony rozwój kulturalny, społeczny, oświatowy i gospodarczy Morochowa. Promuje inicjatywy wspierające walkę z bezrobociem i rozwija świadomość ekologiczną mieszkańców miejscowości.  
Numer KRS: 0000332737

### Podkarpackie Stowarzyszenie Chrześcijańskie „Światło”

Działa od 2004 r. Prowadzi działalność na rzecz upowszechniania wartości chrześcijańskich, promuje zdrowy tryb życia i pomaga osobom najbardziej potrzebującym. Stara się też zapobiegać przemocy w rodzinie i pomagać

osobom uzależnionym z rodzin patologicznych.  
Numer KRS: 0000204382

### Ludowy Klub Sportowy Zarszyn

Działa od 2001 r. Zajmuje się popularyzacją i rozwojem różnych dyscyplin sportowych, przede wszystkim piłki nożnej. Klub promuje też kulturę fizyczną i turystykę, szczególnie wśród dzieci i młodzieży.  
Numer KRS: 0000042555

### Fundacja Latarnia

Działa od 2012 r. Prowadzi Chrześcijański Dom „Przystań” w Woli Piotrowej. Misją fundacji jest pomoc osobom wykluczonym społecznie, w szczególności bezdomnym i byłym więźniom. Organizacja podejmuje działania profilaktyczne, edukacyjne i terapeutyczne. Wspiera też podopiecznych w ich życiu osobistym.  
Numer KRS: 0000443738



Harcerze biorą udział we wszystkich uroczystościach państwowych

## Parking nielegalny

Przy Galerii Sanok, między budynkami, funkcjonuje nielegalny parking. O tym, że jest nielegalny, mówi pismo Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Co galeria robi z tym fantem?



Parking jest uciążliwy szczególnie dla właścicieli jednego z domów. Późnym wieczorem dokucza też hałas związany z rozładunkiem towarów – podjeżdżające auta, trzaskające drzwi, dzwięk przesuwanych skrzynek, rozmowy. Latem trudno było otworzyć okno

Parking znajduje się między budynkami mieszkalnymi, blisko okien, balkonu i tarasu. Jest uciążliwy, szczególnie dla właścicieli jednego z domów, dla których potężna inwestycja – budowa Galerii Sanok – realizowana w bezpośrednim sąsiedztwie, od początku była gehenną. Ponadto negatywnie wpłynęła na kondycję ich budynku. – Pojawily się pęknięcia. Po zakończeniu budowy doszedł z kolei problem z dowozem towarów po godzinie 22 oraz z parkingiem, który urządzono pod naszymi oknami w odległości 2-7 metrów – relacjonuje właścicielka.

Sanoczanka napisała do zarządu spółki Galeria Sa-

nok, ale otrzymała odpowiedź, że wszystko jest w porządku. Zwróciła się więc do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Po sprawdzeniu okazało się, że zgodnie z projektem i pozwoleniem na budowę działka ma być placem utwardzonym płytami ażurowymi. Odnosząc się do kwestii parkowania PINB zauważa, że „na terenie tym nie zostały wydzielone miejsca parkingowe dla samochodów, jak też nie zamontowano tablic informacyjnych świadczących o możliwości parkowania”. Konkluzja jest taka, że parking jest nielegalny.

Co na to Galeria Sanok? Zbigniew Braja, członek zarządu spółki, mówi, że nie

zna pisma Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego. Odpowiedzi udzielił po zapoznaniu się z korespondencją i po konsultacji z nadzorem. – Jest tam parking dla pracowników – przyznaje.

Gdyby galeria wydzieliła miejsca postojowe i formalnie urządziła parking, musiałaby spełnić wymogi dotyczące zachowania odległości między miejscami postojowymi a oknami budynku, określone w rozporządzeniu ministra infrastruktury. Zapewne dlatego parking jest, a jakoby go nie było. Przynajmniej w papierach.

(jz)

Czy „Syn Szawła” zasługuje na Oscara? Spotkanie z aktorem Kamilem Dobrowolskim w SDK

## Caravaggio we współczesnym kinie

„Serce ma swoje racje, których rozum nie zna” – pisał Blaise Pascal. „Syn Szawła”, debiutancki film węgierskiego reżysera László Nemesa wynosi imperatyw sumienia ponad prawa rozumu. Szkicuje przy tym konflikt rodem z tragedii Sofoklesa, wprowadza w przestrzeń fabularną relacje Ewangelistów, a formalnie – kino jest przeciwieństwem sztuki wizualnej – nawiązuje do obrazów barokowego mistrza, który jako pierwszy dostrzegł, że światło nie tylko może wyrażać emocje, lecz także potrafi bardzo precyzyjnie „snuć opowieść”.



Specjalny pokaz filmu, nagrodzonego w Cannes i pretendującego do Oscara, połączony ze spotkaniem z Kamilem Dobrowolskim, aktorem rzeszowskiej „Maski”, odtwórcą drugoplanowej roli cynicznego kapo, odbył się 4 lutego w Sanockim Domu Kultury. Wśród widzów młodzież z II LO, głównie z koła teatralnego, i choć pora „pozalekcyjna”, z opiekunami Jolantą Mazur-Fedak i Markiem Cyconiem.

Temat najtrudniejszy z możliwych, podejmowany w kinie setki razy, w pomysłach węgierskiego reżysera zaskoczył w porażający sposób. Na ekranie jest rok 1944, Auschwitz-Birkenau. Widz śledzi 48 godzin z życia Szawła Ausländera, członka Sonderkommando – oddziału żydowskich więźniów zmuszonych asystować hitlerowcom w wielkiej maszynie Zagłady. Kamera koncentruje się na twarzy bohatera, wydestylowanej z emocji. Bestialstwo dzieje się w planie dalszym, nieostrym i, jeśli można tak powiedzieć o obrazie filmowym, jest szkicem. Druzgoczące jest samo jego przecucie, a następnie wyobrażenie.

Dialektyka ciemności i światła chyba nigdy nie została sportretowana tak, jak na płótnach Michelangela Merisi da Caravaggio, autora m.in. „Nawrócenia św. Pawła w drodze do Damaszku”. Géza Röhrig, filmowy Szawel, nie jest zawodowym aktorem; to poeta, przed laty – ciekawostka – studiujący przez pewien czas w Krakowie. Jego twarz w filmie sprawia wrażenie skąpanej w nienaturalnym świetle, przywodzi na myśl płótna barokowego mistrza. Röhrig właściwie nie gra: jest prowadzony światłem.

Kamil Dobrowolski po projekcji pyta widzów o wrażenia. Mówią, pojedynczo, że są wstrząśnięci, że jeszcze długo po wyj-

ściu z kina będą rozmyślać o tym, co widzieli. – Przyznamy się, sami przed sobą, że irytuje nas postawa Szawła – prowokuje Kamil. – Tak – odpowiada kobieta z widowni. – Nie potrafię zrozumieć, że narażał siebie i innych tylko dlatego, żeby pochować ciało chłopca zgodnie z rytuałem.

Czy można w ogóle zrozumieć t a m t o doświadczenie, czy nie powinno ono pozostać niezrozumiałym, obcym ciałem w naszej historii?

Kamil Dobrowolski odpowiada na pytania. Jak znalazł się w obsadzie filmu? Przez przypadek. Gdyby nie angaż do Teatru „Maska”, to by się pewnie nie zdarzyło, bo stamtąd, ze strony internetowej, ktoś wyluskał jego zdjęcie. Zaproponowano rolę, potem na długi czas zapadła cisza. Tak się złożyło, że prywatnie wyjeżdżał do Budapesztu, przypomniał o sobie i dostał szansę udziału w castingu. Otrzymał pierwszą filmową rolę w życiu.

Jak było na planie? Film kręcono pod Budapesztem, w starym baraku wojskowym i otaczającym go lesie. – To była szkoła filmowa w pigułce – mówi Kamil, który swoją lekcję odrobił na piątą: – Reżyser zdziwił się, kiedy po zakończeniu pracy powiedział mi, że to był mój pierwszy film.

Nie mówi o własnych odczuciach, ale opowiada o reakcjach statystów: – Sceny egzekucji w lesie odbywały się w taki sposób, że statyści spadali na podłożone dole materace, nikomu nic się nie mogło stać. I nagle młoda dziewczyna zaczyna płakać, reżyser myśli, że ktoś z nas niechętny zrobił jej krzywdę, złości się... Trudno było nie przeżywać grozy, która została wpisana w ten film.

Młódzież licealna czyta właśnie Borowskiego, znajduje analogie. Ich wyważone, przemyślane pytania, udział w dyskusji – to była doskonała oprawa dla tego filmowego wieczoru.

Czy Kamilowi przeszkadza, że zagrał okrutnego kapo? – Miałem, jak większość więźniów, chciał przeżyć piekło obozu. Poza tym: czy nie jesteśmy trochę przewrażliwieni? Obozy były pełne Polaków, część z nich została wyznaczona do takich funkcji, jak „mój” Mietek, który jest postacią historyczną – mówi aktor, a pytany o stosunek do Żydów, odpowiada: – Mój dziadek uratował rodzinę żydowską w czasie wojny, ma swoje drzewko w Izraelu; marzę, żeby je kiedyś zobaczyć.

Tytułowy bohater filmu, Szawel, próbuje ocalić w sobie człowieczeństwo, domagając się godnego pochówku dla chłopca, który przecież nie był jego biologicznym synem. Holokaust w filmie jest jedynie pretekstem, by pokazać człowieczeństwo niejako od podszewki. Nie ma znaczenia, w jakim obrządku będzie pogrzeb, jidysz czy katolickim. Ma przywrócić godność zmarłemu, w miejscu, gdzie śmierć zagarnia wszystko, nie tylko ludzkie życie.

Kamil Dobrowolski spacerował już po czerwonym dywanie w Cannes. Czy „Syn Szawła” ma szansę na Oscara? – Tak, myślę, że tak. To kino intensywnie przemyślane, zasługujące na nagrody – odpowiada.

Wszystko okaże się pod koniec lutego, podczas ceremonii w Los Angeles. Warto, by film, poza jednorazowym pokazem, zagóścił jeszcze kiedyś na ekranie Kina SDK.

Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

## Moja płyta

### Kaseta do zwrotu



GUNS N' ROSES – „Use Your Illusion II” (1991)

Ten album ukształtował mój gust muzyczny. Jest to o tyle ważne, że pierwsze ulubione grupy zwykle przejmujemy po rodzeństwie, czy starszych kolegach. Ja takiej możliwości nie miałem, więc moja fascynacja GUNS N' ROSES to tak naprawdę dzieło przypadku. Prawdopodobnie w 1995 r. pierwszy raz zobaczyłem teledysk piosenki „Knockin' On Heaven's Door”. Zrobiła na mnie tak wielkie wrażenie, że zacząłem szukać informacji na temat nieznanego mi zespołu. Przypadek sprawił, że kasetę „Use Your Illusion II” znalazłem u któregoś kolegi. Pożyczył mi ją, a ja słuchałem niemal bez końca. Po pewnym czasie z kieszonkowego udało mi się kupić płytę CD, oczywiście pierwszą w życiu. Dziś, po upływie 20 lat od pożyczenia kasety, chciałbym ją w końcu oddać, problem jednak w tym, że... zapomniałem od kogo ją pożyczyłem. Jeżeli jej właściciel czyta ten tekst, to proszę o kontakt – chętnie zwrócę jego własność.



MICHAŁ BĄK  
socjolog, społecznik, były dziennikarz

Wracając do samej płyty, to już pierwszy utwór jest dla mnie szczególnie. „Civil War” to rockowe granie plus antywojenny tekst. Do tego pierwszy, jaki samodzielnie przetłumaczyłem z angielskiego. Do dziś bez wahania potrafię go zarecytować. To początek, potem wcale nie jest gorzej. Choćby „You Could Be Mine” z kultowego filmu „Terminator 2 – Dzień Sądu”. Po prostu ostra jazda, a zarazem drugi najlepiej sprzedający się singiel „Gunsów”. Nie wspominając już o wyjątkowym brzmieniu jednej z moich ulubionych ballad „Estranged” czy uwielbianych przeze mnie utworach „So Fine” i „Yesterdays”. A na finał wokalista Axl Rose i „My World”.

Choć wolę drugą część, to obydwie odsłony „Use Your Illusion” są dla mnie płytami wyjątkowymi. Ponad dwie godziny znakomitego grania. Wciąż słucham tej muzyki z wielką przyjemnością.

## Stan zaczytania

### Kadisz

TOMEK MAJDOSZ  
tomajdosz@o2.pl

Najbezpieczniej jest wśród cieni umarłych. Paradoksalnie tylko one gwarantują spokój i strzegą harmonii pomiędzy dwiema rzeczywistościami. Ustanawiają ład ontyczny. Są ponadto przewidywalne, są bowiem bytami minionych: zdarzenia, czyjegoś losu, historii, tragedii. I nigdy, przenigdy nie wolno im odmówić rozmowy. Warto takie spotkanie potraktować jak przywilej, określiłbym go przywilejem żyjących. Co zatem mówi dziś cień Żyda z Krochmalnej, zawsonego i głodnego, któremu resztki nadziei uleciały wraz ze słowami „Szema Isroel, Adonaj elohejnu”? Albo tego smarkatego podrostka marzącego o bajkowej wyprawie na Madagaskar. Bo chyba tam obiecano przenieść synów Izraela w ramach wspaniałej polityki ministra Ribbentropa. To samo powie cień Wojdowskiego i to samo przekaze jego literatura. Że świat jest piękny! Aś, aś, aś. Tylko my sami przekrzywiliśmy obraz jego postrzegania. Aś! Zohydziłyśmy dzieło Jahwe.

Dialog z Bogdanem Wojdowskim wciąż trwa. Jego pisarstwo jest mniej znane niż Grynberga, Singera, Strykowskiego czy Hanny Krall. Chociaż kto wie. Najgłośniejsza powieść „Chleb rzucony umarłym” doczekała się 7 wydań polskich, nie licząc wielu przekładów, w tym 3 w języku japońskim. Wojdowski 7 razy poprawiał swoje dzieło, które pierwotnie miało nosić tytuł „Tamtą stroną”. O paradoksie! Czyż w ten sposób nie została nazwana ostaną książką pisarza znaleziona gdzieś pośród notatek. Aj! Cóż z tego. Twórczość Wojdowskiego to nic innego jak właśnie balansowanie na granicy dwu rzeczywistości wzajemnie się

„Myśl, że mogą mnie akceptować ludzie godni wzgardy, wywołuje we mnie wzgardę do samego siebie.”

Bogdan Wojdowski



krzyżujących. Życia i śmierci. Przenikanie świata żywych ze światem cieni. Przeszłości z przyszłością, wyłączając teraźniejszość. Bo przecież nikt racjonalnie nie umiał sprostać zagładzie, nazwać jej po imieniu. Wy tłumaczyć, dlaczego stawia się mur i dzieli na lepszych i gorszych. Dlaczego między ludźmi ustanawia się jakieś granice, każe się im ubierać futra, szturmówki albo nosić białe opaski z niebieską sześcioramienną gwiazdą. Jednym podaje się chleb ogrzewany w słońcu, pachnący węglem i młodym żytem, a drugim gliniasty, pełen otrąb i mielonych kasztanów, cuchnący pleśnią. „Holocaust zabija także ocalonych”. Do końca nosi się jarzmo i zmaga z lękami.

Dialog z Bogdanem Wojdowskim wciąż trwa. Wyszedł fizycznie z Holocaustu, lęki i podejrzliwość jednak zostały, ostatecznie to one pchnęły pisarza do śmierci. „Chleb rzucony umarłym” nie przestanie przerażać. To najdoskonalsza książka o Shoah, wielowymiarowa, wręcz epicka. Potworne świadectwo Holocaustu. Ale realność dramatu konkretnej diaspory i opis życia w getcie na przestrzeni lat 1940-1942 to jedno. Drugie, jak sądzę, jeszcze dramatyczniejsze, jest ukryte pod warstwą fabuły i historii. To schemat podziałów, które rodzą się w naszym umyśle. Wojdowski nie skupia się tylko na martyrologii Żydów. Pokazuje ludzi w zamknięciu: modlących się, tych którzy zębrzą i tych, którzy kradną, pracujących i obojętnych. I wreszcie tych kolaborujących z Niemcami. Odsłania nędzę humanizmu, który poległ wraz z pojawieniem się faktycznego muru i dymem pieców krematoryjnych. W ten sam schemat wpisane zostały wydarzenia na Wołyniu od 1943 r., jak i w Rwandzie pół wieku później. I we wszystkich tych miejscach na świecie, gdzie na wierzch wychodzą demony naszego umysłu. Aj wuj!

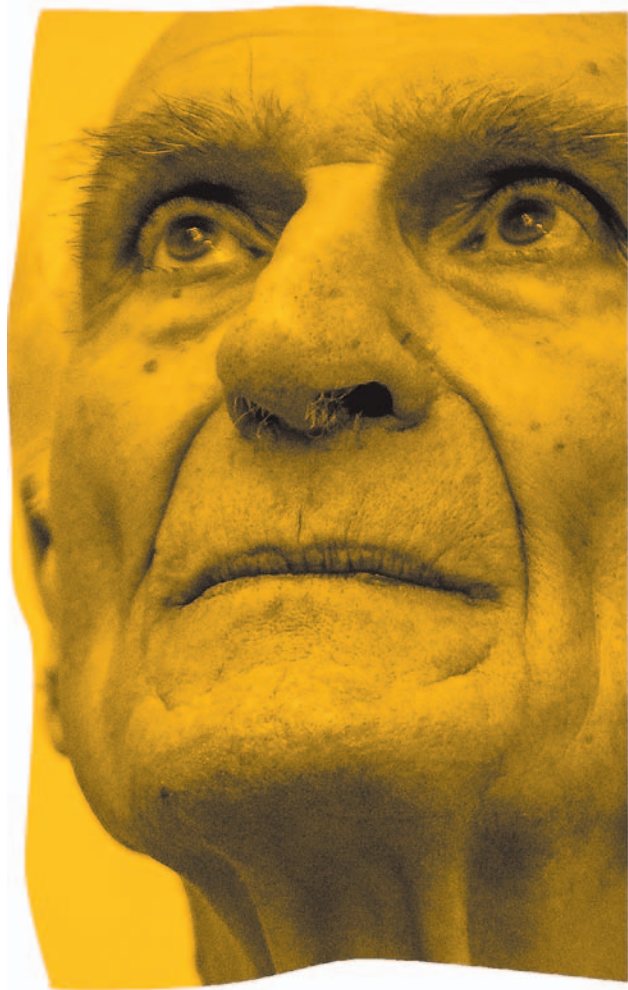
Wojdowski po Holocaustie był śmiertelnie naznaczony. Stracił młodość, rodzinę, nigdy nie odzyskał równowagi. Z upływem czasu oddalał się w stronę świata cieni, czuł, że jest sam. Pomimo iż judaizm opiera się na wspólnotności, pisarz doświadczył odrzucenia. Alienacja stała się kolejnym przekleństwem. Autor „Chleba rzuconego umarłym” pojął, że ludzie się nie zmieniają, są wciąż tacy sami. Nadal zdolni do budowania murów, wystarczy im tylko zmiana polityki, mały impuls. Ze wspomnień żony Marii Iwaszkiewicz-Wojdowskiej wynurza się postać człowieka przerażonego, którego napisy na murze typu „Juden raus” w Polsce po '89 r. przypływały o mdłości i rzeczywiste wątpliwości w ludzi.

Jego postać wciąż szuka rozmówcy, choć nie wiem, czy zdaje sobie sprawę, że po „tamtej stronie” odzyskała należną równowagę i zasnęła spokojnie. Kadisz Jatom...

Instytut Badań Literackich wydał dramaty Mariana Pankowskiego w wyborze i ze wstępem Tomasza Chomiszczaka

Co ludzie gadają

# Pankowski byłby zadowolony



**Tomku, wyjaśnijmy, na wszelki wypadek, czym jest IBL. W „naszych” i wcześniejszych czasach wszyscy to wiedzieli, ale teraz...**

Zróbmy porównanie sportowe: Instytut Badań Literackich dla literaturoznawstwa jest czymś takim, jak ekstraklasa dla dyscypliny sportu. Największe nazwiska tam pracowały, pisały... Bardzo się cieszę, że w IBL-owskim pantonie udało się ulokować Mariana Pankowskiego. Bardzo ładnie mówisz o Marianie Pankowskim, ale, bez fałszywej skromności: to także dla ciebie jest coś niezwykle ważnego, opracować książkę dla IBL-u.

**Powiedzmy, że był to splot pomysłów okoliczności...**

Seria, w której ukazały się dramaty Mariana Pankowskiego, to grant ministerialny przewidziany na pięć lat. Dotychczas wyszło sześć tomów, Pankowski jest siódmy. Nazywa się to „Dramat polski. Reaktywacja” i ma na celu prezentację twórców nie aż tak znanych, jak na przykład Mrożek, lecz tych lekko przykurzonych, niemniej zasługujących na to, by do nich powracać. Wydano utwory Grochowiaka, Iredyńskiego, Schaeffera, teraz Pankowski, w planach jest Brandstaetter. Taki jest cel: przypomnieć o ważnych nazwiskach, nieślusnie zapomnianych, także ludziom teatru, nie tylko miłośnikom literatury.

**Te nazwiska kojarzą się przede wszystkim z „żywym” teatrem...**

Tak, niektóre wyłącznie z teatrem. Głównym redakto-

rem naukowym serii jest profesor IBL-u Jacek Kopciński, zarazem naczelny redaktor miesięcznika „Teatr” i wykładowca w Akademii Teatralnej. Kiedy planowano serię, o Pankowskim oczywiście była mowa, materiał miała opracować Krystyna Rutka-Rutkowska z Uniwersytetu Warszawskiego, która niestety przedwcześnie zmarła; właśnie mija rok od jej śmierci. O moim istnieniu nikt w IBL-nie słyszał, nie było komu zająć się tematem... Prawdopodobnie Pankowski nie trafiłby do serii, gdyby nie pewna konferencja w Białymstoku, na którą pojechałem z referatem o Kalmanie Segalu, ale nadarzyła się okazja, by porozmawiać, w kulturalnych, także o twórczości Pankowskiego. W Białymstoku byli pracownicy IBL-u, ktoś z nich wtedy zwrócił na mnie uwagę... Potem wysłałem do IBL-u swoje prace o Pankowskim. Wysłałem je też, oddzielnie, do profesora Kopcińskiego, a jemu spodobało się moje podejście do przedmiotu – podobnie jak ja, uważał, że Pankowskiego można zrozumieć poprzez rytuał, z uwzględnieniem jego działalności naukowej i wynikających z niej zainteresowań pisarza. I tak, mówiąc w skrócie, otrzymałem propozycję opracowania dramatów.

**Według jakiej koncepcji wybierałeś teksty? Książka jest wyborem, a jej tytuł nie wszyscy od razu kojarzą z twórczością Pankowskiego. W ogóle mam wrażenie, że Pankowski dramaturg lepiej był znany za granicą niż w kraju.**

Tak, zanim w Polsce, w teatrze Kalambur we Wrocławiu, w 1987 r. zrealizowano sztukę „Nasz Julo czerwony”, na scenach francuskich, szwajcarskich i belgijskich wystawiono już pięć jego tekstów dramatycznych. Tam był znany jako dramaturg jeszcze w latach 70., wtedy też wyszło dwutomowe wydawnictwo z wyborem jego dramatów i krążyło wśród ludzi teatru. Założenie serii było takie, by przewartościować nieco nasze spojrzenie na twórczość Mariana Pankowskiego. To jest wybór, z osiemnastu utworów wyselekcjonowałem dziewięć i, jak do tej pory, to najliczniejsza reprezentacja dramatów Mariana Pankowskiego. Londyński wybór zawierał osiem sztuk.

**Jaką przyjąłeś zasadę wyboru?**

Kluczem jest „Królestwo”, tytuł dramatu, który był pierwotną wersją „Króla Ludwika”, właściwie nieznaną, ukazał się tylko w paryskiej „Kulturze” pół wieku temu. Królestwo to dla mnie, w kontekście twórczości Pankowskiego, to synonim porządku; to może być ustrój, to może być hierarchia społeczności lokalnej, porządek religijny. I ten porządek nagle ulega próbie rozsądzenia, więc następuje jego obrona, niekiedy rozpaczliwa, która utracony ład chce za wszelką cenę przywrócić. Burzenie i przywracanie królestw – to miał być znak szczególny wybieranych tekstów.

**Czy podczas redakcji, podczas prac edytorskich materia stawiła jakiś opór? Marian Pankowski traktował język jako dość specyficzne tworzywo.**

Od strony edytorskiej pewne trudności wiązały się z rozszyfrowywaniem idiomów sanockich czy podkarpackich, którymi Pankowski chętnie się posługiwał. Przyznam, że parokrotnie warszawska edytorka zasięgała mojej opinii, nie dowierzając własnemu rozpoznaniu. Ciekawostką może być też „odkrycie”, że fragment ze „Śmierci białej pończochy” jest zapisany w dialekcie średnio-wysoko-niemieckim z XI wieku, w innym miejscu pojawia się stara pieśń szantowa... To wszystko zostało po raz pierwszy przetłumaczone, opatrzone notami edytorskimi. Dla Pankowskiego to chyba byłoby ważne wydarzenie. On zawsze chciał być wydawany w kraju. Myślę, że byłby z tego wydawnictwa zadowolony.

**Dlaczego dramaty Mariana Pankowskiego tak rzadko goszczą na polskich scenach?**

Uczestniczyłem w kilku dyskusjach, dotyczących możliwości teatralnych tych tekstów – one są bardzo teatralne, ale mało sceniczne, taki paradoks. Świetnie działają na wyobraźnię. Czytelnik doskonale się bawi, czytając je, ale na scenie, mam wrażenie, niejedno umyka. Reżyserzy czują się chyba trochę wobec Pankowskiego bezradni.

**Najważniejsze, że powstał bardzo elegancki tom w pięknej szacie graficznej...**

Ta seria już otrzymała wyróżnienie Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek na targach w Warszawie. Pierwsze „twarde okładki”, w jakie włożono dramaty Pankowskiego w Polsce.

**Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz**

Zeszli albo i nie zeszli

TOMASZ CHOMISZCZAK

Nowe porządki w każdym kącie, rozszady na stanowiskach, wymiana dzieci i zabawek w piaskownicy – jakkolwiek ktoś to nazwie, fakt jest faktem: się ostatnio dzieje! A że zmiany na każdym froncie (finanse, ustrój, gospodarka), przeto i zacnej kultury nie ominęły. Zresztą, czy kultury – to insza inszość.

Mówiąc konkretnie: jakiś ważny pan z telewizji zapowiedział zmniejszenie ilości kabaretów w ramówce. Może i słusznie, bo te same twarze z tymi samymi grepsami – to już nawet nie miało wiele wspólnego z kabaretem. A z kulturą jeszcze mniej. Przy okazji: pomyśleć, że tacy „Starsi Panowie” też mieli „kabaret” w nazwie... O tempora!

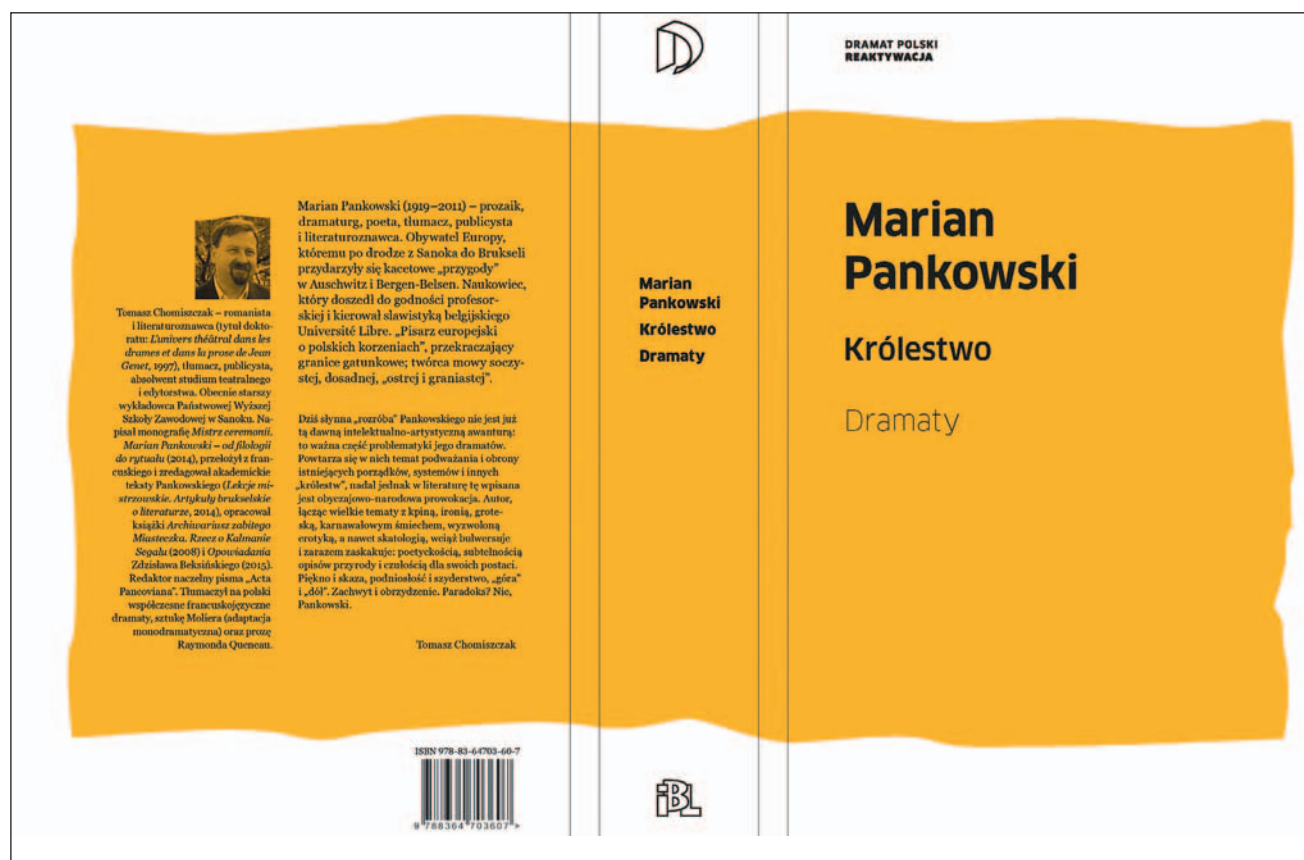
No ale do rzeczy. Zatem zapowiedź tego pana niechby i słuszna, za to jej forma! Tak, forma zasługuje na osobną i najwyższą uwagę. Albowiem ów bardzo kulturalny pan raczej był powiedziec o szefach podległych sobie redakcji następująco: „Starać się będą schodzić z nadreprezentacji tych programów kabaretowych w TVP”. Ciekawe jest otóż zderzenie owej quasi-wytwornej „nadreprezentacji” (notabene inne polskie „nadreprezentacje” w TV temu Panu nie przeszkadzają...) z poprzedzającym ją cokolwiek plebejskim określeniem „będą schodzić”.

Hm... Do tej pory sądziłem, że to potoczne, balansujące na granicy poprawności wyrażenie pochodzi z branży handlowej, należy do żargonu sprzedawców. Bodaż pierwszy raz usłyszałem ów



zwrot w kolejce do sklepu mięsnego w dawnych, kartkowych czasach: pani sprzedawczyni w umorusanym fartuszku oznajmiła wówczas zrozpaczonemu klientom (potencjalnym, jak się okazało), że już „zeszła z wątróbki” (bo przecież nie z szynki, która wtedy nawet nie miała szans w sklepach „wzejść”). Jako że sama wątróbka była dla mnie wówczas cokolwiek niesympatycznym towarem, połączenie jej z czasownikiem dało efekt wstrząsający: oczyma duszy ujrzałem oto scenę „zejścia z wątróbki” dosłownie... Brr!

Potem zwracałem coraz baczniejszą uwagę na to dosadne określenie, które rozchodziło się jak smród po innych stójkach. Zatem „schodząco” już nie tylko z podgardlanej lub jakichś flaczek, ale też z mebli, papieru czy cytryn. W końcu i dawny system zszedł był (z tego świata), a wyrażenie – pozostało! Dlatego niech mądry pan z okienka gada zdrów o „schodzeniu z kabaretów”; tym właśnie dowiódł, że sztuka kabaretowa w TVP trzyma się mocno!



„Królestwo”, wybór dramatów Mariana Pankowskiego, trafił właśnie do księgarń. W Sanoku będzie miał premierę 18 marca. Na spotkanie z redaktorem naukowym serii profesorem Jackiem Kopcińskim i autorem wyboru Tomaszem Chomiszczakiem zaprasza już dziś Miejska Biblioteka Publiczna.

## Sukcesy uczniów ekonomika

## Poznają swoje miejsce zamieszkania i promują Sanok

Sześcioro uczniów Zespołu Szkół nr 1 wzięło udział w konkursie „Moje miejsce zamieszkania w procesie zmian”. Podopieczni placówki przygotowali film prezentujący przemiany, jakie na przestrzeni ostatnich lat zaszły w Sanoku. Ich projekt okazał się strzałem w dziesiątkę. Młodzież zdobyła tytuł laureata i zgarnęła nagrodę główną – wyjazd do Niemiec.

Była to już druga edycja konkursu organizowanego przez Stowarzyszenie Edukacji dla Zrównoważonego Rozwoju w Rzeszowie „EKOS” i niemiecki Ośrodek Ekologiczny Spohns Haus w Gersheim. Celem przedsięwzięcia jest propagowanie idei zrównoważonego rozwoju oraz promowanie szkół, które przekazują wiedzę z tego zakresu młodzieży i dążą do kształtowania w uczniach postaw społecznych i proekologicznych. Udział w konkursie mogli wziąć zarówno podopieczni szkół ponadgimnazjalnych, jak i gimnazjalnych. Ich zadaniem było nakręcenie około 10-minutowego filmu. W drużynie ZS1 znaleźli się: Sandra Fejdasz, Natalia Rowińska, Norbert Łuczyński, Kacper Mazurkiewicz, Jan Fill i Adrian Maj.

– Dowiedzieliśmy się o konkursie i doszliśmy do wniosku, że jest to ciekawy projekt. Namówiliśmy do spróbowania swoich sił pozostałą czwórkę i wspólnie zaczęliśmy przygotowywać film – mówią Sandra Fejdasz i Natalia Rowińska, uczestniczki



W ramach nagrody sześcioro uczniów ZS1 (widocznych na zdjęciu) wyjedzie na tydzień do Niemiec

konkursu. – Nie ukrywamy, że kręcąc kolejne scenki sporo musieliśmy się napracować. Dodatkowo na przygotowanie prezentacji mieliśmy tylko dwa tygodnie.

Wszystko działo się bardzo szybko i nie wierzyliśmy, że możemy wygrać. Byliśmy ogromnie zaskoczeni, gdy ogłoszono wyniki – dodają uczennice.

Uczniowie ekonomika zdecydowali się na nagraniu zaprezentować m.in. zmiany, które zaszły w kulturze. Omówili powstanie Rynku Galicyjskiego i jego wpływ na rozwój tu-

rystyki. Przeprowadzili też krótki wywiad z dyrektorem Muzeum Historycznego Wiesławem Banachem, który opowiedział im o Galerii Beksińskiego

maty chce omówić w swojej prezentacji. Wspólnie wybraliśmy rozmówców, natomiast uczniowie sami przeprowadzili z nimi wywiady i zmontowali nagra-

tak, dyrektorką ZS1, na temat edukacji i możliwości pozyskiwania środków unijnych na budowę obwodnicy. Kolejnym bohaterem filmu jest Piotr Kutiak z urzędu miasta, który opowiedział młodzieży o rewitalizacji Góry Parkowej, formach ochrony przyrody na terenie Sanoka i edukacji ekologicznej dzieci. Tomasz Matuszewski, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, udzielił informacji na temat odnawialnych źródeł energii i sposobów ich wykorzystania w placówce.

– Rozmawiając z przedstawicielami różnych instytucji sporo dowiedzieliśmy o Sanoku. Mnóstwo istotnych i ciekawych informacji przekazał nam dyrektor Muzeum Historycznego, który nie tylko opowiedział o tym, jak działa muzeum, ale też pozwolił nam obejrzeć kolekcję ikon zgromadzonych w zamku i prace Beksińskiego. Jeśli w przyszłości pojawią się inne, równie ciekawe projekty, z przyjemnością weźmiemy w nich udział – przyznają uczestnicy konkursu.

W ramach nagrody uczniowie w czerwcu wyjadą na tydzień do Niemiec na warsztaty z zakresu zrównoważonego rozwoju.

aes

## Jubileusz w „Puchatku”

Jubileuszowy, trzydziesty Podkarpacki Konkurs Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych przeszedł do historii. Do Sanoka przyjechali modelarze z całego Podkarpacia, był też uczestnik z Krakowa. Mile zaskoczenie to udział w konkursie wielu dzieci, które – przejąwszy pasję po ojcu lub dziadku – kontynuują tradycję rodzinną.



Laureaci i uczestnicy jubileuszowego konkursu na pamiątkowej fotografii

W ODK „Puchatek” 6 lutego odbył się uroczysty finał. Wśród gości byli m.in. Wojciech Bury, współinicjator i współorganizator konkursu, oraz Maria Kępa, emerytowana kierowniczka „Puchatka”, która od początku patronowała imprezie. Wzruszona, przywołała postać Jana Samka (1937-1991), pilota, modelarza, założyciela sanockiego klubu modelarskiego: – Z pasją i oddaniem poświęcał swój czas klubowi i młodym ludziom. Dzięki niemu nasz konkurs zyskał ogromną popularność i stał się rozpoznawalny w całym kraju – mówiła.

W konkursie wzięło udział 53 modelarzy, którzy zaprezentowali 227 modelei w kilkunastu kategoriach i podkategoriach określających poszczególne ich typy, np. samoloty, pojazdy gąsienicowe, okręty itd., a także materia-

ły, z których zostały one wykonane (plastik i papier). Na zwycięzców i wszystkich uczestników konkursu czekały jubileuszowe, ręcznie zdobione puchary. Każdy z nagrodzonych otrzymał ponadto pamiątkowy dyplom i model do złożenia.

Niespodzianką były dwie dodatkowe nagrody. Pierwsza, komisyjna, dla Wojciecha Burasa, uczestnika wszystkich trzydziestu edycji konkursu modelarskiego: – Za precyzję i wytrwałość – zwięźle uzasadnił Jan Węgrzyński, przewodniczący komisji.

Drugą nagrodę przyznali przedstawiciele Podkarpackiej Inicjatywy Wielbicieli Kartonowych Obiektów Januszowi Waniakowi za dwa hangary wojskowe z okresu I wojny światowej. tm

## Zagraniczne praktyki w ZS2

## Uczniowie mechanika umiejętności zawodowe zdobywają w Dreźnie

Młodzież z Zespołu Szkół nr 2 wzięła udział w kolejnym zagranicznym projekcie w ramach programu „Erasmus+”. Osiemnaścioro uczniów wyjechało na dwutygodniowy kurs obsługi programu „AutoCAD 2016” do Drezna.

Grupa młodzieży rozpoczęła kurs obsługi programu „AutoCAD 2016” w placówce szkoleniowej WBS TRAINING AG w Dreźnie. Zajęcia prowadzone były w języku angielskim i dotyczyły projektowania 2D i 3D. Uczniowie świetnie radzili sobie w czasie szkolenia, a Issam Khaddam, prowadzący kurs, stale chwalił ich postępy. W ostatnim dniu warsztatów podopieczni ZS2 w języku angielskim prezentowali swoje prace projektowe, które komisja WBS TRAINING AG oceniła bardzo wysoko. Młodzież otrzymała certyfikaty ukończenia szkolenia i gratulacje. W wolnym czasie uczniowie ZS2 zwiedzili m.in. kościół protestancki Frauenkirche, późnobarokowy zespół architektoniczny Zwinger, pomnik Augusta II Mocnego, a także Muzeum Techniczne, w którym zapoznali się z podstawowymi prawami fi-

zyki, matematyki i techniki. Młodzież podkreśla, że jest bardzo zadowolona z zagranicznego wyjazdu. Jak relacjonuje jeden z uczniów – Krzysztof Szczudlik z klasy o profilu

mechanik pojazdów samochodowych – były to dla niego bardzo cenne doświadczenia, które z pewnością w przyszłości wykorzysta.

aes



W czasie pobytu w Niemczech uczniowie mieli okazję obejrzeć mur berliński, który znali tylko ze szkolnych podręczników i telewizji

Na pięć minut przed feriami

# Jak wypełnić dzieciom czas wolny od szkoły?

15 lutego w naszym województwie rozpoczną się długo wyczekiwane przez dzieci ferie. Placówki kulturalne w Sanoku zadbały o to, aby w czasie wolnym od zajęć lekcyjnych pociechy nie narzekały na nudę. Przygotowały tyle ofert, że z powodzeniem można byłoby zaplanować kilka miesięcy atrakcyjnych zajęć! Dzieci mogą miło spędzić czas w Sanockim Domu Kultury, BWA Galerii Sanockiej, Młodzieżowym Domu Kultury, Miejska Biblioteka Publiczna, a także w Osiedlowych Domach Kultury „Gagatek” i „Puchatek”.

Mimo że dzieci niecierpliwie wypatrują ferii, dla wielu rodziców jest to czas, który wiąże się z pewnymi utrudnieniami. Zapracowani dorośli często nie wiedzą, pod czyją opieką mogą zostawić swoje pociechy i jak w ciekawy sposób zorganizować dla nich czas wolny. Placówki kulturalne od wielu lat wychodzą naprzeciw oczekiwaniom rodziców. Bezpłatne i różnorodne zajęcia, podczas których dzieci mogą doszlifywać rozmaite umiejętności, oferuje Sanocki Dom Kultury. Będą warsztaty muzyczne, wypełnione zabawą i wspólnym śpiewaniem (dzieci od 6 do 9 lat). Wariacje plastyczne odbędą się w dwóch grupach wiekowych (osobno 7+ i 14+).



ARCHIWUM SDK

Ich uczestnicy zgłębią tajniki form przestrzennych: płaskorzeźby, rzeźby, odlewów, gipsorytów itp. Pod okiem prowadzących będą też przygotowywać lalki, jakie wykorzystywane są w teatrzykach. Stworzone przez siebie prace z pewnością staną się dla uczestników warsztatów ciekawą pamiątką, a przygotowywanie „małych dzieł” – świetną zabawą. Interesującą propozycją są warsztaty bębniarskie, udział w nich mogą wziąć osoby w wieku 9+. Kolejną atrakcją to warsztaty teatralne dla dzieci w wieku 8+. Dla młodzieży (15+) sposobem na zimową nudę mogą się stać zajęcia z malarstwa akwarelowego (płatne 50 zł). Osoby biorące w nich udział nauczą się, jak posługiwać się tą, wbrew pozorom nietławą techniką. Dla miłośników tańca w SDK przygotowano warsztaty taneczne (płatne 50 zł), w czasie których młodzież zgłębi tajniki różnych

tańców: jazzu, hip hopu i współczesnego. Na zakończenie wspólnie przygotują ciekawą choreografię. W zajęciach mogą brać udział osoby w wieku 14+. Warsztaty taneczne potrwają od 22 do 26 lutego. Zajęcia w SDK-u organizowane są w segmentach kilkudniowych, ich szczegółowy harmonogram znajduje się na stronie internetowej instytucji. Na wszystkie zajęcia obowiązują wcześniejsze zapisy. Chętni mogą się zgłaszać w sekretariacie SDK lub telefonować: 13 46 310 42.

Pozostałe placówki również organizują ciekawe zajęcia. Pobierają za nie drobne opłaty, które przeznaczane są np. na zakup materiałów niezbędnych do przeprowadzenia zajęć.

– Mamy ograniczoną liczbę miejsc, udział w naszych feriach może wziąć maksymalnie 50 osób. W tym momencie wszystkie miejsca są już zajęte, jednak osoby zainteresowane mogą się z nami w dalszym ciągu kontakto-

wać, być może zwolni się jakieś miejsce – wyjaśniają przedstawiciele Młodzieżowego Domu Kultury. – Od lat mamy swoich klientów, którzy zapisują dzieci na zajęcia feryjne jeszcze przed pojawieniem się informacji o programie. Wiedzą, że opracowany przez nas plan będzie dla dzieci ciekawy i atrakcyjny. Bardzo ważny jest też fakt, że uczestnicy zajęć są ubezpieczeni – dodają.

Zajęcia w MDK będą się odbywać przez dwa tygodnie (od 15 do 28 lutego) od poniedziałku do piątku w godz. 9-14. W programie przewidziane są: karaoke, gry stolikowe i planszowe, nauka tańców integracyjnych, gimnastyka, zabawy językowe, spotkania z pracownikami GOPR, warsztaty muzyczne i plastyczne, a także dwa razy w tygodniu darmowe wyjścia na łyżwy. Dzieci nic nie zapłacą nie tylko za wejście na ślizgawkę, ale również za wypożyczenie łyżew. Cegielki w wysokości 30 zł za 2 tygo-

dnie lub 20 zł za tydzień częściowo pokryją koszty materiałów plastycznych i innych wydatków związanych z organizacją „Fajnych ferii” w MDK. Dodatkowe atrakcje, za które placówka pobiera drobne opłaty (od 8 do 23 zł), to warsztaty gobelinowe, w czasie których dzieci samodzielnie przygotują etui na komórkę, oraz wycieczka do Teatru „Maska” w Rzeszowie na spektakl „Pinokio” i wizyta w urzędzie wojewódzkim, gdzie uczestnicy „Fajnych ferii” będą mogli zapoznać się ze sposobem funkcjonowania placówki. W planie jest też wizyta w skansenie i – jeśli warunki pogodowe będą sprzyjające – udział w kuligu, w przeciwnym razie przejażdżka wozami.

Również osoby, które czas wolny od szkoły zdecydują się spędzić w BWA nie będą mieć powodów do narzekań. Galeria zajęcia organizuje w drugim tygodniu ferii. Gratką dla osób interesujących się kinem będą warsztaty filmu animowanego.

Są one przeznaczone dla dzieci w wieku od 8 do 12 lat. Rozpoczną się 22 lutego i potrwać cztery dni. Podczas zajęć uczestnicy zapoznają się z wybranymi technikami tworzenia animacji poklatkowej. Mali twórcy sami wymyślą scenariusz, stworzą bohaterów, którzy będą chodzili, mówili i uśmiechali się... Praca nad filmem animowanym z jednej strony jest bardzo wymagająca, a z drugiej daje tyle frajdy, że nawet największego łobuziaka jest w stanie wciągnąć do wspólnej zabawy. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, na zajęcia obowiązują zapisy. Opłata za udział w zajęciach wynosi 30 zł. Kolejną atrakcją dla dzieci będzie spektakl „Tymoteusz Rymcimci” w wykonaniu teatru Nemno. Dzieci mogą obejrzeć spektakl za darmo, jednak ze względu na ograniczoną ilość miejsc obowiązują wcześniejsze zapisy. Natomiast „Comedy Shorts” to spotkanie z kinem krótkometrażowym na wesoło. 27 lutego w BWA wszystkie osoby, które zmagają się z zimową depresją lub po prostu Kochają krótkie kino, mogą obejrzeć 12 absurdalnie śmiesznych i zadziwiająco różnorodnych krótkometrażowych komedii, które rozbawią nawet największego ponuraka. Zestaw ten powstał w efekcie współpracy Short Waves Festival i London Short Film Festival. Wstęp na seans jest płatny – 2 zł.

W Miejskiej Bibliotece Publicznej atrakcją dla dzieci także nie zabraknie. „Zimowe Biuro Detektywistyczne” to zajęcia przeznaczone dla pociech w wieku od 5 do 12 lat. Potrwają pięć dni (od 15 do 19 lutego w godz. 11-13.30). Ich uczestnicy spędzą czas na rozwiązywaniu zagadek m.in. z Pingwinami z Madagaskaru i Scoobim Doo. Te zajęcia pokażą, że można świetnie się bawić z książką, bez komputera. Towarzyszyć im będą także zabawy w teatr, matematycz-

ne, plastyczne, muzyczne i ruchowe. Przewidziane są również specjalne certyfikaty detektywistyczne dla uczestników zabawy, którzy najlepiej wcielią się w role detektywów.

Dla dzieci ze szkół podstawowych nieodpłatne atrakcje na ferie przygotował też ODK „Puchatek”. Zajęcia będą odbywać się w poniedziałki, środy i piątki w godz. 14-16. W programie znalazły się atrakcje takie jak: zimowe przysmaki i inspiracje oraz olimpiada, a także łączone zabawy z muzyką, tańcem, teatrem i plastyką.

Natomiast ODK „Gagatek” dla uczniów szkół podstawowych organizuje zajęcia dla dzieci będzie spektakl „Tymoteusz Rymcimci” w wykonaniu teatru Nemno. Dzieci mogą obejrzeć spektakl za darmo, jednak ze względu na ograniczoną ilość miejsc obowiązują wcześniejsze zapisy. Natomiast „Comedy Shorts” to spotkanie z kinem krótkometrażowym na wesoło. 27 lutego w BWA wszystkie osoby, które zmagają się z zimową depresją lub po prostu Kochają krótkie kino, mogą obejrzeć 12 absurdalnie śmiesznych i zadziwiająco różnorodnych krótkometrażowych komedii, które rozbawią nawet największego ponuraka. Zestaw ten powstał w efekcie współpracy Short Waves Festival i London Short Film Festival. Wstęp na seans jest płatny – 2 zł.

Jeśli w tak bogatej ofercie placówek kulturalnych rodzice nie znajdą niczego dla swoich pociech, będą mogli skorzystać z propozycji przygotowanych przez szkoły podstawowe, gdzie zazwyczaj podczas ferii odbywają się ciekawe zajęcia. Szczegółowe informacje na ten temat można znaleźć na stronach internetowych szkół.

Przeglądając tak atrakcyjne programy, jedno można stwierdzić z całą pewnością. Nawet w przypadku niesprzyjających warunków pogodowych dzieci nie będą mieć powodów do narzekań.

aes

## Historyczna podróż do wód w dawnej Galicji

W miniony poniedziałek w bibliotecznej Galerii „20” odbył się wykład dr. hab. Roberta Lipelta pt. „Zdrojowiska i uzdrowiska w Galicji”. Prelekcja w ramach spotkań z historią przygotowana została przez Polskie Towarzystwo Historyczne oddział Sanok i Miejską Bibliotekę Publiczną.

Historyk, miłośnik dziejów ziemi sanockiej Robert Lipelt w swoim referacie bardzo dokładnie przedstawił kwestię zdrojowisk i uzdrowisk na terenie Galicji, ze szczególnym uwzględnieniem dawnego woj. lwowskiego. Na początku swojego wystąpienia rozróżnił znaczenie słów „zdrojowisko” i „uzdrowisko”. Słuchacze mogli dowiedzieć się, że miejscami wypoczynkowymi w przeważającej większości były zdrojowiska, w których były lecznicze źródła. Za uzdrowiska uznawano nato-

miast miejscowości o wyjątkowym walorze klimatycznym, takie jak np. Zakopane.

Ponadto dzięki prelegentowi można było dowiedzieć się, które zdrojowiska na naszym terenie były popularne w XIX w., jakie zapisy prawne regulowały funkcjonowanie leczniczych miejscowości, a także, że przeszło sto lat temu tylko trzy miejscowości posiadały statuty: Zakopane, Szczawne i Truskawiec. Pozostałe miały jedynie luźne regulaminy lub działały na zasadzie samowoli. W tym czasie miejscowości

zdrojowych i uzdrowiskowych było blisko sto!

Dr Lipelt wspominał o ciekawej historii największej miejscowości zdrojowej na naszym terenie, czyli Iwonicza Zdroju. Mówił o kuracjuszach, ich statusie społecznym i majątkowym, sposobie spędzania czasu (było to przeważnie sześć tygodni wypoczynku), a także – gdzie najczęściej jeżdżono, ile kosztowały najdroższe pensjonaty i które z nich były przeznaczone dla chrześcijan, a które dla Żydów; kto częściej „jeździł do wód” – kobiety czy mężczyźni; czym podróżowano do miejscowości wypoczynkowych (pociągiem, dorożką) i dlaczego czasem zdarzało się, że trzeba było zabierać garderobiane.

Historyk przybliżył też postać profesora Józefa Dietla, wielkiego orędownika kurortów galicyjskich, twórcy balneologii.

Robert Lipelt w bardzo ciekawy sposób zestawiał galicyjskie zdrojowiska i uzdrowiska z tymi najpopularniejszymi w XIX-wiecznej Europie. Dla porównania, wszystkie galicyjskie kurorty rocznie odwiedzało 45 tys. gości, a w samych czeskich Karlowych Warach było ich przeszło 60 tys.

W najbliższym czasie w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbędą się podobne otwarte wykłady, przybliżające niezwykłą historię naszej części Karpat. Organizatorzy już dziś serdecznie na nie zapraszają.

Tomek Majdosz



Dr hab. Robert Lipelt

# ELEKTRON – potencjał wykorzystany w stu procentach

**Firma Elektron – producent elementów z tworzyw sztucznych – jest przykładem małego przedsiębiorstwa, które nie rozrastając się, rozwija się bardzo dynamicznie. Właściciel Wiesław Herbetko postawił na innowacyjność i najnowsze technologie. Współpracuje z Politechniką Rzeszowską, jeździ na sympozja naukowe, szkoli pracowników. Ma nowoczesny park maszynowy, m.in. wtryskarki i drukarkę 3D. Zakład produkuje około 20 mln detali rocznie.**

**JOLANTA ZIOBRO**  
jziobro@tygodniksanocki.pl

Elektron jest producentem i dystrybutorem komponentów do produkcji urządzeń AGD, przede wszystkim podzespołów do okapów kuchennych. Wytwarza także elementy dla motoryzacji i ogrodnictwa. – Specjalizujemy się w trudnych detalach i trudnych tworzywach, wymagających skomplikowanych technologii. Stosujemy np. tworzywo POM, bardzo odporne na chemikalia i proces starzenia się, czy poliamid, który wymaga wysokiej temperatury przetwarzania – mówi Wiesław Herbetko. Około 40 procent produkcji idzie na eksport: do Niemiec, Danii, Czech, na Białoruś, Ukrainę. W Sanoku firma kooperuje z Ciarko, Stomilem, Stometem. Ważnym partnerem jest rzeszowski Zelmer. We wszystkich odkurzaczach piorących tej firmy stosowane są zaawansowane technologicznie elementy – zgrzewane ultradźwiękowo – które wytwarza właśnie sanocki Elektron.

\*\*\*  
Wiesław Herbetko jest absolwentem Politechniki Rzeszowskiej. Ukończył elektronikę na Wydziale Elektrycznym. Ożenił się w Sanoku i tutaj osiadł. W 1995 r., po studiach, rozpoczął działalność gospodarczą. Zajmował się instalowaniem telewizji przemysłowej i systemów antywłamaniowych.

Przełomowy okazał się rok 2002. Nieoczekiwanie dostał propozycję współpracy z Niemiec. I to nie od byle kogo: od firmy MSB Elektronik pracującej dla Deutsche

niemieckiego, nawiązałem kontakty. Firmie MSB Elektronik polecił mnie znajomy Niemiec – wyjaśnia.

Początkowo zlecał produkcję firmom zewnętrznym; po jakimś czasie kupił używaną wtryskarkę i sam został producentem.

\*\*\*  
Elektron miał siedzibę najpierw w Spółdzielni Inwalidów „Spójnia”, później przeniósł się do lokalu Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan”. Ostatecznie zakotwiczył w dawnym Państwowym Ośrodku Maszynowym na Dąbrówce, kupując budynek

wacyjność i zaawansowane technologie – zdradza. W 2006 r. skorzystał z dofinansowania unijnego, kupując energooszczędny wtryskarkę do tworzyw sztucznych z nowoczesnym oprogramowaniem i automatyką. Obecnie dysponuje czterema takimi urządzeniami oraz drukarką 3D, która wytwarza trójwymiarowe, fizyczne obiekty na podstawie komputerowego modelu. – Używamy jej do wydruku prototypów. Ma bardzo dobre parametry, z polem wydruku 400 x 400 mm. Podobnym urządzeniem w okolicy dysponuje chyba tylko firma Ciarko

wspólne projekty. W najbliższej przyszłości nasza firma chce opatentować nowy model energooszczędnego wentylatora – opowiada. Współpracuje także z firmami z branży, np. Zelmerem, jedną z najstarszych i najbardziej dynamicznych polskich marek AGD. – Specjaliści z Zelmera, którzy pomagają nam wdrażać nowe technologie, twierdzą, że czasem wiemy i potrafimy więcej niż oni – zauważa.

\*\*\*  
Byłoby mu łatwiej, gdyby działał na przykład w Rzeszowie. – Mielibyśmy bardzo dużo zamówień od naszych

Uważa, że w naszym mieście nie ma dobrych warunków do rozwoju przedsiębiorczości. Szkoda, że w poprzednich latach samorząd nie zainteresował się o poszerzenie podstrefy ekonomicznej, będącej częścią Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park Mielec. – Władze Krosna i Zagórza zadbały o to, dzięki czemu ścignęły nowych inwestorów – zauważa nasz rozmówca.

Dobrym pomysłem – który konsekwentnie realizuje od lat prezydent Rzeszowa Tadeusz Ferenc – jest przyłączanie nowych terenów do miasta i poszerzanie jego granic. – Czy Sanok nie mógłby się rozwinąć w stronę Płowiec i Bykowiec, gdzie byłoby łatwiej wydzielić i uzbroić tereny pod rozwój przemysłu? – zastanawia się przedsiębiorca.

\*\*\*  
W najbliższych latach nie planuje spektakularnego zwiększenia powierzchni produkcyjnych. Jest i chce pozostać małą firmą. Stawia na innowacyjność i nowoczesne technologie oraz wykwalifikowaną kadrę. Duży wkład w rozwój i działalność firmy wnosi Lesław Jankiewicz – dyrektor operacyjny i Michał KucharSKI – kierownik produkcji. – Dzięki zaangażowaniu i pracowitości całego zespołu firma jest w stanie spełnić oczekiwania najbardziej wymagających klientów – podkreśla właściciel.

Sukces i pogoń za pieniędzmi nie są dla niego najważniejsze. Ma inną hierarchię wartości. Bardzo ważna jest dla niego rodzina; ma trójkę dzieci. Szczęści mu się i w biznesie, i w życiu rodzinnym. Elektron, jak pisał kilka lat temu „Tygodnik Sanocki”, jest małą firmą z wielkim potencjałem. Wiesław Herbetko, właściciel i szef w jednej osobie, wykorzystał ten potencjał w stu procentach.



Elektron produkuje około 20 mln detali rocznie. W. Herbetko (po lewej) postawił na rozwój i innowacyjność

produkt najwyższej jakości, spełniający wysrubowane normy bezpieczeństwa – wspomina. Jak Niemcy trafili do skromnego usługodawcy w Sanoku? – Pod koniec lat dziewięćdziesiątych studio- waliśmy przez rok w Monachium. Nauczyłem się dobrze

od firmy Herb. Początkowo zatrudniał kilku pracowników; przez jakiś czas nawet do 20, a obecnie 12. Zalicza się więc do grupy tzw. małych firm.

Właściciel nie marzy jednak o powiększeniu swojego przedsiębiorstwa. Ma inny pomysł: – Postawiłem na inno-

nie kryje dumy właściciela. Śledzi najnowsze rozwiązania technologiczne w przetwórstwie tworzyw sztucznych. Uczestniczy w sympozjach i konferencjach naukowych, również zagranicznych; ma stały kontakt z Politechniką Rzeszowską. – Realizujemy

partnerów z hiszpańskiej firmy TEKNIA, która produkuje elementy dla znanych światowych firm motoryzacyjnych. Z Sanoka do Rzeszowa jest kawałek drogi, co rodzi pewne problemy logistyczno-transportowe – stwierdza.

## Nasza interwencja

### Zamieszanie wokół bramy cmentarnej

**Kilka dni temu odebraliśmy sygnał od mieszkańców Sanoka, których zaniepokoił fakt, że w niedzielę około godz. 11 brama główna na Cmentarzu Centralnym była zamknięta. Zastanawiają się, dlaczego tak się stało?**

– W niedzielę chcieliśmy odwiedzić groby naszych bliskich, jednak nie udało nam się wjechać na teren cmentarza, ponieważ brama główna była zamknięta – wyjaśnia nasza czytelniczka. – Zwróciłam też uwagę na fakt, że w okresie wakacyjnym brama jest zamykana już o godz. 19. Dlaczego tak się dzieje? Ludzie często odwiedzają cmentarz nawet późnym wieczorem.

Uważam, że w związku z tym brama powinna być otwarta do godz. 21 – dodaje mieszkanka Sanoka.

Jak udało nam się dowiedzieć, godziny otwarcia bramy głównej są ustalone odgórnie.

– Dokumentem określającym zasady działania administratora cmentarza, czyli SPGM, jest umowa z urzędem miasta i regulamin cmentarza komunalnych położonych na terenie Gminy Miasta Sanoka, stanowiący załącznik do uchwały rady miasta z dnia 12 stycznia 2016 r. Określają one obowiązki, jakie ma SPGM jako zarządcą, a także zasady pobierania opłat przy-

nałych miastu za groby oraz opłat stanowiących dochód własny przedsiębiorstwa, np. za przechowywanie zwłok w chłodni – wyjaśnia Jan Paszkiewicz, prezes SPGM. – Regulamin określa też m.in. godziny otwarcia i zamknięcia bramy głównej na Cmentarzu Centralnym. W dni powszednie jest ona otwarta od godz. 8 do 21, natomiast w niedziele i święta od 8 do 20. Godziny uchwalono 12 stycznia br. Uchwała ta wejdzie w życie 14 dni po ogłoszeniu jej w dzienniku urzędowym województwa, nastąpi to w najbliższych dniach. Natomiast wcześniej obowiązywały godziny otwar-

cia określone zarządzeniem burmistrza bądź pismem ogólnym. W lecie brama była otwarta w godz. od 7 do 19, w zimie od 7 do 17. Ustalenie godzin w ten sposób wynikało m.in. z faktu, że na cmentarzu dochodziło do aktów wandalizmu – dodaje Jan Paszkiewicz.

Prezes SPGM zapewnia, że wie o problemie zgłaszanym przez mieszkańców miasta i już podjął stosowne kroki, które pozwolą zapobiec tego typu sytuacjom w przyszłości.

– W dni robocze, gdy SPGM pracuje, bramę otwierają osoby z obsługi cmentarza, a zamykają pracownicy, którzy stanowią pogotowie eksploatacyjne firmy. W święta, gdy SPGM nie pracuje, o otwarcie i zamknięciu bramy poprosiłem firmę świad-



cząca usługi ochrony mienia, wykonującą nadzór nocny nad budynkami SPGM. Z przykrością stwierdzam, że wskutek drobnego nieporozumienia firma nie otworzyła bramy głównej, natomiast wszystkie pozostałe wejścia: bramy i furtki były i są całodo-

bowo otwarte. Aby w przyszłości zapobiec tego typu sytuacjom wydałem zarządzenie zobowiązujące pracowników SPGM do otwierania i zamykania bramy w niedzielę. Osoby zainteresowane zaistniałą sytuacją przepraszam – mówi Jan Paszkiewicz. **aes**

## 15 tysięcy dla Miłosza i Marcina

Aż tak spektakularnego sukcesu nikt się nie spodziewał. Bal i akcja charytatywna dla chorych chłopców z Zaluża, Miłosza i Marcina, przyniosły 15 tys. zł! Tygodnik był jednym z patronów medialnych imprezy.

Dziewięcioletni Miłosz od roku zmaga się ze złośliwym nowotworem mózgu. Przed chorobą z zapalem uprawiał sport, trenował w drużynie hokejowej sanockich „Niedźwiadków”. Jego rówieśnik Marcinek cierpi od urodzenia m.in. na wodogłowię, przepuklinę oponowo-rdzeniową i padaczkę.

Z inicjatywą pomocy chłopcom wyszła mieszkanka Zaluża Joanna Gankiewicz, która cztery lata temu zaini-

cyrowała bale charytatywne, przeznaczając dochód na pomoc chorym dzieciom. Od dwóch lat inicjatywę wspiera Stowarzyszenie Mieszkańców

i Sympatyków Zaluża, którego wiceprezesa jest sołtys Tomasz Gankiewicz. W tym roku pomysłodawcy chcieli wesprzeć leczenie dwóch chłopców: Marcina i Miłosza. Ruszyła machina organizacyjna, a przy okazji udało się uaktywnić całą rzeszę ludzi dobrej woli – życzliwych, wrażliwych, rozumiejących trudną sytuację chorych chłopców i ich rodzin. Zainteresowanie balem było tak duże, że w ubiegłym tygodniu

dukty spożywcze oraz atrakcyjne przedmioty i usługi, które zostały wystawione na licytację, również internetową, za pomocą facebookowego profilu „Zaluż Gmina Sanok”.

W balu, który odbył się w minioną sobotę, wzięło udział 108 osób i zaproszeni goście. Niespodzianką były odwiedziny państwa Kuśnierców z Miłoszkiem, którzy podziękowali wszystkim za serce i życzyli udanej zabawy.

Podczas licytacji najwyższą cenę – 420 zł – osiągnęła koszulka sanockiej drużyny hokejowej z podpisami wszystkich zawodników. Można było wylicytować także nurkowanie z instruktorem, przejażdżkę motorówką po Zalewie Solińskim oraz quadem na prywatnym torze, atrakcje w parku linowym. W trakcie imprezy zbierano także datki do puszek.

Efekt przeszedł najmielsze oczekiwania: zebrano 15 tys. zł. Pieniądże zostaną przekazane na ręce rodziców obu chłopców. – Nie potrafimy wyrazić naszej wdzięczności. Podczas ubiegłorocznego balu zebraliśmy 9 tys. zł, co wydawało się kwotą oszałamiającą. Gorąco wszystkim dziękujemy i raz jeszcze zapraszamy na nasze internetowe aukcje – mówi Tomasz Gankiewicz. Dodajmy, że w ścisłym komitecie organizacyjnym było także Koło Gospodyń Wiejskich z Zaluża oraz dwie panie: Iwona Pawłowska i Edyta Nowakowska, które potrafiły zarazić swoim entuzjazmem przyjaciół, znajomych, rodziny, sponsorów, firmy, urzędy, artystów. Podczas balu zagrał – oczywiście za darmo – zespół Sami Swoi z Tyrawy Wołoskiej.

**Jolanta Ziobro**



Klub i Stowarzyszenie Kibiców Sanockiego Hokeja przekazali na licytację koszulkę, która osiągnęła najwyższą cenę oraz kalendarz. Na zdjęciu: Miłosz z rodzicami, przedstawiciele stowarzyszenia i uczestnicy licytacji

organizatorzy zdecydowali o przeniesieniu zabawy z Zaluża do Sanoka, do większej sali w ośrodku „Sosenki”. Liczni sponsorzy zaoferowali pro-

może również druga inwestycja – remont drogi na ul. Podgórze – otrzyma dotację z Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego. Projekt został ujęty na liście rezerwowej. Jeśli uda się zdobyć dofinansowanie, odcinek zostanie przebudowany przy współpracy starostwa i urzędu miasta. Zarówno powiat, jak i Gmina Miasta Sanoka wyłożą po około 150 tys. zł.

aes

## Nie będzie wyborów do rad dzielnic!

Zgłosili się chętni i nie trzeba będzie przeprowadzać wyborów do rad dzielnic na Posadzie i Zatorzu.

W tym roku, po raz pierwszy, doszło do poważnych perturbacji podczas wyborów do rad dzielnic, które odbyły się razem z wyborami do sejmiku. Okazało się, że na Zatorzu zgłosił się tylko jeden kandydat. Na Posadzie doszło do jeszcze bardziej niecodziennej sytuacji – 4 zaprzysiężonych już radnych złożyło mandaty i zrezygnowało z pełnienia funkcji.

Rada Miasta Sanoka musiała podjąć uchwałę o przeprowadzeniu wyborów uzupełniających. Zaplanowano je na 28 lutego.

Na szczęście w obu dzielnicach zgłosili się kandydaci, ale niezbyt licznie, dzięki czemu

nie będzie konieczne przeprowadzanie wyborów. Rady mogą liczyć maksymalnie 15 osób. Ponieważ Rada Dzielnic Posada miała już 7 członków, do pełnego składu brakowało 8. Do poniedziałku 8 lutego, kiedy mijał czas zgłaszania kandydatów, dokumenty złożyły w urzędzie miasta 4 osoby. Głosowanie nie będzie więc potrzebne. Skład rady zostanie po prostu uzupełniony. Jak dowiedzieliśmy się od Zbigniewa Daszyka, przewodniczącego Rady Miasta, 11 osób to wystarczająca liczba, aby rada mogła działać. – Nie trzeba też będzie przeprowadzać od nowa wyborów poszczególnych organów, np. przewodniczącego. Trzeba tylko uzupełnić te, które nie zostały wybrane, czyli komisję rewidującą – tłumaczy Z. Daszyk.

Skład Rady Dzielnic Posada przedstawia się następująco: Bogusława Małek – przewodnicząca zarządu; Gabriela Bałut – wiceprzewodnicząca; Mariusz Wąski, Halina Lech – członkowie zarządu; Witold Smuga – przewodniczący rady; Józef Olejko, Lech Milewski. Nowe osoby to: Janina Roś, Anna Penar, Witold Strzelecki, Marek Klepak. – Cieszymy się, że sprawa w końcu się rozwiązała i możemy skupić się na pracy – komentują członkowie.

Rada Dzielnic Zatorze będzie liczyła 8 osób (aby rada się ukonstytuowała konieczna jest połowa 15-osobowego składu). Prace podejmą w niej: Aleksandra Cywińska, Janusz Florek, Paweł Hydzik, Alicja Jarzyna, Henryk Litwinowicz, Lidia Mackiewicz-Adamska, Teresa Martuszewska, Wiesława Kordas.

Dodajmy, że każdy z kandydatów musiał zebrać pod swoją kandydaturą minimum 25 podpisów. (jz)

## Liga Ochrony Przyrody nie próżnuje. Zebrała 350 kg karmy dla ptaków

Podczas tegorocznej zbiórki zorganizowanej przez Ligę Ochrony Przyrody udało się zebrać 350 kilogramów karmy dla ptaków! Zebrany pokarm pozwoli na systematyczne dokarmianie zwierząt.

Od lat LOP nie tylko samodzielnie dokarmia ptaki, ale również zaopatruje w karmę przedszkola i szkoły.

– Opieka nad zwierzętami kształtuje u dzieci gotowość do działania na rzecz ochrony przyrody i rozbudza potrzebę kontaktu. Przedszkolaki wiedzą, że zima to trudny czas dla ptaków, dlatego dbają o to, by ptasia stołówka nie była pusta – mówi Ryszard Rygliszyn, prezes Ligi Ochrony Przyrody w Sanoku.

Chcąc karmić ptaki musimy pamiętać o kilku prostych zasadach. Pokarm musi być



specjalnie dobrany. Może to być owies, pszenica, jęczmień lub nasiona: lnu, konopi, słonecznika, maku, dyni, kukurydzy, siemienia lnianego i rzepaku. Ptaki chętnie jedzą też płatki zbożowe i otręby

pszenne, a także kasze i ryż. Nie powinny jeść soli, nawet w niewielkich ilościach, bo bardzo im szkodzi. Należy również pamiętać o czyszczeniu karmnika i dostarczaniu ptakom wody.

aes

## Wspólnymi siłami wyremontują drogę Sanok-Bukowsko

W poprzednim numerze „TS” informowaliśmy, że starostwo otrzyma 50-procentową dotację na remont odcinka drogi Sanok-Bukowsko. Być może uda się zdobyć pieniądze również na przebudowę ul. Podgórze, którą powiat chce wyremontować wspólnie z władzami miasta.

Remont około 1,5 km odcinka drogi Sanok-Bukowsko został ujęty na liście wniosków

zakwalifikowanych do dofinansowania w ramach „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019”. Połowę kwoty potrzebnej do przeprowadzenia prac, około 758 tys. zł, zapewni dotacja od wojewody. Pozostałą sumę wyłożą wspólnie: powiat sanocki i gmina Bukowsko. Starostwo na ten cel przeznacza 105 tys. zł, natomiast gmina Bukowsko ponad 650 tys. zł. Być

może również druga inwestycja – remont drogi na ul. Podgórze – otrzyma dotację z Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego. Projekt został ujęty na liście rezerwowej. Jeśli uda się zdobyć dofinansowanie, odcinek zostanie przebudowany przy współpracy starostwa i urzędu miasta. Zarówno powiat, jak i Gmina Miasta Sanoka wyłożą po około 150 tys. zł.

aes

Powiat Sanocki



## Starostwo Powiatowe w Sanoku

przy współudziale

### Instytutu Godpodarki Rolnej i Leśnej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku

zaprasza na konferencję o tematyce pszczelarzkiej, która odbędzie się

14 lutego 2016 r. o godz. 10<sup>00</sup> w Instytucie Gospodarki Rolnej i Leśnej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku (wjazd od ul. Żwirki Wigury).

Wykład wygłosi **Tomasz Kędziora**

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Praktycznego w Pszczelnej Woli

Tematy:

1. „Prawidłowa Gospodarka pasieczna kluczem do zdrowotności pszczół”
2. „Tworzenie odkładów sposobem na poprawę zdrowotności pszczół oraz powiększenie pasieki”.

Podczas konferencji odbędzie się kiermasz sprzętu i produktów pszczelarskich oraz sprzedaż węzy. Możliwa wymiana wosku pszczelego na węzę.

Dodatkowe informacje pod numerem telefonu 13-46-57-626

# Zbój Mamoń vel Mymoń

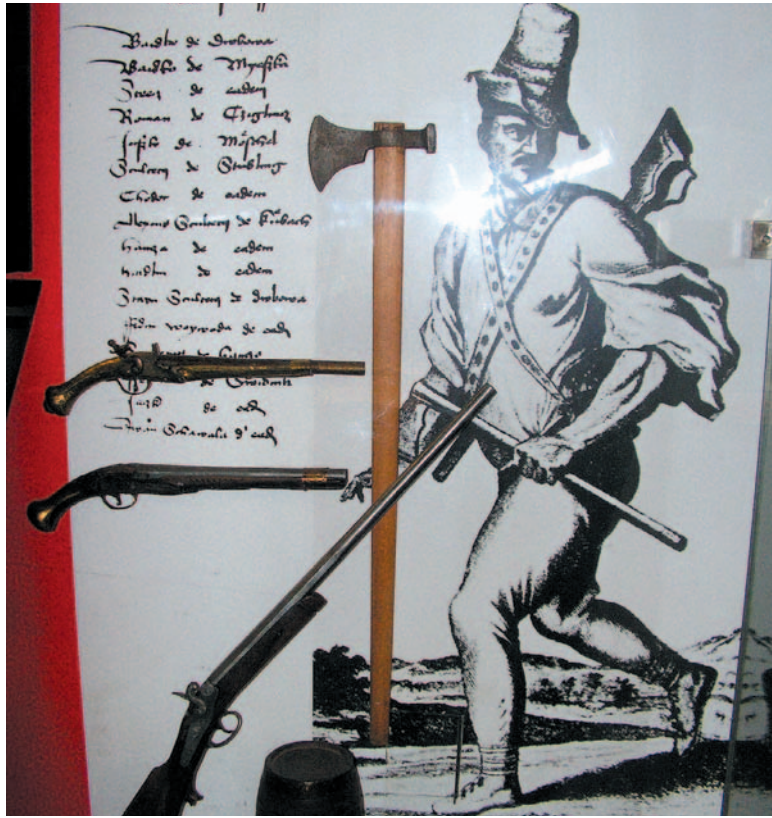
Góruje nad Wisłokiem nieopodal Beska strome wzgórze. Podobnie jak położona u jego stóp wioska, zwie się Mymoń. Miał tu stać niegdyś gród warowny, strzegący polsko-rusko-węgierskiego pogranicza, a potem murowany niewielki zamek. Mury przeważnie rozebrano w ostatnich dwu stuleciach, ale na początku XX wieku jeszcze stała ściana pięciometrowej wysokości. Dziś pozostały po nim tylko zarośnięte ruiny, liczne podania i legendy. Według nich zamek przetrwał wielokrotne napady Madziarów, a spalić go mieli dopiero Tatarzy, gdy napadli nań pod nieobecność możnej pani, która miała go we władaniu, a której imienia nie znamy. Po spaleniu zamek został opuszczony, a właścicielka przeniosła się do nowego dworu. Ruiny niszczały, pod nimi wily się labirynty bezkresnych, bezdennych lochów.

Starzy ludzie twierdzą, że piwnice istnieją pod zamczyskiem rzeczywiście, ponieważ w miejscu zapadłości, znajdującej się na wschód od ruin, miała być dawniej głęboka jama – jakby przepaść. Opowiadają, że gdy raz rzucono tam pawęż, to jeno „zdudniał” i przepadł bez śladu. Otwór ten zasypano pośpiesznie, w obawie, by nie doszło do wypadku.

Po opustoszeniu zamkowych murów w lochach zadomowili się zbójnicy, dla których stanowiły one wymarzoną kryjówkę. Ich hetmanem był groźny watażka o imieniu Mamoń lub Mymoń.

Imię, które mu nadano, wywodziło się od biblijnego bożka Mammona, który szczególnie w wiekach średnich przedstawiany był jako zły duch, mamiący ludzi wizją łatwych pieniędzy i dobrobytu, zdobytych jednak nieuczciwie i za cenę ludzkiej krzywdy. Takim był też zbójnik znad Wisłoka, który zdobywał coraz to większe i większe skarby, gromadząc je i skrywając w zamkowych podziemiach, gdzie miał swą siedzibę. Nie był to szlachetny rozbójnik, lecz skąpiec, co zamiast oczu miał dukaty, a w miejscu serca mieszek. Łupił jednak biednych i bogatych. Napadał na dwory, nachodził mieszczan, rabował plebanie, cerkwie i kościoły, tak po polskiej, jak i po węgierskiej stronie.

Kupcy zaczęli coraz większym lukiem omijać trakty wiodące doliną Wisłoka. Podupadły wsie i miasteczka. Opustoszały karczmy i za-



jazdy. Musiała kompania zbójcka coraz dalej zapuszczać się za zdobyczą, ale zawsze powracała ze skarbami w zamkowe podziemia.

Na nic zadały się oblawy smolaków i wojska. Nikomu nie udało się zbója pojmać. A w labirynty lochów obawiano się wejść, bo który śmiałek tam zajrzał, to już nigdy nie wracał. Dziarscy wojacy, co po całym świecie prochu wachali i nie-

jedno widzieli, woleli już pierwej, żeby w dyby ich zakuto czy obito bukami, niż by mieli na pewną śmierć i potępienie iść w podziemia, które, jak mówiono, schodziły aż do piekła.

Nie podolali Mamoniowi ludzie, podolała natura. Góry, co się na ludzką krzywdę dość już napatrzyły, zatrzęsły się raz ze złości, że nie masz już na Mamonia kary, zie-

mia się obsunęła i zawały się ruiny zamku i lochy, grzebiąc w sobie Mamoniowe skarby na zawsze.

Byli jak raz wtedy zbójnicy na węgierskiej stronie. Gdy wrócili, zobaczyli, że nie ma zamku, tylko kupa gruzu. Mamoń wokół zaczął biegać, sprawdzać, czy może się jakie wejście do lochów, do jego skarbów zachowało. Biegał, szukał, kamienie rozgrzebywał, ale wejścia nie znalazł ani piwnic. Wraz z nimi przepadły wszystkie skarby, które zbój przez całe życie zgromadził. Zrozumiał, że to już koniec, że wszystko przepadło. I pobiegł szalony przed siebie do lasu, drąc włosy, brodę i sukmanę. Kamraci postali, popatrzyli po sobie. Co robić, jak już nie ma ani złota, ani kryjówki, ani hetmana? Wzruszyli ramionami, zabrali to, co z sobą mieli, i rozeszli się. Jedni do domów, drudzy do innych zbójnickich kompanii.

A Mamonia widywano jeszcze przez jakiś czas, jak wychudły, portargany, z tępyim wzrokiem po gościńcach się włóczył, szczury i żaby jadł, wodą z kałuży popijał i ciągle

pod nosem coś mamrotał. Aż pewnego razu znaleziono jego truchło w Pastwiskach, na krzyżówce dróg do Rymanowa, Beska i Puław. Pochowali go tam ludzie, bez krzyża, z litości, bo choć okrutnikiem był, to żal było patrzeć na to, co ze znanego, dumnego watażki zostało.

Wiele jeszcze lat ludzie, którzy tamtędy chodzili, żegnali się lekliwie i rzucali jakiś bądź patyk lub bądył na jego grób. A w drugi dzień Wielkiej Nocy jakaś zyczliwa ręka zapaliła ten stos na mogile, żeby święty ogień duszę potępieńca oczyścił.

Ale dziś już nikt tego miejsca nie pamięta. A może to i nawet lepiej.

**Rober Bańkosz**

Legenda autorska na kanwie historii wzmiankowanej w Kwestionariuszu w sprawie badań środowiskowych z 1936 r. teczka Mymoń, nr 45, w zbiorach Muzeum Historycznego w Sanoku, Zespół miasteczek i wsi powiatu sanockiego, leskiego i ustrzyckiego.



## Cenne znaleziska wzbogaciły kolekcję Muzeum Historycznego

Zbiory archeologiczne Muzeum Historycznego wzbogaciły się w ostatnim czasie o cenne znaleziska. Dzięki dobrej woli Ryszarda Golonki z Nagórzan, do kolekcji muzealnej trafiła siekierka wykonana z łupku. Natomiast dwa żelazne groty przekazał Piotr Borowy z Manasterca.



Ryszard Golonka kilka dni temu przekazał pracownikom muzeum piękną gładzoną siekierkę, wykonaną z łupku, pochodzącą z młodszej epoki kamienia. Mieszkaniec Nagórzan zabytek odkrył ponad 20 lat temu podczas prac polowych w Pielni koło Sanoka. Przedmiot przeleżał u niego bezpiecznie aż do tej pory. Ryszard Golonka, zainspi-

rowany historycznym programem telewizyjnym, postanowił wyjaśnić sprawę swego tajemniczego „kamienia” i udał się do Muzeum Historycznego, gdzie został poinformowany, czym tak naprawdę jest jego znalezisko.

– Pan, który przekazał nam siekierkę, był bardzo szczęśliwy, gdy dowiedział się, że znaleziony przez

nego przedmiot jest jednym z najstarszych zabytków w naszym zbiorze. Siekierka ma ponad 5 tys. lat. Wówczas ludzie rzadko się tutaj osiedlali, raczej przebywali tutaj jedynie okresowo. Warto zaznaczyć, że w naszym zbiorze jest też inny przedmiot z tego okresu, który również został znaleziony w pobliżu Pielni – wyjaśnia Piotr Kotowicz, archeolog z MH.

Dwa pozostałe skarby wzbogaciły kolekcję muzealną pod koniec ubiegłego roku. Przekazał je Piotr Borowy z Manasterca. W okolicy Łupkowa znalazł dwa żelazne groty włócznie datowane na okres wpływów rzymskich (ok. II-III w. n.e.).

– Są to również fascynujące zabytki. Zostały znalezione w okolicy Łupkowa, gdzie znajduje się przełęcz, którą już w czasach prehistorycznych ludzie przeprawiali się przez Karpaty. Interesujące, że jeden z grotów jest przepalony, a więc istnieje możliwość, że pochodzi z grobu. W tym okresie ludność zamieszkująca tereny południowo-wschodniej Polski paliła swych zmarłych na stosach pogrzebowych wraz z ich dobytkiem, stąd

przedmioty odkrywane w grobach noszą często ślady działalności ognia. Może to oznaczać, że w tym miejscu znajdowało się jakieś cmentarzysko lub też, że ktoś zmarł w czasie przeprawy i został w tym miejscu pochowany – mówi archeolog. – Jeśli uda nam się zdobyć fundusze, mamy nadzieję, że będziemy mogli przeprowadzić tam prace badawcze – dodaje.

Pracownicy muzeum są wdzięczni znalazcom za przekazanie tych cennych zabytków. W ramach podziękowania obydwaj panowie zostaną uhonorowani pamiątkowymi dyplomami i wydawnictwami książkowymi.

– Wiele osób wciąż obawia się przekazywać nam swoje znaleziska. Tym, którzy wykorzystują w swoich poszukiwaniach wykrywacze metali wydaje się, że powiadomimy o ich działaniach policję. Zapewniam, że nie stosujemy takich praktyk, chyba że dochodzi do umyślnego niszczenia stanowiska archeologicznego. Cieszymy się natomiast z każdego przyniesionego do nas przedmiotu i staramy się informować osoby, które nam je przekazują o tym, jak postępować, aby legalnie prowadzić takie poszukiwania – mówi Piotr Kotowicz. – Część osób będących w posiadaniu zabytków liczy na to, że będzie się mogła na nich wzbogacić. Jednak w większości nie mają one zbyt dużej wartości finansowej. Natomiast jeśli ktoś przekaże interesujący zabytek do muzeum, pla-

cówka może wystąpić o przyznanie znalazcy nagrody. Tak było np. w przypadku mieszkańca Jasła, który oddał do muzeum złote bransolety sprzed 3 tys. lat. Otrzymał od ministra kultury i dziedzictwa narodowego nagrodę w wysokości 50 tys. zł. Trzeba jednak pamiętać, że przyznawanie nagród zależne jest od wielu procedur, które muszą zostać spełnione – dodaje archeolog.

aes



## Jak pojechać na wakacje i nie stracić z oczu swojego miasta?

Poniższy tekst może spełnić kilka funkcji: najprostsza i użyteczna to podpowiedź, jak zaplanować urlop, bo wchodzimy właśnie w czas projektowania wakacji. Poza tym miło jest w zimie oprzeć oko o nasłonecznione stoki winnic, nawet jeśli nie mamy ochoty dokądkolwiek wyjeżdżać. Funkcja kolejna: popatrzymy, jak „to” – czyli turystykę – robią inni. Owszem, potężniej przez naturę i historię wyposażeni, zgoda. Ale może wszystko jest kwestią skali...

Malarstwo Guida Reniego, barokowego mistrza, to tylko jedna z wielu turystycznych atrakcji Bolonii. W Sanoku obraz podejrzewany o związek z warsztatem Guida Reniego, podarek Janusza Szubera, wisi sobie w dworcu szlacheckim w skansenie i ma piękną historię, o której pisaliśmy kiedyś w „TS”... W bolońskim parku, do którego można wejść od strony muzeum Carducciego, ani śladu grających ławeczek. Tylko ptaki i ewentualnie własne myśli, jeśli kto gustuje.

pasami na wzgórzach. W przedziale włoski przedsiębiorca załatwia interesy przez telefon: gdy on wystukuje numer, rozmowa toczy się płynnie, gdy odbiera telefon, powtarza w koło jedynie „si, si, si”, za to śpiewnie, w wielu tonacjach. A man of many words...

La Spezia jest doskonałą bazą dla turystycznych wypadów przez Cinque Terre. Najlepiej zacząć od najdalej wysuniętego Portovenere, stamtąd pociągiem do Monterosso, a potem, drogą przez winnice, do Vernazzy.

czuje się wniebowzięty, poinstruowany, że stąpa śladami Wielkich.

W Portovenere, jak głosi tablica na skale, lord Byron, „śmiały pływak”, docierał przez zatokę do Lerici (około 5 km). Z Byronem spotykał się we Włoszech poeta Percy Shelley, życiowy partner Mary, autorki „Frankensteina”. Shelley utopił się podczas rejsu z Pizy do Lerici – rozpułtał się sztorm, jego szkuner zatonął. Zatoka Poetów – tak nazywa się dziś najpiękniejszy zakątek Ligurii.



Vernazza – jedno z pięciu zabytkowych miateczek wchodzących w skład Cinque Terre

Lotnisko w Pizie jest małe, dużo mniejsze niż w Rzeszowie. Do centrum bez problemu można dojechać autobusem komunikacji miejskiej. A z centrum, wiadomo, wszystkie uliczki prowadzą do Krzywej Wieży. Podobno rocznie pielgrzymuje tam około 10 milionów turystów, nie ma się więc co lękać, że będzie czas na intymną kontemplację. O każdej porze dnia pod romańską, odchyloną od pionu dzwonnica katedralną faliuje tłum, słychać wszystkie języki świata. Każdy chce sobie zrobić selfie z Krzywą Wieżą, więc najpopularniejszym towarem w Pizie są, sprzedawane przez imigrantów z Afryki, kijki do selfie. Interes musi się opłacać, bo przy każdej ulicy stoisko: na dachach samochodów, na kocach, rozkładanych bezpośrednio na chodniku, czarni jak heban mężczyźni oferują kolekcje podrabianych „vuittonów” i „rolexów”. Kijkami do selfie wymachują turystom przed nosem, ale nie są natrętni, gdy ktoś nie wyrazi zainteresowania oferowanym towarem.

La Spezia to portowe miasto, do którego z Pizy można pojechać pociągiem. Pociągi włoskie trochę przypominają polskie, lubią się spóźniać. Za to przez okna można oglądać bańki: z jednej strony sięgające chmur szczyty, z drugiej zielone dywany winnic, rozłożone

Od czasów lawiny błotnej, która spustoszyła Vernazzę kilka lat temu, trwają prace zabezpieczające teren, więc nie zawsze udaje się przedrzeć przez malownicze wzgórza do kolejnych miast perełek i trzeba korzystać z regionalnego pociągu, kursującego wzdłuż wybrzeży Ligurii średnio co pół godziny. Jadąc w kierunku La Spezii, trzeba wsiąść w Corniglii i wspiąć się na szczyt po blisko czterystu schodach, koniecznie zobaczyć tonącą w oliwkowych sadach Manarolę, podziwiać rozczapierzone agawy na tarasach Riomaggiore, skąd do La Spezii kursują już podmiejskie autobusy. A tam, na kolację, przepyszne mule, z hodowli, która nieopodal, i białe wino, koniecznie z regionalnej winnicy – najlepiej Chiavari, chociaż trudno dostać. Tam w latach 60. mieszkał Sławomir Mrozek.

Poeci i pisarze ciągnęli w stronę Liguryjskiego Wybrzeża jak do miodu. Godzien podziwu jest szacunek, z jakim mieszkańcy odnoszą się do tego faktu. Ma on w ich mniemaniu szalenie istotny wymiar marketingowy: skoro mądrzy i natchnieni ludzie ukochali ten zakątek, skoro rodziły się tutaj szalone pomysły, trzeba o tym pamiętać. Wystarczy odpowiednia nazwa knajpki czy hotelu, pamiątkowa tablica, a już turysta

Zatokę Poetów można zwiedzać, wypływając promem z La Spezii. Trzeba na to przeznaczyć cały dzień, bo jakże odmówić sobie spacerów po Cinque Terre? Nie posmakować dorady w portowej tawernie? Na promie międzynarodowe towarzystwo, ale przeważają Włosi. Muzułmanka histeryzuje na widok psa. Słychać po angielsku wyrażone oburzenie, że podobno w Londynie mają zakazać spacerów z psami, bo wpłynęły jakieś petycje w tej sprawie. Europa w nowej perspektywie.

Jak wrócić z La Spezii? Najlepiej przez Bolonię, gdzie jest dość duży port lotniczy. Pociąg pełen jest studentów. Obok, w przedziale, czarnoskóra dziewczyna wyciąga z niewielkiej torebki różne przedmioty i kosmetyki. Starannie wciera krem w dłonie, potem w stopy, ubiera skarpety, botki, chowa sandały. Kiedy dzwoni telefon, najpierw delikatnie wyciąga z uszu ogromne kolczyki, potem dopiero przykłada słuchawkę, po zakończonej rozmowie kolczyki wracają na miejsce. Zabawne to trochę, ale nikogo nie dziwi, w sumie – norma.

Bolonia, miasto wież i kościołów. Na średniowiecznym murze ktoś domaga się, niebieską farbą, wolności dla Tybetu. Niejedno miasto taki mur otoczyłoby strażą... Tutaj czasami mieszkańcy pomstują na zabytki, podobno. Sława Bolonii wyrasta na mieszczańską samowoli budowlanej: lepszym był ten, kto wyższą postawił wieżę. Przez wieki przetrwały tylko najsolidniej wzniesione i to o ich budowniczych mówi się niestrudzenie.

Guido Reni ma w Bolonii swoją ulicę, noblista Giosue Carducci muzeum, urządzone w kamienicy, w której spędził ostatnie lata życia. Zadziwiająco i godne podziwu, jak bardzo Włosi są wyczuleni na takie sprawy; nic im nie umknie.

W parku, do którego można wejść od strony muzeum Carducciego, ani śladu grających ławeczek. Tylko ptaki i ewentualnie własne myśli, jeśli kto gustuje. I w tym miejscu chcielibyśmy już być w domu... I nie uzasadniać, dlaczego warto z rozważą zadbać o miejskie dziedzictwo, a poniechać nadprodukcji pretensjonalnego kiczu. **msw**



Bolonia – miasto wież i kościołów

Z bloga kulinarnego Moniki Lemko

Moniki  
Smakotyki



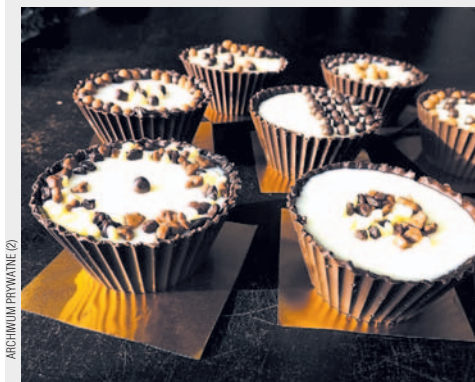
Babeczki przygotowałam bez mąki i jajek. Obszło się też

bez pieczenia. Zrobiłam je z gorzkiej czekolady i wypełniłam panna cottą. Do dekoracji wykorzystałam czekoladowe kamyczki i zbożowe kuleczki. Następnie babeczki schłodziłam w lodówce. Wyglądem przypominają czekoladki z bombonierki.

## Babeczki czekoladowe z panna cottą

Składniki na 8 sztuk:

- 150 g gorzkiej czekolady,
- 200 ml śmietanki 30%,
- 200 ml mleka 3,2%,
- 60 g cukru pudru,
- 2 łyżeczki cukru wanilinowego Delecta,
- 10 g żelatyny do deserów Delecta,
- kuleczki zbożowe w czekoladzie do dekoracji ciast (Delecta Decorada),
- kamyczki czekoladowe do dekoracji ciast (Delecta Decorada).



Przygotowanie:

Przygotowujemy 8 sztuk silikonowych foremek na babeczki.

Czekoladę rozpuszczamy w kąpieli wodnej: dzielimy ją na kosteczki i wkładamy do suchej, metalowej miseczki. Garnek z niewielką ilością wody umieszczamy na małym ogniu. Na garnku stawiamy miseczkę z czekoladą. Ogrzewamy ją powoli i mieszamy, aż całkiem się roztopi. Roztopioną czekoladę za pomocą silikonowego pędzla smarujemy wnętrza foremek. Odstawiamy do przestygnięcia w zimne miejsce na ok. 10 minut. Następnie smarujemy jeszcze jedną warstwą czekolady i ponownie odstawiamy w chłodne miejsce. W tym czasie przygotowujemy panna cottę. Mleko i śmietankę przelewamy do rondelka, dodajemy cukier puder, cukier wanilinowy i podgrzewamy, ciągle mieszając. Wsypujemy żelatynę, nadal podgrzewamy i mieszamy aż do całkowitego rozpuszczenia wszystkich składników. Nie zagotowujemy. Pozostawiamy do przestygnięcia. Kiedy masa ochłodnie, wypełniamy nią czekoladowe babeczki. Pozostawiamy na chwilę, żeby delikatnie zastygła (trzeba pilnować!), dekorujemy kuleczkami zbożowymi i kamyczkami czekoladowymi. Jeśli zaczniemy nakładać je za wcześnie, to nam się „zatopią”, natomiast jeśli masa całkowicie stężeje, to nie połączą się z panna cottą.

Przygotowane babeczki przekładamy do lodówki na ok. 2 godziny. Następnie z każdej babeczki delikatnie odchylamy brzeg silikonowej foremki i przez jej odwrócenie zdejmujemy z czekolady.

## Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

**13 lutego upływa 12. rocznica śmierci Stanisława Ryniaka, sanoczanina, pierwszego więźnia obozu koncentracyjnego Auschwitz. Człowieka, który za drutami hitlerowskich fabryk śmierci spędził pięć długich lat.**

O Stanisławie Ryniaku napisano już wiele, wspominaliśmy jego sylwetkę także na łamach „Tygodnika Sanockiego”. Warto jednak wrócić do tej niezwyklej postaci, zarówno przy okazji kolejnej rocznicy śmierci, jak też niedawnej 71. rocznicy wyzwolenia KL Auschwitz. Młody chłopak z Sanoka był naocznym świadkiem jednej z największych zbrodni w dziejach świata. Przeżywszy pięć długich lat w piekle, stał się niezwykle ważnym świadkiem tamtych wydarzeń, do końca swych dni aktywnie uczestnicząc w życiu środowisk oświęcimiaków.

### Droga do Auschwitz

Stanisław Ryniak urodził się w Sanoku 21 listopada 1915 r. Tutaj spędził dzieciństwo i młodość, skończył szkołę powszechną. Naukę kontynuował w cieszącej się wówczas dużym uznaniem Państwowej Szkole Budownictwa w Jarosławiu. W tragicznym dla Polski roku szkolnym 1939/1940 był uczniem czwartej klasy, po której ukończeniu miał uzyskać tytuł technika budowlanego.

Sanoczaninowi nie dane było zostać absolwentem jarosławskiej szkoły. Na początku maja 1940 r. miejscowe gestapo, w którym istotną rolę pełnił wychowany w tym mieście Franciszek (Franz) Schmidt, wpadło na trop raczkującej jeszcze, a przez to nie zawsze przestrzegającej zasad „podziemnego BHP” niepodległościowej konspiracji, której dużą część stanowili uczniowie „budowlanki”.

Wspomniany Schmidt był wyjątkową – nawet jak na okupacyjne warunki – kanalią o sadystycznych skłonnościach, niezwykle groźną chociażby z tego powodu, że doskonale znał środowisko tutejszej młodzieży. Przed wojną był ponoć członkiem Związku Strzeleckiego, z wieloma osobami, które później wylapywał i torturował, wcześniej chodził do szkoły bądź pracował. Od początku okupacji związał się z gestapo, szybko zyskując miano „kata Jarosławia”, odpowiadającego za

Po zatrzymaniu i krótkim pobycie w jarosławskim areszcie Stanisław Ryniak został przewieziony do więzienia w Tarnowie. Znalazł się na liście ponad siedmiuset osób – głównie młodych konspiratorów i ochotników do polskiej armii na Zachodzie, schwytanych w czasie próby przekroczenia granicy i wytypowanych do tzw. pierwszego transportu oświęcimskiego, który 14 czerwca 1940 r. przybył do Auschwitz. Nikt z transportowanych nie mógł przewidzieć, do jakiego piekła trafi.

bezpiecznych dla nowej władzy powstał pod koniec 1939 r. w Urzędzie Wyższego Dowódcy SS i Policji Nadokręgu „Südost”, którym kierował wówczas SS-Gruppenführer Erich von dem Bach-Zelewski, późniejszy kat Powstania Warszawskiego. Po kilkumiesięcznych przygotowaniach na bazę miejsca odosobnienia wybrano byle koszar w Oświęcimiu. Jeszcze w maju 1940 r. do Auschwitz przybyła grupa trzydziestu więźniów – niemieckich kryminalistów



Więźniowie Auschwitz po wyzwoleniu obozu w styczniu 1945 r.

# Stanisław Ryniak - pierwszy więzień KL Auschwitz

krwawe pacyfikacje okolicznych wsi, mordy na Żydach, śmierć wielu młodych patriotów – m.in. słynnej Baśki Puzon, bohaterkiej harcerki działającej w wywiadzie Armii Krajowej. Niestety Schmidt, podobnie jak wielu innych zbrodniarzy z okresu okupacji, uniknął kary. Aresztowany na krótko w latach 70. w zachodnich Niemczech, nie został skazany, gdyż obronie udało się udowodnić, że zapadł na chorobę psychiczną i nie jest w stanie uczestniczyć w postępowaniu karnym. Nie przeszkodziło to jednak zbrodniarzowi domagać się... odszkodowania za czas spędzony w areszcie. Na szczęście jego wniosek został odrzucony przez sąd, który uznał, że Schmidt co prawda nie jest w stanie odpowiadać za swe czyny, ale zebrany materiał dowodowy nie pozostawia wątpliwości co do jego winy za ogrom zbrodni.

### Przekraczając bramy piekła

Gdy przekroczyli bramę z napisem „Arbeit macht frei” („Praca czyni wolnym”), z przerażeniem, ale i niedowierzaniem słuchali przemówienia zastępcy Rudolfa Hoessa, SS-Hauptsturmführera Karla Fritzscha. – Przybyliście tutaj nie do sanatorium, tylko do niemieckiego obozu koncentracyjnego, z którego nie ma innego wyjścia, jak przez komin. Jeśli się to komuś nie podoba, to może iść zaraz na druty. Jeśli są w transporcie Żydzi, to mają prawo żyć nie dłużej niż dwa tygodnie, księża miesiąc, reszta trzy miesiące – złowrogo zabrzmiały słowa Lagerführera (kierownika obozu).

Pomysł stworzenia na terenach polskich włączonych do Rzeszy obozu przeznaczonego dla więźniów szczególnie nie-

odbywających wcześniej kary w obozie Sachsenhausen. Oni otrzymali pierwszych trzydziestu numerów. Od początku byli przygotowani do roli pomocników hitlerowców w pilnowaniu więźniów. Objęli najważniejsze funkcje. Kolejne numery przeznaczano w czasie rejestracji więźniom przywiezionym pierwszym transportem. Przypadkowo ten pierwszy numer dla więźniów z tarnowskiego transportu otrzymał właśnie Ryniak.

Powstanie obozu było związane w dużej mierze z prowadzoną od jesieni 1939 r. akcją A-B, wymierzoną w polską inteligencję i elity władzy. Elementem tej akcji były m.in. masowe egzekucje na terenach wcielonych do Rzeszy i w wielu miejscach w Generalnej Gubernii, zwłaszcza w podwarszawskich Palmirach i podjasielskich Warzycach.



Zdjęcia Stanisława Ryniaka z obozowej kartoteki

## Więzień nr 31

Wśród pierwszych więźniów, przybyłych do Oświęcimia 14 czerwca 1940 r., byli np. tatrzańscy kurierzy, znani narciarze: olimpijczyk Bronisław Czech (zmarły w 1944 r.) czy Józef Chramiec-Chramiosek (rozstrzelany w 1942 r.), dr Stefan Pizło (nr 333), aresztowany za odmowę objęcia stanowiska Oberkreisarza oraz współpracy z administracją okupacyjną (w Oświęcimiu pierwszy lekarz więzień, zmarły w 1942 r.), duchowni katoliccy, mała grupa Żydów. Traf chciał, że najniższy numer z przybyłych otrzymał właśnie Ryniak. 30 wcześniejszych dostali niemieccy więźniowie funkcyjni.

– Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym – wspominał Stanisław Ryniak – jak to się stało, że otrzymałem numer 31, pierwszy numer więźnia politycznego Polaka. Być może nazwisko moje figurowało jako pierwsze na liście transportowej, a może był to po prostu przypadek.

## Pięć lat za drutami

Ryniakowi udało się przeżyć pierwszy okres pobytu w Auschwitzu. Paradoksalnie być może dlatego, że miał bardzo niski numer. Obóz szybko zapelniał się nowymi więźniami, którzy przekraczając bramy odzierani byli z godności i tożsamości, stając się numerami. Z setek wkrótce zrobili się tysiące, później dziesiątki i setki tysięcy. Ci z pierwszego transportu, którzy przetrwali początkowy okres, z biegiem czasu stali się w pewnym sensie oświęcimską elitą. Cieszyli się prestiżem u więźniów z wyższymi numerami, a nawet pewnym respektem u kapo i SS-manów. Sam fakt przeżycia tu wielu miesięcy, a później lat, wzbudzał szacunek.

Stanisław Ryniak z czasem znalazł pracę w lepszych komandach, pełnił rozmaite funkcje przydzielane osadzonym z dłuższym stażem. Dzięki kwalifikacjom zawodowym pracował m.in. w komandzie „Neubau” przy budowie obozu. Przez długi okres pobytu był naocznym świadkiem wielu okrucieństw. Widział m.in. tragedię swego kolegi z pierwszego transportu, Edka Galińskiego, chłopaka spod Jarosławia, który uciekł z obozu wraz z ukochaną Żydówką, Małą Zimetbaum, i po schwytaniu został zamordowany. Widział codzienne cierpienie uwięzionych, egzekucje, bestialstwo kapo i strażników. Był świadkiem tragicznego apelu zarzą-

zonego po pierwszej ucieczce, której w lipcu 1940 r. podjął się Tadeusz Wiejowski z Kołaczyc.

Po ponad czterech latach pobytu w KL Auschwitz więzień oznaczony numerem 31 został 28 października 1944 r. włączony do transportu karnego i przewieziony do Leitmeritz (Litomierzyce), gdzie znajdował się podobóz KL Flossenbürg. Pracował tam w kamieniołomach. Wolność odzyskał 8 maja 1945 r. – po pięciu latach i trzech dniach od osadzenia w celi jarosławskiego aresztu.

– Z kilkuletniego pobytu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych – dopowiadał Stanisław Ryniak podczas jednego ze ostatnich swoich pobytów w muzeum Auschwitz-Birkenau – zapamiętałem wiele wydarzeń i pomimo upływu prawie sześćdziesięciu lat od wyzwolenia tkwią one wciąż we mnie. Pamiętam pierwszy wielogodzinny apel, zarządzony po ucieczce Tadeusza Wiejowskiego, późniejsze wybiórki na śmierć do komór gazowych i liczne egzekucje. W chwili wyzwolenia ważyłem czterdzieści kilogramów. Pomimo wyczerpania zdecydowałem się od razu wracać do Polski. Gdy wreszcie dotarłem do rodzinnego domu w Sanoku, moja mama nie mogła uwierzyć, że żyję, chociaż stałem przed nią.

Dwa lata po wojnie Stanisław Ryniak rozpoczął studia architektoniczne na politechnice we Wrocławiu i po ich ukończeniu jako inżynier architekt przepracował wiele lat w tym mieście, w Centralnym Biurze Budownictwa Miejskiego, biorąc udział w odbudowie potwornie zniszczonego w czasie wojny miasta. Był m.in. kierownikiem biura projektowego, ale został usunięty z tego stanowiska za odmowę wstąpienia do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Aktywnie uczestniczył w działalności stowarzyszeń byłych więźniów Auschwitz, przyjeżdżał na coroczne obchody rocznicowe. Jako więzień z największym obozowym stażem był wielokrotnie zapraszany na różne prelekcje i spotkania, opowiadając o piekle, które przeżył. Projektował m.in. Mauzoleum Ofiar II Wojny Światowej znajdujące się na Cmentarzu Centralnym w Sanoku. Zmarł we Wrocławiu i został pochowany na tamtejszym Cmentarzu Osobowickim.

(sj)

## Z kalendarium podkarpackiej historii 12–18 lutego

### Urodzili się

**12.02.1904** w Zagórz urodził się Edward Karol Szwed, absolwent gimnazjum w Sanoku, nauczyciel i aktywny działacz polonijny na niemieckim Górnym Śląsku, w czasie wojny poszukiwany przez gestapo.

**12.02.1919** w Zarszynie urodził się Mieczysław Porawski, ksiądz katolicki, kanonik kapituły konkatedralnej w Stalowej Woli, kapelan honorowy Jego Świątobliwości z nominacji Jana Pawła II. Po ukończeniu Wyższego Seminarium Duchownego w Przemysłu pracował m.in. w Lesku, Dydni, Jarosławiu, Ulanowie. Przez 44 lata był proboszczem parafii w Raclawicach koło Niska.

**17.02.1961** w Sanoku urodziła się Alina Maślak, działaczka społeczna, nauczycielka, regionalistka, a także sekretarz gminy Dydnia. W grudniu 2013 r. pośmiertnie nadano jej honorowe obywatelstwo gminy.

### Zmarli

**12.02.1997** zmarł urodzony w Dąbrówce Ruskiej (dawnej wsi, obecnie dzielnicy Sanoka) Mieczysław Kocyłowski, żołnierz podziemia antyhitlerowskiego i antykomunistycznego. W czasie okupacji należał do ZWZ-AK. Zasłynął brawurową ucieczką z pracy w warsztatach pod Mińskiem, gdzie miał wysadzić jedną z hal. Po wkroczeniu wojsk sowieckich działał w Narodowych Siłach Zbrojnych. Dowodził m.in. oddziałem, który podporządkowany został formacji Antoniego Żubryda.

**12.02.1997** zmarł urodzony w Zarszynie Stanisław Hajnus. Z zawodu geodeta, pracował m.in. w Bieszczadach. W latach 1990-94 burmistrz Jarosławia; później, aż do śmierci, członek zarządu miasta.

**13.02.2004** we Wrocławiu zmarł urodzony w Sanoku Stanisław Ryniak, pierwszy więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz. [Obszerny materiał na jego temat publikujemy obok].

**16.02.1987** zmarł Adam Fastnacht, historyk, wybitny badacz dziejów Sanoka i ziemi sanockiej. Od młodzieńczych lat gromadził historyczne eksponaty, udostępnił je później w Muzeum Ziemi Sanockiej. Wydał szereg prac, m.in. „Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu”. Jego imię nadano Muzeum Regionalnemu w Brzozowie.

**18.02.1948** zmarł gen. Bronisław Prugar-Ketling, absolwent sanockiego gimnazjum, żołnierz „Błękitnej Armii” gen. Hallera w czasie I wojny światowej. W wojnie obronnej 1939 r. dowódca 11 Karpackiej Dywizji Piechoty, uczestnik kampanii francuskiej. Po upadku Francji internowany w Szwajcarii.

### Wydarzyło się

**12.02.1946** bojówka Ukraińskiej Powstańczej Armii uprowadziła ze wsi Mokre czterech polskich mieszkańców. Ich los pozostaje nieznany. Mniej więcej w tym samym okresie UPA porwała i zamordowała również pięciu Polaków ze wsi Hołuczki.

**13.02.1982** obradował w Sanoku „zespół ds. oceny kadry pedagogicznej szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w Sanoku”. W efekcie spotkania wielu nauczycieli związanych z „Solidarnością” zostało przeniesionych na inne stanowiska lub wydalonych z zawodu. Po latach część uczestników tego spotkania zaprzeczała, że brała w nim udział.

**14.02.1905** obowiązki burmistrza Sanoka przejął Feliks Gieła. Zastąpił odchodzącego w atmosferze skandalu Aitala Witoszyńskiego (chodziło o nieprawidłowości w Komunalnej Kasie Oszczędności). Przez ponad dwa lata swą funkcję pełnił nieformalnie, gdyż rada nie była w stanie wybrać burmistrza. Oficjalnie został nim dopiero w sierpniu 1907 r. Zapamiętana została jego ofiarność w czasie katastrofalnej powodzi w 1907 r. i przy rozbudowie miejskiej infrastruktury.

**14.02.2012** wicewojewodą podkarpackim z rekomendacji Polskiego Stronnictwa Ludowego została Alicja Wosik, wcześniej m.in. wiceburmistrz Zagórz.

**15.02.1958** przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku został Stanisław Potocki, wcześniej m.in. dyrektor szkoły mechanicznej przy Fabryce Wagonów. Na stanowisku pozostał jedynie do końca następnego roku wskutek krytyki za opieszałość w realizacji zadań. Jego szwagierka (siostra żony) – Stanisława – była matką Zdzisława Beksińskiego.

**18.06.1846.** Początek tzw. rabacji chłopskiej Jakuba Szeli. Do licznych wystąpień dochodziło także na ziemi sanockiej. Zbuntowani chłopcy atakowali m.in. oddziały szlacheckie – mające wziąć udział w przygotowywanym powstaniu narodowym, później zwanym krakowskim. (sj)



Obraz Marii Krauze przedstawiający więźniów obozów koncentracyjnych

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika Podkarpacka Historia oraz portalu [www.pokarpackahistoria.pl](http://www.pokarpackahistoria.pl). Kontakt: [jakubowski@interia.pl](mailto:jakubowski@interia.pl)

## LOKALE NIERUCHOMOŚCI

### Sprzedam

- ★ Mieszkanie bezczynszowe 40 m<sup>2</sup>, w Zagórz przy ul. Piłsudskiego, cena 65.000 zł, tel. 601-73-78-94.
- ★ Mieszkanie 54 m<sup>2</sup>, 2-pokojowe (III piętro), w Sanoku, tel. 502-23-42-45 lub 13-463-09-01.
- ★ Mieszkanie własnościowe, bezczynszowe, nie w bloku, z garażem, więcej na e-sanok i OLX lub tel. 500-26-29-90.
- ★ Mieszkanie 36 m<sup>2</sup>, 1 pokój, kuchnia, łazienka (I piętro), Śródmieście, tel. 603-54-34-94.
- ★ Mieszkanie 4 p. pow. 76 m<sup>2</sup> – 4 pok. lub wynajmę, osiedle Błonie, tel. 503-042-377.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe 62,5 m<sup>2</sup> Sanok, ul. Rzemieślnicza, tel. 883-877-206.

- ★ Mieszkanie 50,60 m<sup>2</sup> w Sanoku ul. Sobieskiego 1 piętro, 3 pokoje, cena 144 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- ★ Mieszkanie 58,14 m<sup>2</sup> w Sanoku ul. Sierakowskiego - 3 piętro, 4 pokoje. Cena: 2700 zł/ 1 m<sup>2</sup> BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- ★ Mieszkanie 61,70 m<sup>2</sup> w Sanoku u. Kopernika, 3 pokoje, 3 piętro. Cena: 2650 zł/1 m<sup>2</sup> BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- ★ Dom drewniany w Zagórz z działką 12,68 ar. Cena: 240 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- ★ Nowy dom z działką 12 ar Liszna. Cena: 580 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366

- ★ Dom gotowy do zamieszkania w Srogowie Górnym z działką 14,29 ar. Cena: 298 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- ★ Dom drewniany w Temeszowie z działką 14 ar. Cena: 148 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- ★ Mały dom drewniany Besko z działką 5 ar. Cena: 178 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- ★ Działka budowlana 12,25 ar Zabłotce. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- ★ Działka budowlana 11,76 ar Sanoczek. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366

- ★ Działka budowlana 8,33 ar Sanok ul. Głowackiego. Cena: 330 000 zł. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- ★ Działka budowlana 10,18 ar w Sanoku ul. Łany. BON R&R, Sanok ul. 1000-lecia 6, tel: 503-721-366
- Posiadam do wynajęcia**
- ★ Kawalerkę 2-pokojową, w centrum miasta, tel. 608-49-17-52 (po 20).
- ★ Lokal do wynajęcia 110 m<sup>2</sup>, Pl. Św. Michała 3 Sanok, tel. 500-589-533.
- ★ Pomieszczenie o pow. 50m<sup>2</sup> na działalność produkcyjną na terenie Inkubatora Przedsiębiorczości w Sanoku, tel. 13-46-30-444.
- ★ Lokal i plac na ul. Witośa (Dąbrówka), tel. 605-686-182.

## AUTO-MOTO

### Kupię

- ★ Stare motory niezależnie od stanu, tel. 795-934-654.
- ★ Syrenę (samochód) tel. 795-934-654.

### Sprzedam

- ★ Samochód mercedes klasa A 170, diesel, rok prod. 2013, przeb. 151 000 tys. km, tel. 726-262-974.

## RÓŻNE

### Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

### Kupię

- ★ Odkupię miejsce na cmentarzu na Posadzie, tel. 697-42-56-56.

## Praca

- Przyjmę na staż, zawód fryzjer, tel. 13-46-36-806.

## Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Matura język polski tel. 693-321-917.

## Zgubiono

- ★ Złotą obrączkę na trasie Jagiellońska - Kościuszki, tel. 695-091-052.

Zatrudnimy od zaraz  
przestawicieli handlowych,  
wysokie zarobki  
mail rekrutacja.sanok@interia.pl  
tel. 668-025-977

Zatrudnimy pracowników  
ogólnobudowlanych  
tel. 668-032-982  
mail arturmakara@o2.pl

Drobne naprawy  
w domach, mieszkaniach  
Mycie okien  
Pomoc przy chorych  
tel. 721 025 627

Cyklinowanie – bezpyłowe,  
układanie podłóg, lakierowanie,  
renowacje, w ofercie parkiet  
tel. 506-356-210

Pożyczki Super oferta!  
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!  
Pożyczki dla każdego, proste zasady,  
minimum formalności, dzwoń!  
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Potrzebujesz  
pieniędzy, wejdź:  
**www.daiglob.pl**  
(zakładka daiglob a-count)

Nie odpowiadamy  
za wszelkie długi  
Romany Nagórny  
Jan i Teresa Podgórcy

NOWE MIESZKANIA  
i LOKALE SM „Projektant”  
ul. Słoneczna 2, Rzeszów  
tel. (17) 85-804-96  
www.projektant.rzeszow.pl

Zatrudnimy od zaraz  
ankieterów  
mail rekrutacja.sanok@interia.pl  
tel. (17) 86-331-03

Zatrudnimy instalatorów  
instalacji teletechnicznych  
tel. 668-032-982  
mail arturmakara@o2.pl

**IV Gala Ślubna 2016**

**Data 21.02.2016 (niedziela)**  
**godz. 10-18**  
**WSTĘP WOLNY**

**GŁÓWNE NAGRODY:**  
**ZESTAW BIŻUTERII, OBRĄCZKI ŚLUBNE**  
**Hotel Sanvit \*\*\*, Sanok ul. Łazienna 1**

**www.sanok.sanvit.pl**  
**13 46 550 88**

**CENTRUM PROMOCJI ZDROWIA**  
**SANVIT**  
HOTEL RESTAURACJA SPA

**karo Żaluzje**  
rolety, moskitiery, folie, plisy  
Jagiellońska 48, czynne od 9-12  
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**Bezpyłowe cyklinowanie  
i lakierowanie podłóg.  
Renowacja schodów.**  
tel. 730-083-117

**PROFIL**  
ogrodzenia bramy balustrady  
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 13-463-20-09

**Żaluzje**  
rolety, folie okienne, moskitiery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**!Bez BIK!**

Pożyczka na dowód!

Również z zajęciami komorniczymi!  
Minimum formalności!

**SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24**

**SPRAWDŹ NAS!**

**FREZOWANIE  
ROZWIERCANIE  
KOMINÓW**

Wkłady  
żaró - kwaso  
odporne  
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCZKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48  
**604 500 288 605 530 288**

**www.rozwiercaniekominow.pl**

**GARAŻE**  
**„DAR MET”**

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049  
0608 419 476  
017 851 46 72

DOSTĘPNE  
RÓŻNE WYMLARY

**AMEDIC** SKLEP MEDYCZNY  
F.N.U. „AMEDIC”  
Sanok ul. Jagiellońska 14  
(Okopisko, w bramie)  
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009  
www.amedic.pl  
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy  
pon - pt 9.00 - 17.30  
sob 9.00 - 14.00

**Spółdzielnia Mieszkaniowa  
„Nasz Dom” z siedzibą  
w Sanoku, ul. Zamkowa 26**

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na zbycie  
lokalu mieszkalnego nr 35 o powierzchni użytkowej  
36,90 m<sup>2</sup> położonego na III piętrze w budynku  
przy ul. Sadowej 30 w Sanoku.

Cenę wywoławczą mieszkania ustala się na kwotę 68 000 zł (słownie złotych: sześćdziesiąt osiem tysięcy).  
Przetarg odbędzie się w dniu 18 lutego 2016 r. o godz. 11<sup>00</sup> w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom” przy ulicy Zamkowej 26.  
Mieszkanie można oglądać w dniach 08-17 lutego 2016 r. po uprzednim kontakcie ze Spółdzielnią – tel. 134645370.  
Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, tj. 6 800 zł. Wadium należy wpłacić w na konto Spółdzielni: 50 1020 2980 0000 2502 0001 4530 do dnia 18 lutego 2016 r. Dowód wpłaty należy przedstawić w dniu przetargu. Kwota wadium zostanie zaliczana na poczet wylicytowanej ceny mieszkania.  
W przypadku niewpłacenia przez osobę wygrywającą licytację kwoty wylicytowanej w przetargu (w wyznaczonym przez Zarząd terminie), osoba wygrywająca przetarg traci prawo do wymienionego mieszkania a wpłacone wadium przepada. Osobom, które nie wygrały przetargu zwrot wadium nastąpi do 7 dni od dnia przetargu na podane przez wpłacającego konto.

Dodatkowe informacje udzielane są bezpośrednio w biurze Spółdzielni.

Zapraszamy do współpracy doświadczonych osoby, które pracowały lub jeszcze pracują w Autosanie: montażysta - 8 osób - 5000 zł na rękę miesięcznie, kierownik montażu autobusów - 6000 zł na rękę miesięcznie, tłumacz angielskiego dla ekipy pracowników - 3000 zł na rękę miesięcznie.  
Praca w Chinach przez okres dwóch miesięcy. Przy przedłużeniu na następne tygodnie lub miesiące płaca proporcjonalna do podstawowej.  
Termin wykonania pracy zleconej 15.03-15.05.2016, z możliwym przedłużeniem za porozumieniem stron. Firma pokrywa koszty wizowe, przelot w dwie strony, trzyrazowe posiłki, hotel pracowniczy.  
W przypadku zainteresowania naszą propozycją, proszę o kontakt mailowy pk@helios-bus.com przesyłając CV oraz kopie certyfikatów.

oferta ważna od 20 listopada  
do 10 grudnia

**reklama-sanok.pl**  
tel. 510 248 147

**PROMOCJA!**

ulotki a6 jednostronne  
nakład 10 000 szt  
cena 123 zł brutto

**„SZWAGIER - MEBLE”**  
polecane meble  
na zamówienie klienta,  
pomiar i doradztwo gratis,  
**FACHOWY MONTAŻ**

Zapraszamy:  
Nowosielce 313  
kom. 602 465 102

**ZAKŁADASZ  
FIRMĘ?**  
OFERTA TYLKO  
DLA CIEBIE

Wejdź na naszą stronę  
i kliknij zakładkę  
**NOWA FIRMA**  
**WWW.GFX.SANOK.PL**

**OGŁOSZENIE**

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1, ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na wykonanie: malowania klatek schodowych w budynkach mieszkalnych wyszczególnionych w załączniku nr 1 do regulaminu przetargu.

1. Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1, od dnia **2016-02-12**.
2. Ofertę sporządzoną zgodnie z regulaminem przetargu należy składać w sekretariacie SSM ul. Sienkiewicza 1 do dnia **2015-02-29 do godz. 15<sup>00</sup>** w zamkniętej kopercie oznaczonej: „Malowanie klatek schodowych”
3. Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe regulaminu przetargu należy wpłacić przelewem na konto SSM w PKO BP o/SANOK nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 lub w kasie SSM do dnia **2015-02-29 do godz. 14<sup>00</sup>**.
4. Postępowanie przetargowe odbędzie się z Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Sanok, ul. Traugutta 9 w dniu **2015-03-01 o godz. 11<sup>30</sup>**
5. Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.



**Multi s.j.**  
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,  
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

**TRANSPORT GRATIS**

**Burmistrz Miasta Sanoka**

Zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Sanoku <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych, położonych przy ul. Jagiellońskiej 33, Jagiellońskiej 47/3, Sienkiewicza 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

**OBWIESZCZENIE  
MIEJSKIEJ KOMISJI WYBORCZEJ  
w SANOKU z dnia 9 lutego 2016 r.**

w sprawie wyborów uzupełniających do Rad Dzielnic na terenie Miasta Sanoka zarządzonych na dzień 28 lutego 2016 r.

Na podstawie § 25 Ordynacji Wyborczej do Rad Dzielnic (załącznik Nr 8 do obwieszczenia Nr 2/2012 Rady Miasta Sanoka z dnia 4 października 2012 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu statutu jednostek pomocniczych Miasta Sanoka), Miejska Komisja Wyborcza podaje do wiadomości dane o zarejestrowanych kandydatach na

**CZŁONKÓW RADY DZIELNICY POSADA****OBWÓD Nr 18**

1. STRZELECKI WITOLD lat 59, inżynier budownictwa; Sanok, ul. Słoneczna

**OBWÓD Nr 19**

1. PENAR ANNA lat 48, ekonomista; Sanok, ul. Wilcza

2. ROŚ JANINA lat 53, inżynier budownictwa; Sanok, ul. Wilcza

**OBWÓD Nr 20**

1. KLEPAK MAREK lat 54, instalator; Sanok, ul. Kołtąta  
Przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej  
Janusz Baszak

**OBWIESZCZENIE  
w SANOKU z dnia 9 lutego 2016 r.**

w sprawie wyborów uzupełniających do Rad Dzielnic na terenie miasta Sanoka zarządzonych na dzień 28 lutego 2016 r. Na podstawie § 25 Ordynacji Wyborczej do Rad Dzielnic ( załącznik Nr 8 do obwieszczenia Nr 2/2012 Rady Miasta Sanoka z dnia 4 października 2012 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu statutu jednostek pomocniczych Miasta Sanoka ), Miejska Komisja Wyborcza podaje do wiadomości dane o zarejestrowanych kandydatach na

**CZŁONKÓW RADY DZIELNICY ZATORZE****OBWÓD Nr 21**

1. CYWIŃSKA ALEKSANDRA lat 25, licencjat, Sanok, ul. 800-lecia
2. FLOREK JANUSZ lat 57, inżynier mechanik, Sanok, ul. Konarskiego
3. HYDZIK PAWEŁ lat 38, ekonomista, Sanok, ul. Polna
4. JARZYNA ALICJA lat 69, technik ekonomista, Sanok, ul. Płowiecka
5. LITWINOWICZ HENRYK lat 63, technik mechanik, Sanok, ul. Kenara
6. MACKIEWICZ-ADAMSKA LIDIA lat 61, pedagog szkolny, Sanok ul. Pogodna
7. MARTUSZEWSKA TERESA lat 53, kosmetyczka, Sanok, ul. Poziomkowa
8. KORDAS WIESŁAWA lat 64, ekonomista, Sanok, ul. Płowiecka

Przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej  
Janusz Baszak

**DYŻURY****W RADZIE MIASTA**

7 marca 2016 r. (poniedziałek) pokój nr 67  
dyżur pełni wiceprzewodnicząca  
**Agnieszka Kornecka-Mitadis**  
w godz. 16-17

18 lutego 2016 r. (czwartek) pokój nr 33  
dyżur pełni radny  
**Adam Ryniak**  
w godz. 17-18

**Burmistrz Miasta Sanoka**

Zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych oznaczonych nr: 2, 5 i 6, 7, 8, 9, 10, 16, 29, 30, 31, 37, położonych na I piętrze Hali Targowej przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

**Informacja Miejskiej Komisji Wyborczej powołanej do przeprowadzenia  
wyborów uzupełniających do Rad Dzielnic Miasta Sanoka  
zarządzonych na dzień 28 lutego 2016 r.**

Zgodnie z § 27 Ordynacji Wyborczej do Rad Dzielnic Miejska Komisja Wyborcza informuje, że z uwagi na zarejestrowanie mniejszej liczby lub równej liczby kandydatów z ustaloną liczbą mandatów, głosowanie wyznaczone na dzień 28 lutego 2016 r. w wyborach uzupełniających do Rady Dzielnic Posada i Rady Dzielnic Zatorze nie zostanie przeprowadzone.

W związku z powyższym zarejestrowanych kandydatów uznaje się za wybranych do Rady Dzielnic Posada i Rady Dzielnic Zatorze.

Przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej Janusz Baszak

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA  
O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH  
na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność  
Gminy Miasta Sanoka**

Przedmiotem przetargów jest sprzedaż samodzielnych lokali użytkowych usytuowanych w budynku usługowym położonym w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Reymonta 6, na działce oznaczonej jako nr 1357/43 o pow. 0,3118 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00056215/7. Budynek o jednej kondygnacji nadziemnej, bez podpiwniczenia, o konstrukcji słupowo-ryglowej z elementów prefabrykowanych żelbetowych, stropodach z płyt panwiowych pokryty papą. Dział III księgi wieczystej posiada wpis: służebność przejazdu i przechodu pasem szerokości 4 m po działce nr 1357/41 na rzecz każdorazowych właścicieli działki nr 1357/40; dział IV jest wolny od wpisów (obciążeń).

Nr przetargu	Nr lokalu	Powierzchnia m <sup>2</sup>	Udział w częściach wspólnych budynku i działce	Cena wywoławcza w zł	Wadium
I	1	15,08	145/10000	117 600,00	5 900,00
	2	40,78	391/10000		
	3	24,82	238/10000		
	4	50,00	480/10000		
	5	17,33	166/10000		
	<b>ŁĄCZNIE:</b>	<b>148,01</b>	<b>1420/10000</b>		
II	6	222,52	2135/10000	155 000,00	7 800,00

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011r. Nr 177, poz. 1054, z późn. zm.). Poprzedni przetarg odbył się w dniu 03.11.2015 r.

**Przetargi odbędą się w dniu 16 marca 2016 r.**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9<sup>00</sup> w następującej kolejności: nr 1 - 9<sup>00</sup>, nr 2 - 9<sup>30</sup>. Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium** pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób, aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 11 marca 2016 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: [bip.um.sanok.pl](http://bip.um.sanok.pl/) (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”). Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, lub pod numerem telefonu 13 46 52849 w godzinach od 7<sup>30</sup> do 15<sup>30</sup>.

**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA  
O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH  
na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność  
Gminy Miasta Sanoka**

Przedmiotem przetargów jest sprzedaż samodzielnych lokali użytkowych usytuowanych w budynku usługowym, położonym w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Reymonta 6, na działce oznaczonej jako nr 1357/48 o pow. 0,2204 ha, objętej księgą wieczystą nr KS1S/00056215/7. Budynek o jednej kondygnacji nadziemnej, bez podpiwniczenia, o konstrukcji słupowo-ryglowej z elementów prefabrykowanych żelbetowych, stropodach z płyt panwiowych pokryty papą. Dach nad lokalem nr 1 – nowy, dwuspadowy z blachy trapezowej. Hale w miejscu lokali 4 i 5 wyższe od pozostałej części budynku. Dział III księgi wieczystej posiada wpis: służebność przejazdu i przechodu pasem szerokości 4 m po działce nr 1357/41 na rzecz każdorazowych właścicieli działki nr 1357/40; dział IV jest wolny od wpisów (obciążeń).

Nr przetargu	Nr lokalu	Powierzchnia m <sup>2</sup>	Udział w częściach wspólnych budynku i działce	Cena wywoławcza w zł	Wadium
I	1	62,06	554/10000	39 100,00	2 000,00
II	2	115,98	1035/10000	70 200,00	3 600,00
III	3	119,15	1063/10000	146 800,00	7 400,00
IV	4	290,73	2594/10000	240 500,00	12 100,00
V	5	405,84	3621/10000	292 600,00	14 700,00
VI	6	126,99	1133/10000	91 500,00	4 600,00

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054, z późn. zm.). Ostatni przetarg odbył się w dniu: 05.11.2015 r.

**Przetargi odbędą się w dniu 18 marca 2016 r.**, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9.00 w następującej kolejności: nr I - 9<sup>00</sup>, nr II - 9<sup>30</sup>, nr III - 10<sup>00</sup>, nr IV - 10<sup>30</sup>, nr V - 11<sup>00</sup>, nr VI - 11<sup>30</sup>.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium** pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób, aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 14 marca 2016 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: [bip.um.sanok.pl](http://bip.um.sanok.pl/) (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”). Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, lub pod numerem telefonu 13 46 52849 w godzinach od 7<sup>30</sup> do 15<sup>30</sup>.

## Ekstraliga

## Orliki przed Jastrzębiami

Już za tydzień rusza faza play-off Polskiej Hokej Ligi. W ćwierćfinale drużyna Ciarko PBS Bank STS zmierzy się z JKH GKS Jastrzębie, pierwsze dwa mecze (19 i 20 lutego) grając na lodowisku rywali, kolejny trzy dni później w Sanoku. Wzmocniony zespół Kari Rauhanena mocno przygotowuje się do tej rywalizacji. Sprawdzeniem formy będą najbliższe sparingi z Orlikiem Opole.

Z drużyną ostro trenują już Mike Cichy i Alex Szczuchura, pozyskani z Orlika Opole, jak również Maxim Kartoszk, który został ściągnięty z GKS Tychy. Do zajęć dołączyli także Marek Strzyżowski i Toni Vidgren, których z powodu urazów zabrakło w ostatnim meczu przeciwko tyszanom. Jest też realna szansa, że do czasu rozpoczęcia rywalizacji z Jastrzębiem wykuruje się Rafał Cwikła, od miesiąca leczący zlaną szczękę. Podobno jego rehabilitacja przebiega szybko. Podczas ostatnich treningów trener Rauhanen miał do dyspozycji trzech bramkarzy, cztery formacje obronne i pięć ofensywnych.

Choć do ćwierćfinałowej rywalizacji STS przystępuje z niższej pozycji w tabeli, przez wielu fachowców uważany jest za faworyta w starciu z JKH GKS. Nie tylko ze względu na wymienione już, spektakularne wzmocnienia



Miejmy nadzieję, że – jak w ostatnich meczach – zawodnicy Jastrzębia znów zostaną na lodzie...

(Cichy i Szczuchura otwierają punktację kanadyjską PHL), ale także z powodu słabej formy rywali i ostatnich wyników w bezpośrednich meczach. Przypomnijmy, że pokonaliśmy ich 3-2, 6-5 po dogrywce i 5-1.

Zwłaszcza wynik tego ostatniego meczu, do tego uzyskany na „Jastorze”, rozbudził nadzieje sanockich kibiców. Bo kalkulacja jest prosta – wystarczy przejść śląską drużynę i już jesteśmy w strefie medalowej...

Tymczasem dzisiaj i jutro hokeiści STS rozegrają w „Arenie” dwa sparingi z Orlikiem Opole. Piątkowe spotkanie rozpocznie się o godz. 18, a sobotnie o 15. Bilety w cenie 6 zł (dzieci do lat 6 – wstęp wolny).

## Zawodnicy STS w zespole Zagranicznych Gwiazd Ligi

## Gol Joniego Tuominena

Aż ośmiu graczy naszego klubu wystąpiło w składzie drużyny obcokrajowców, która w katowickim „Spodku” zagrała sparing z reprezentacją Polski. Ciekawy mecz zakończył się zwycięstwem kadry 5-3. Jedną z bramek dla pokonanych zdobył Joni Tuominen.



Sanocki desant przed wyjazdem do Katowic

Pierwotnie obok Fina w drużynie Zagranicznych Gwiazd Ligi miało wystąpić pięciu innych zawodników STS: Samuel Roberts, Bryan Cameron, Steven Tarasuk, Quinn Sproule i Michael Cichy, ale w ostatniej chwili trenerzy Rudolf Rohacek i Robert Kalaber powołali jeszcze Michała Dantona i Alexa Szczuchurę. Nasi zawodnicy tworzyli całą drugą piątkę, a trzech pozostałych grało w czwartej formacji.

Polacy wynik otworzyli już w 2. min po голу Arona Chmielewskiego. Odpowiedź była błyskawiczna,

a wyrównał Tuominen, dobijając uderzeniem któregoś z partnerów Co ciekawe, dla Fina było to dopiero trzecie trafienie na polskich lodowiskach. Potem dobre okazje mieli m.in. Cameron i Cichy. Zmarowane, zemściły się pod koniec pierwszej tercji, gdy kadrowicze znów objęli prowadzenie. Drugą tercję Polska ponownie wygrała 2-1, w trzeciej – remisowej – utrzymując korzystny wynik. Po meczu została rozegrana jeszcze seria rzutów karnych, które lepiej wykonywali zawodnicy Zagranicznych Gwiazd Ligi.

## Wizyta STS w zagórskim gimnazjum

## Wywiady, autografy i mecze

Czterech hokeistów STS – Mateusz Skrabalak oraz Kanadyjczycy: Jason Missiaen, Quinn Sproule i Samuel Roberts – spotkali się z uczniami Gimnazjum w Zagórze. Były rozmowy, zdjęcia i autografy, a na koniec – mecze unihokeja.

Spotkanie zorganizowała i prowadziła Dorota Kondyjska, nauczycielka WF, a w roli tłumacza wystąpił anglista Jerzy Hryszko. Zawodnicy barwnie i z dużą dozą humoru mówili o swoich karierach. Nie zabrakło pytań od młodzieży, która wykazała się dużą kreatywnością.

Kolejnym punktem spotkania było przedstawienie przez Mateusza Skrabalaka elementów stroju hokeisty. Modelami byli młodzi zawod-

nicy, uczniowie miejscowej podstawówki – Filip Wiszyński i Kacper Get. Potem gracze STS pozwolili na zdjęcia, cierpliwie rozdając autografy.

Punktem kulminacyjnym wizyty były mecze unihokeja, w których goście najpierw zmierzyli się z młodzieżą gimnazjalną, a potem z uczniami podstawówek. W pierwszym spotkaniu padł bezbramkowy remis, a drugie zakończyło się zwycięstwem... dzieci, które wygrały 3-0.



Zawodnicy byli wręcz oblegani przez uczniów. Każdy chciał dostać autograf od gwiazd sanockiego hokeja

## Ligi młodzieżowe

## Komplet punktów z „katechetami”

Przy pauzie juniorów i młodzików grały tylko trzy najmłodsze drużyny UKS Niedźwiadki MOSiR. Za to z sukcesami – komplet zwycięstw z KTH Krynica. W zespole żaków starszych niesamowitą formę utrzymuje Szymon Dobosz, który po zdobyciu 10 bramek w dwóch poprzednich pojedynkach – z Unią Oświęcim i Podhalem Nowy Targ – tym razem zakończył dwumecz z bilansem 9 goli!

Żacy starsi

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – KTH KM KRYNICA 11-1 (5-0, 4-1, 2-0)

Bramki: Dobosz 5 (10, 17, 24, 37, 44), Biłas 2 (4, 6), Sanocz 2 (28, 45), Duleba (20), Sienkiewicz (22).

Świetny występ podopiecznych Michała Radwańskiego, którzy dwucyfrowo pogonili gości, wynik rozstrzygając już po pierwszej tercji. Ostre strzelanie rozpoczęły dwa szybkie gole Karola Biłasa, potem jednak trafił głównie Dobosz, znów 5 razy pokonując golkipera „katechetów”. Dwie bramki zdobył też Maksymilian Sanocz, a po 1 – Marcin Duleba i Filip Sienkiewicz.

KTH KRYNICA –

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 6-7 (1-2, 2-4, 3-1)

Bramki: Dobosz 4 (3, 24, 31, 60), Sanocz 2 (21, 32), Biłas (3).

Następny dzień, lodowisko rywali i już mecz o zupełnie innej dramaturgii – choć na życzenie Niedźwiadków, które prowadząc 6-3 po dwóch tercjach totalnie zlekceważyły przeciwnika, wyraźnie przegrywając ostatnią część spotkania. Inna sprawa, że do Krynicy drużyna pojechała tylko z jednym bramkarzem, który doznał kontuzji na rozgrzewce i trzeba było pożyczyc rezerwowego z Unii. Tym razem Dobosz zdobył 4 gole, znów 2 razy trafił Sanocz, na listę strzelców wpisał się też Biłas.



W pierwszym spotkaniu, które rozegrano w „Arenie”, żacy starsi nie dali najmniejszych szans drużynie Unii. Przyjezdnym nie pomogły nawet... dziewczęta w składzie

Żacy młodszy

KTH KRYNICA –

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 3-9 (1-4, 0-5, 2-0)

Bramki: Lisowski 4 (8, 21, 25, 29), Szarzyński (7), Tymcio (7), Łańko (9), Piotrowski (18), Pisula (21).

Podobny scenariusz jak w przypadku żaków – znów dwie tercje zespołowej i skutecznej gry (było już 9-1), a potem nagle chaos na lodzie. W efekcie nasza drużyna nie osiągnęła pewnej, wydawałoby się, dwucyfrowki. Bohaterem meczu był Krystian Lisowski, strzelec 4 goli. Pozostałe zdobyli: Hubert Szarzyński, Oskar Tymcio, Oliwier Łańko, Mateusz Piotrowski i Paweł Pisula.

Minihokej

KTH KRYNICA –

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 0-20 (0-8, 0-12)

Bramki: Burczyk 4, Szarzyński 3, Śnieżek 3, Izdebski 3, S. Stabryła 2, Czopor, Sawicki, Pielech, Słomiana, Klucznik.

– Kolejne spotkanie, w którym dominowaliśmy od początku do końca, a do tego nasi bramkarze zachowali czyste konto – podkreślił trener Tomasz Wolanin. W jego zespole najskuteczniejszym zawodnikiem był Sebastian Burczyk, autor 4 bramek. Hat-tricki ustrzelili: Hubert Szarzyński, Jan Śnieżek i Jakub Izdebski, 2 gole zdobył Szymon Stabryła, a po 1 dołożyli: Maciej Czopor, Adam Sawicki, Kacper Pielech, Jakub Słomiana i Szymon Klucznik.

## Sparing Ekoballu

## Ograli lidera okręgówki

Drugi sparing i ponownie zwycięstwo. Wynik robi wrażenie, bo zespół walczący o awans do okręgówki pokonał jej lidera i to na wyjeździe. Mimo korzystnego wyniku trener Robert Ząbkiewicz nie był jednak zadowolony z gry swoich zawodników.



Seweryn Zajdel (z piłką przy nodze) zdobył zwycięską bramkę dla Ekoballu

**PRZEŁĘCZ DUKLA – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 0-1 (0-0)**  
Bramka: Zajdel (90).

– Słaby mecz. W obronie jeszcze przyzwyczajenie, choć też nie bez błędów. Natomiast ofensywa nie wyglądała dobrze – zawodnicy dokonywali złych wyborów, często z góry skazanych na niepowodzenie. Wprawdzie udało się stworzyć kilka okazji bramkowych, ale dopiero trzecia próba Seweryna Zajdla dała efekt, gdy w ostatniej minucie minął bramkarza, strzelając gola. Przeciwnik też nie błyszczał. Cieszy tylko wynik, zwłaszcza w starciu z liderem klasy, do której aspirujemy. Całe szczęście, że do rozpoczęcia rundy wiosennej jest jeszcze trochę czasu, więc będziemy korygować błędy – powiedział trener Robert Ząbkiewicz.

Już w najbliższy weekend kolejne dwa sparingi Ekoballu – jutro (godz. 9) w Pakoszówce z LKS Zarszyn, a w niedzielę (godz. 10) w Lesku z Szarotką Uherce.

## Futbol księży

## Bramkarz w sutannie

Mało kto wie, że wikariusz Bogusław Krok, od pół roku pracujący w parafii Chrystusa Króla, to... bramkarz kadry narodowej księży. Polacy właśnie zdobyli srebrny medal X Halowych Mistrzostw Europy, które rozegrano w Michalovcach na Słowacji.

Drużyna duchownych znad Wisły to najbardziej utytułowany team starego kontynentu. Z każdego turnieju przywożą medal – ich dorobek to 5 złotych, 4 srebrne i 1 brązowy. Tytuł stracili przed rokiem podczas mistrzostw w Austrii, finałowy mecz minimalnie przegrywając z Portugalią. W Michalovcach długo wydawało się, że pewnie zmierzają po odzyskanie złota. Szli jak burza, a sanocki golkipier aż do finału zachowywał czyste konto. W grupie Polacy pokonali 7-0 Czechów, 8-0 Czarnogórców i 3-0 Słowaków, w ćwierćfinale 2-0 Węgrów, a w półfinale 3-0 Chorwatów. Niestety, dobra passa skończyła się finałową porażką 1-2, znów z Portugalczykami.

– Druga z rzędu porażka w finale z tym rywalem jedną bramką... Jeszcze nie mogę się uspokoić. Były to moje szóste mistrzostwa, począwszy od 2011 r., gdy w Kielcach zdobyliśmy tytuł. Potem był brąz na Węgrzech, złota w Słowenii i na Białorusi, wreszcie ostatnie srebra w Austrii i na Słowacji. Jako drużyna narodowa spotykamy się na treningach regularnie co 2-3 tygodnie – głównie w Kielcach, Zamościu lub Stalowej Woli, bo skład kadry tworzą księża z Polski południowej. Calkiem możliwe, że pod koniec maja zawitamy do Sanoka na mecz pokazowy, jestem już po wstępnych ustaleniach z dyrektorem MOSiR – powiedział ks. Bogusław Krok, pochodzący z Bliznego.



Drużyna wicemistrzów Europy. Ksiądz Bogusław Krok z nr 1

## II Turniej Noworoczny Akademii Piłkarskiej

## Niesamowity postęp w ciągu roku

Zawody rocznika 2006 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, zakończone zwycięstwem pierwszej drużyny gospodarzy, która strzeliła kilkadziesiąt bramek! To ci sami chłopcy, którzy w inauguracyjnej edycji stawiali pierwsze kroki, zdobywając zaledwie 3 gole. Niesamowity postęp w ciągu zaledwie roku!

Imprezę otworzyli poseł Piotr Uruski i burmistrz Tadeusz Pióro, co chyba nieco onieśmieliło zawodników AP, bo początek w ich wykonaniu był przeciętny. Ale szybko złapali rytm gry, nie dając potem rywalom szans. Mimo wszystko walka o zwycięstwo trwała do ostatniego meczu. Nasza drużyna zajęła 1. miejsce, wyprzedzając Gminną Szkołę Piłkarską z Bukowska i Wilczki Lesko. Startował też drugi zespół AP, płacąc frycowe, jak zawodnicy pierwszej drużyny rok wcześniej.



Rywalom wszelkimi sposobami starali się powstrzymać zawodników Akademii Piłkarskiej. Bezskutecznie...

Nasi chłopcy zdominowali klasyfikację strzelców: tytuł zdobył Marcel Karnas, autor 16 bramek, a 2. miejsce przypadło Adrianowi Ziębie – 11 goli. Zaznaczyć trzeba, że aż 9 trafień zanotowała Klaudia Maciejko z Bukowska, której przyznano nagrodę specjalną dla najlepszej zawodniczki.

Podczas turnieju nie zabrakło innych atrakcji. Zawodnicy mogli spróbować sił w parku umiejętności, ćwicząc quickfety, strzały na bramki, podania i żonglerkę. Najlepsi oczywiście zostali nagrodzeni.

Zwycięska drużyna Jakuba Gruszeckiego grała w składzie: Tomasz Gefferer, Mateusz Sokołowski, Marcel Karnas, Adrian Zięba, Vittoria Szlachcic, Kamil Koczera, Mateusz Adamski, Jakub Filipczak, Patryk Stącel, Karol Sokołowski.

## Turniej VIVIO CUP

## Mali mistrzowie z Ekoballu!



Chłopcy z Ekoballu brylowali w konkurencjach technicznych. Od lewej: Piotr Dydek, Łukasz Lemko i Staś Szeliga

Impreza w Brzozowie dla dzieci z rocznika 2009, podczas której narybek Ekoballu zagrał przeciwko rówieśnikom z kilku podkarpackich klubów. Wyniki nie były ważne, liczyła się dobra piłkarska zabawa. Główny cel turnieju, jakim było zdobycie 50 goli, został osiągnięty z nawiązką.

Wielkie emocje i radość z każdej udanej akcji, bramki czy zagrania towarzyszyły wszystkim dzieciakom przez cały turniej. Wychowankowie Bernarda Sołtysika zaprezentowali się świetnie, nie ustępując rywalom starszym czasem nawet i o 2 lata. Ozdobą turnieju był gol zdobyty głową z połowy boiska przez Jakuba Soleckiego. Każdy miał swoje 5 minut: Michał Bończak – pierwsza bramka w debiucie, Łukasz Burczyk – zwycięski karny w meczu z Bardomedem, Piotr Chyra – najwięcej asyst.

Nasi chłopcy rządzą też w strefie umiejętności, gdzie każdy mógł sprawdzić się w piłkarskich zadaniach – slalom, podania, strzały, żonglerka. Ekoball wygrał połowę konkurencji: slalom zdominował Piotr Dydek, uzyskując rewelacyjny czas 22,66, a w strzałach do celu bezkonkurencyjny okazał się Staś Szeliga, zdobywca 15 punktów. Do tego było 2. miejsce Łukasza Lemko w podaniach o ławeczkę. Wszystko to potwierdziło duże umiejętności techniczne zawodników Ekoballu.

## Kupony do końca lutego

Plebiscyt na Najpopularniejszych Piłkarzy Ekoballu Geo-Eko w roku 2015 powoli zmierza ku końcowi. Głosowanie rozkręca się, we wszystkich grupach wiekowych są faworyci. Kupony zamieszczać będziemy jeszcze w dwóch kolejnych numerach. Termin ich dostarczania do redakcji ustalamy na ostatni dzień miesiąca (poniedziałek, 29 lutego).

Plebiscyt na Najpopularniejszych Piłkarzy Ekoballu Geo-Eko w roku 2015	
Senior:	
Junior starszy:	
Junior młodszy:	
Trampkarz starszy:	
Trampkarz młodszy:	
Młodzik starszy:	
Młodzik młodszy:	
Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Uwaga – kupony nie mogą być kserowane. Taki głos nie będzie ważny.	

# Potrójny brąz Górnika

XXII Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Zimowych „Dolny Śląsk 2016”, jak zawsze połączona z Mistrzostwami Polski Juniorów, rozpoczęła się od wyścigów łyżwiarzkich, które gościnnie rozegrano na sanockim torze „Bonie”. Dominowali przyjezdni, a dorobek reprezentantów Górnika to trzy brązowe medale. Junior Marcel Drwięga zajmował 3. miejsca w wyścigach sprinterskich, na podium stanęła też drużyna młodszych dziewcząt w składzie: Zuzanna Mazur, Julia Michniowska i Angelika Wojtoń.



TOMASZ SOWA (2)

Juniorzy młodsze Górnika postarały się o miłą niespodziankę, zdobywając drużynowy brąz

Walka juniorów ruszyła od zwycięstwa Dawida Burzykowskiego z SNPTT Zakopane w biegu na 500 metrów, ale pozostałe trzy wygrał Artur Janicki z Błyskawicy Domaniewice, sięgając po wielobojowy tytuł. Na koniec był jeszcze start na 1000 m (nie wliczany do klasyfikacji łącznej), w którym najszybszy okazał się Mateusz Owczarek z Pilicy Tomaszowa Mazowieckiego. Drwięga wy-

walczył brązowe medale na 500 i 1000 m, uzyskując czasy 39,43 i 1.18,65. Na dystansach 1500 i 3000 m zajmował odpowiednio 5. i 6. miejsca, ale nie udało mu się ukończyć jazdy na 5 km, przez co nie został sklasyfikowany w wieloboju. Odnajdujemy jeszcze 7. pozycję Konrada Radwańskiego na najkrótszym dystansie. Bieg drużynowy wygrała reprezentacja województwa łódzkiego.

Bardziej zacięte były zmagania juniorów młodszych, wygrywało aż trzech zawodników. Wielobojowy triumf przypadł Gawłowi Oficjalskiemu ze Zrywa Słomczyn, bo tylko on zajmował 1. miejsca w dwóch

Sponsorem Sanockiego Klubu łyżwiarzkiego Górnika jest PGNiG SA



punktowanych wyścigach (3 i 5 km). Pozostałe najszybciej przejechali Damian Żurek z Tomaszowa (500 m) i Jan Świątek ze Stegien Warszawa (1500 m). Ten pierwszy wygrał też bieg na 1000 m, w którym na końcu dziesiątki sklasyfikowano Dawida Posadzkiego.

Żeńską rywalizację zdominowały Kaja Ziomek z Cuprum Lubin i Karolina Bosiek z Dziewiątki, wygrywając wszystkie wyścigi. Ta pierwsza, najlepsza w juniorkach, wynikiem 40,91 pobiła rekord toru na 500 m. W młodszej grupie pokazały się Wojtoń i Michniowska, w większości biegów i wieloboju sklasyfikowane pod koniec dziesiątki. A na koniec wraz z Mazurówną postarały się o niespodziankę w drużynówce, z czasem 4.18,50 sięgając po brąz. Złoto zdobyło województwo łódzkie.

– Gospodarzom należą się słowa pochwały za organizację. Wszystko przebiegało bardzo sprawnie. Lód był dobry, padło wiele rekordów życiowych. Dopisała pogoda. W niedzielę rano trochę wiało, ale nie miało to wpływu na przebieg rywalizacji – powiedział trener kadry juniorów Marek Pandyr.

## Mistrzostwa Polski Juniorów

### Kobiety:

**500 m:** 1. Ziomek. **1500 m:** 1. Ziomek. **1000 m:** 1. Ziomek. **3000 m:** 1. Ziomek. **Wielobój:** 1. Ziomek, 2. Andżelika Wójcik (Cuprum), 3. Aleksandra Glamkowska (Orlica Duszniki Zdrój). **Bieg drużynowy:** 1. dolnośląskie.

### Mężczyźni:

**500 m:** 1. Burzykowski; 3. Drwięga; 7. Radwański. **3000 m:** 1. Janicki; 6. Drwięga. **1500 m:** 1. Janicki; 5. Drwięga. **5000 m:** 1. Janicki. **Wielobój:** 1. Janicki, 2. Owczarek, 3. Burzykowski. **1000 m:** 1. Owczarek; 3. Drwięga. **Bieg drużynowy:** 1. łódzkie.

## Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

### Dziewczęta:

**500 m:** 1. Bosiek; 8. Wojtoń. **1500 m:** 1. Bosiek; 9. Wojtoń, 10. Michniowska. **1000 m:** 1. Bosiek; 8. Wojtoń. **3000 m:** 1. Bosiek, 9. Michniowska, 10. Wojtoń. **Wielobój:** 1. Bosiek, 2. Karolina Gąsecka (Dziewiątki), 3. Joanna Hajduk (UKS 3 Milanówek); 9. Wojtoń, 10. Michniowska. **Bieg drużynowy:** 1. łódzkie; 3. podkarpackie.

### Chłopcy:

**500 m:** 1. Żurek. **3000 m:** 1. Oficjalski. **1500 m:** 1. Świątek. **5000 m:** 1. Oficjalski. **Wielobój:** 1. Oficjalski, 2. Świątek, 3. Marek Kania (Legia Warszawa). **1000 m:** 1. Żurek, 10. Posadzki. **Bieg drużynowy:** 1. mazowieckie.



Marcel Drwięga wywalczył medale w biegach sprinterskich

## Poprawa młodych szachistów

Kolejny zjazd III Podkarpackiej Ligi Juniorów, tym razem rozegrany w Rzeszowie, był jak dotąd najbardziej udany dla szachistów Komunalnych. Nasza drużyna wygrała dwa z trzech spotkań.

Tydzień po słabym starcie w Przeworsku – tylko jeden remis – podopieczni Grzegorza Zajęca chcieli odkuć się za tamto niepowodzenie. Tymczasem trzeci turniej rozpoczął się dla nich falstartem, od wysokiej porażki z Hetmanem Pilzno. Na szczęście w dwóch kolejnych meczach było już znacznie lepiej. Najpierw Komunalni zrehabilitowali się w starciu z drugą

drużyną Hetmana, biorąc niemal pełny rewanż. A na koniec wysoko pokonali Tarnobrzeski Klub Szachowy. W spotkaniach tych komplet 3 punktów zdobył Aleksander

**GKSz Hetman Pilzno – Komunalni Sanok 5:1**

Materniak.

**GKSz Hetman II Pilzno – Komunalni Sanok 1,5:4,5**

Materniak, Baran, Zajęca i Krzanowska po 1, Polak 0,5.

**Tarnobrzeski Klub Szachowy – Komunalni Sanok 1:5**

Materniak, Baran, Zajęca, Bąk i Polak po 1.

Materniak, po 2 – Michał Baran i Jan Zajęca, 1,5 – Agnieszka Polak, a po 1 – Liliana Krzanowska i Sławomir Bąk.

Przed finałowym zjazdem, który rozegrany zostanie za dwa miesiące, Komunalni zajmują 7. miejsce w tabeli (12 drużyn). Prowadzi Orlik Rudnik nad Sanem.

## Ping-pong w gimnazjum

Na następną sobotę (20 lutego) zaplanowano IV Noworoczny Turniej Tenisa Stołowego pod Patronatem Burmistrza Miasta Sanoka. Zawody rozegrane zostaną w Gimnazjum nr 3, początek zmagania o godz. 9. Rywalizacja toczyć się ma w czterech kategoriach wiekowych: podstawówki, gimnazja, szkoły średnie plus dorośli do 45 lat oraz weterani. Dzieci i młodzież – wstęp wolny, dla dorosłych wpisowe wynosi 10 złotych. Zapraszamy do udziału.

## SIATKÓWKA

### Turniej Noworoczny w PWSZ

## Pewne zwycięstwo II LO

Pierwsza sportowa impreza z okazji jubileuszu 15-lecia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Zwycięstwo odniósł zespół II Liceum Ogólnokształcącego, wygrywając wszystkie mecze.

Do rywalizacji przystąpiło 9 drużyn, nie tylko z Sanoka. Obok gospodarzy i najszybszych szkół ponadgimnazjalnych startowały też: Zespół Szkół Ekonomicznych w Brzozowie, Zespół Szkół Leśnych w Lesku i Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Nowosielskach. Walka rozpoczęła się w trzech grupach eliminacyjnych, z których wyszły po dwie ekipy, następnie walcząc systemem pucharowym. Zwycięzcy uzyskali awans do grupy

finałowej. Męsko-żeńską reprezentacją II LO wygrała obydwa mecze, odnosząc turniejowe zwycięstwo przed ZSE Brzozów i I LO.

Drużyna II Liceum Ogólnokształcącego wystąpiła w składzie: Karolina Demkowicz, Oliwia Zubik, Klaudia Fil, Ania Kokoszka, Ewa Lutak, Aleksandra Nowak, Monika Kozimor, Martyna Tkacz, Łukasz Sajdak, Dawid Sobczyk, Jakub Jaklik i Miłosz Kraus. Opiekunką zespołu była Marta Szerszeń.



Zwycięski zespół II Liceum Ogólnokształcącego

### Podkarpacka liga młodzików

## Walka o ćwierćfinał MP

Podczas turnieju w Krośnie drużyna TSV Sokół wygrała jeden z dwóch meczów, pokonując drugi zespół rzeszowski. To duży krok w kierunku awansu do ćwierćfinałów mistrzostw kraju.

**TSV TG SOKÓŁ SANOK – AKS V LO II RZESZÓW**  
2:0 (12, 13)

**TSV TG SOKÓŁ SANOK – AKS V LO RZESZÓW**  
0:2 (-12, -22)

Nasz najlepszy występ w obecnym sezonie i to nawet mimo słabszej postawy w pierwszym secie drugiego meczu. Po zmianie stron wyraźnie poprawiliśmy grę, niespodzianka była blisko, jednak nie udało się ograć lidera. Za to wcześniej wręcz zdeklasowaliśmy rezerwy rzeszowian mocną zagrywką, świetnie grając też w bloku i ataku.

Wychodziło nam niemal wszystko. Chłopcy walczyli jak lwy i o to właśnie chodzi. W ostatniej serii spotkań jedziemy do Jasła na mecze z gospodarzami i Ropczycami. Jeżeli uda się pokonać niższej notowanych rywali, to mamy minimum 3. miejsce w tabeli i awans na ćwierćfinał MP – powiedział trener Maciej Wiśniowski.



Młodzicy TSV TG Sokół są bliscy awansu do ćwierćfinałów Mistrzostw Polski

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## UNIHOKEJ

Liga sanocka Esanok.pl

## Mistrz lepszy od patrona

Pojedynek z drużyną patrona rozgrywek unihokejski InterQ rozpoczęli od zdobycia dwóch bramek i tak też zakończyli, co zdecydowało o ich sukcesie. W międzyczasie częściej trafiali rywale, a konkretnie Jakub Sujkowski, który zdobył dla nich wszystkie 3 gole. Dzięki zwycięstwu obrońcy tytułu na chwilę wyprzedzili „portalowców” w tabeli SLU, wskakując na 3. miejsce. Ci jednak odzyskali je już po meczu przerwy, bez straty bramki ogrywając Studio34.pl.

Ciąg dalszy rozład na czele tabeli. Liderem ponownie jest zespół Komputronika, którego zawodnicy nie dali szans ekipie Gimnazjum nr 3, strzelając aż 7 goli. Ponad połowę bramek zdobył Damian Popek. Młodzież stać było jedynie na honorowego gola w ostatniej minucie meczu, po trafieniu Macieja Witana.

Jeszcze wyższe zwycięstwo, bo bez straty bramki, odniosła rosnąca w siłę ekipa Besco, pokonując Sokola. Wynik fałszuje jednak nieco obraz meczu, bo po szybkich dwóch golach spotkanie się wyrównało i przez ponad kwadrans trwała zacięta walka. Za to finisz w wykonaniu „beszczan” był piorunujący – 5 goli w ciągu ostatnich 3 minut. Hat-tricka ustrzelił Bartłomiej Milczanowski.

Hitem XVII kolejki był mecz broniącego tytułu InterQ z drużyną portalu internetowego. Górą okazał się mistrz dwóch poprzednich edycji. Pokonani porażką powetowali sobie zwycięstwem nad Studio34.pl. Wygrywały też zespoły: Forest SC Team, Komputronik, Besco i Drozd Wodnik.



Jakub Sujkowski (nr 9) zdobył wszystkie trzy bramki dla Esanok.pl w przegranym meczu z InterQ. Potem jego gole zostały anulowane, gdyż wynik zweryfikowano jako walkower dla „portalowców”

Pozostałe mecze kończyły się wygranymi różnicą 2 goli. Forest ogrywał Sokola, po przerwie z nawiązką odrabiając straty. Unihokejski Drozda piłkarskim wynikiem pokonali El-Bud. Obie bramki zdobył Konrad Kinel.

**Z ostatniej chwili: wynik meczu InterQ z Esanok.pl został zweryfikowany jako walkower dla tych drugich.**

**FOREST SC TEAM – AZS PWSZ 4-2 (0-1)**

Malec 2, Słomiana, Jaklik – Polański, Poznański.

**KOMPUTRONIK – GIMNAZJUM NR 3 7-1 (5-0)**

D. Popek 4, Szczudlik, Mermer, Zadyłak – Witan.

**TG SOKÓŁ – BESCO 0-7 (0-2)**

B. Milczanowski 3, S. Milczanowski 2, M. Cybuch, Mataczyński.

**ESANOK.PL – STUDIO34.PL 4-0 (2-0)**

T. Sokołowski 2, Kocur, Sujkowski.

**EL-BUD – DROZD WODNIK 0-2 (0-1)**

Kinel 2.

**INTERQ – ESANOK.PL 0-5 wakower**

## LEKKOATLETYKA

Marriott Everest Run

## Schodami na szczyt świata

Wyścig po schodach warszawskiego hotelu „Marriott”, gdzie weteran Marek Nowosielski zgodnie z zapowiedzią zaliczył 65 podejść, osiągając wysokość Mount Everest. Dało mu to 33. miejsce w stawce blisko 200 uczestników.

Zawodnicy wspinali się na najwyższą kondygnację (42 piętra), następnie zjeżdżając widnią. I tak w kółko przez całą dobę. Zwycięstwo przypadło Robertowi Michalskiemu z Warszawy, który wszystkie schody „Marriottu” pokonał 104 razy (ponad 14 km), bijąc rekord imprezy. Większość startujących decydowała się na 65 podejść, czyli zaliczenie wysokości 8872,5 metra – o 25 metrów więcej niż mierzy najwyższy szczyt świata.

Nowosielski dystans ten pokonał w czasie 16:11.33. W stawce osób, które zaliczyły 65 podejść, zajął 6. pozycję. Wśród wszystkich startujących w tym kontekście 60-letni sanoczanin uplasował się w drugiej dziesiątce. W klasyfikacji łącznej Marriot Everest Run przypadła mu 33. lokata.

– Mimo, że biegania było niewiele, bo głównie wchodził po schodach, start ten uważam za najcięższy w karierze. Tym bardziej, że po kontuzji do treningów wróciłem dopiero dwa tygodnie wcześniej, zaliczając tylko 80 km. Dlatego też skończyłem walkę po osiągnięciu wysokości Mount Everest – powiedział Nowosielski.



Marek Nowosielski i schody hotelu „Marriott”

**Podziękowania dla Łukasza Sieczkowskiego za pomoc w rehabilitacji.**

Marek Nowosielski

Halowe Mistrzostwa Podkarpacia Dzieci Starszych

## Dwa medale z Mielca

Po młodzikach oraz juniorach młodszym i starszym przyszedł czas na dzieci z podstawówek, kończące cykl halowych championatów w Mielcu. Tym razem Komunalni przywieźli dwa medale – Martyna Łuszcz zdobyła srebro w biegu na 600 metrów, a Michalina Lewicka brąz na 60 m przez płotki. Podczas towarzyszącego imprezie mityngu konkurs trójskoku wygrała Patrycja Nycz.

Niespełna 12-letnia Łuszcz potwierdziła opinię jednej z najzdolniejszych biegaczek nie tylko na Podkarpaciu, dystans 600 m pokonując w czasie 1:56,78. Udało jej się poprawić rekord życiowy o około 2 sekundy, choć tyle też zabrakło do starszej o rok zawodniczki Tiki-Taki Kolbuszowa. Drugi medal dla Komunalnych zdobyła Lewicka, debiutująca na 60 m pp – miejsce 3. z wynikiem 12,38. Pozycję niżej sklasyfikowano Wiktorię Krokis, która była też 7. w skoku wzwyż. W dziesiątce uplasowała się jeszcze Kamila Kazibudzka, 8. w skoku w dal.

Podczas mityngu kolejne zwycięstwo w trójskoku odniosła Nycz, tym razem z wynikiem 10,38 m. Debiutująca na 300 m Dominika Kuczma zajęła 2. miejsce, uzyskując czas 53,52. Natomiast w biegu na 60 m pp pozycję 3. wywalczył Dawid Kurdyła (10,22). Ponadto 6. miejsca zajęli Karolina Gefert (skok w dal) i Albert Komański (60 m).

– Rośnie nam młode pokolenie zdolnych lekkoatletek. Martyna i Michalina świetnie pobięły, ze startów pozostałych też jestem zadowolony – powiedział Ryszard Długosz, trener Komunalnych.



Martyna Łuszcz (z prawej) i Michalina Lewicka zdobyły w Mielcu dwa medale, odpowiednio – srebrny i brązowy

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Finale wojewódzkie Gimnazjady

## Złoto i srebro naszych chłopców, brąz dziewcząt z Bukowska

Rozegrany w Sanoku turniej chłopców zdominowały drużyny gospodarzy, tocząc zacięty bój o zwycięstwo. Ostatecznie tytuł przypadł „jedynce”, która wyprzedziła „trójkę” tylko różnicą bramek. Zawody dziewcząt odbyły się w Kamieniu, gdzie brązowy medal zdobyło Bukowsko.

Turniej w PWSZ przebiegał pod dyktando naszych szkół, które dwie pierwsze grupy eliminacyjne wygrały z komplectami punktów. Z trzeciej wyszło G1 Stobierna, a po barażach stawkę finalistów uzupełniła Stara Wieś. Prawdziwe emocje zaczęły się w decydującej fazie zawodów. Zarówno G1, jak i G3 pewnie pokonały drużyny przyjezdne, więc bezpośrednie starcie naszych zespołów było zarazem nieoficjalnym finałem turnieju. W lepszej sytuacji przystępowała do niego „jedynka”, mająca korzystniejszy bilans bramek (dzięki wysokiemu zwycięstwu nad Starą Wsią), więc wystarczył jej remis. I właśnie wynikiem 1-1 zakończył się pojedynek. Tym samym gimnazjum z dzielnicy Błonie już po raz dziewiąty zdobyło mistrzostwo Podkarpacia, przy okazji uzyskując awans do



Zwycięska drużyna G1. Stoją od lewej: Bartosz Florczak, kibic, Jakub Najsarek, Konrad Filipek, Sebastian Kwiatkowski, Seweryn Fus i Jakub Bukowski. Poniżej: Damian Ginda, Sebastian Bar, Kopicz Krystian, Mateusz Hydzik i Patryk Rycyk. Opiekunem był Piotr Zagórski.

szkolnych mistrzostw kraju w Elblągu. Srebro zdobyła „trójka”, a brąz przypadł Starej Wsi.

Drużyna G3 grała w składzie: Kacper Cęgiel, Tymoteusz Glazer, Piotr Gomulka, Jakub Izdebski, Filip Kwolek, Szymon Latusek, Patryk Myćka, Dominik Pielech, Wojciech Pisula, Mateusz Rogos, Maciej Witan i Grzegorz Woźny. Opiekun – Adam Dmitrzak.

Podczas finału wojewódzkiego dziewcząt w Kamieniu powiat sanocki reprezentowały szkoły z Bukowska i Pobiedna. Lepiej wypadła ta pierwsza, rozpoczynając walkę od zwycięstw 3-0 z Padwią Narodową i 1-0 z Laszkami. W grupie finałowej unihokeistki z Bukowska zremisowały 1-1 z gospodyniami, przegrały 0-1 z G3 Dębica i pokonały 1-0 Brzeźnicę. Efektem był brązowy medal. Pobiedno zakończyło rywalizację na 6. pozycji, odpadając po fazie barażowej.

Skład Bukowska: Samuela Bądyga, Joanna Czyż, Weronika Dziedzic, Magdalena Gembuś, Wiktoria Kowalik, Klaudia Łuszcz, Wiktoria Ohirko, Natalia Pleśniarska, Edyta Rzymian, Kinga Szczypka, Julia Żytka i Weronika Żytka. Opiekun – Jakub Barć.

Final wojewódzki chopców

**Grupa A:** G3 – Pławo 2-0, G3 – Kamień 2-0, Pławo – Kamień 1-0.

**Grupa B:** G1 – Żurawica 4-3, G1 – Padew Narodowa 4-0, Żurawica – Padew Narodowa 1-0.

**Grupa C:** G1 Stobierna – Harasiuki 3-1, G1 Stobierna – Stara Wieś 0-1, Harasiuki – Stara Wieś 1-0.

**Baraże:** Pławo – Żurawica 0-0, Pławo – Stara Wieś 0-1, Żurawica – Stara Wieś 1-1.

**Grupa finałowa:** G1 – G1 Stobierna 2-0, G3 – Stara Wieś 4-1, G1 – Stara Wieś 7-0, G3 – G1 Stobierna 3-1, G1 – G3 1-1, G1 Stobierna – Stara Wieś 0-1.

### Dzień pamięci Żołnierzy Wyklętych

Urząd Miasta oraz Starostwo Powiatowe zapraszają na obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Uroczystości odbędą się 1 marca. Rozpoczną się o godz. 18 Mszą świętą w kościele farnym w Sanoku w intencji Żołnierzy Wyklętych. Po nabożeństwie nastąpi przejście pod tablicę na klasztorze OO. Franciszkanów upamiętniającą żołnierzy antykomunistycznego podziemia niepodległościowego straconych w publicznych egzekucjach w Sanoku w 1946 r. i dalsza część uroczystości. Współorganizatorami wydarzenia są: Związek Sybiraków, Sanocki Klub Gazety Polskiej, Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Harcerstwa Polskiego – Hufiec Ziemi Sanockiej i II Liceum Ogólnokształcące. Imprezą towarzyszącą będzie zorganizowane 7 marca w SDK podsumowanie V Międzypowiatowego Konkursu Historycznego „Oskarżeni o wierność”.

### XI Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”

12 lutego o godz. 19 w Sanockim Domu Kultury odbędzie się Gala Finałowa, na której zaprezentowany zostanie „Geniusz Bethovena – koncerty fortepianowe” z udziałem Lwowskiej Orkiestry Symfonicznej „Akademia”, dyr. I. Pylatyuk. Gospodarzem wieczoru będzie prof. Janina Tatarska.

### Mapa zagrożeń powiatu sanockiego

Komenda Powiatowej Policji w Sanoku organizuje debatę społeczną dot. „Opracowania mapy zagrożeń na terenie powiatu sanockiego”, której elementem będą konsultacje społeczne. Spotkanie odbędzie się 12 lutego o godz. 10 w świetlicy Komendy Powiatowej Policji w Sanoku, ul. Witkiewicza 3.

### Utkane z pasją

W Młodzieżowym Domu Kultury do 24 lutego można oglądać wystawę „Utkane z pasją”. Na ekspozycji zaprezentowane zostały prace stworzone przez uczestników warsztatów gobelinarskich w Cisnej i Uhercach Mineralnych pod kierownictwem Zofii Zdanowicz.

### Wystawa artystów z Ukrainy w „Puchatku”

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zaprasza na wernisaz wystawy artystów z Ukrainy Sergeya Galaya i Oresta Tsyupko. Odbędzie się on 20 lutego o godz. 16. Wystawę będzie można oglądać do 2 marca.

### Zagórz i zagórzanie w starej fotografii

Masz w domu stare fotografie? A może opowiadasz związane z nimi historie? Jeśli tak, weź udział w projekcie „Zagórz i zagórzanie w starej fotografii”. Wszystko co trzeba zrobić, to przynieść zdjęcia z rodzinnego archiwum związanego z Zagórzem i jego mieszkańcami do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz. Organizatorzy projektu zapewniają, że fotografie wrócą do właścicieli w przeciągu kilku dni. Dzięki nim uda się utrwalić historię i tradycję Zagórz oraz związanych z tą miejscowością osób. W ramach projektu powstanie wystawa, strona internetowa, wirtualne archiwum i wydawnictwo albumowe.

**OTWARTE WARSZTATY ARTYSTYCZNE**

**15 - 17 lutego 2016 (sala nr 15)**  
**WARSZTATY BĘBNIARSKIE**  
 godz. 12.00 - 14.00 / wiek 9+

**15 - 18 lutego 2016 (sala nr 12)**  
**WARIACJE PLASTYCZNE**  
 godz. 10.00 - 11.30 / dzieci / wiek 7+  
 godz. 12.00 - 14.00 / młodzież / wiek 14+

**15 - 19 lutego 2016 (sala nr 2)**  
**WARSZTATY TEATRALNE**  
 godz. 9.00 - 12.00 / wiek 8+

**22 - 25 lutego 2016 (sala nr 12)**  
**MALARSTWO-AKWARELA**  
 godz. 10.00 - 13.00 / wiek 15+

**22 - 26 lutego 2016 (sala nr 7)**  
**ZABAWY MUZYCZNE**  
 godz. 10.00 - 12.00 / wiek 6 - 9 lat

**22 - 26 lutego 2016 (sala tańca SDK)**  
**WARSZTATY TANECZNE /HIP HOP/JAZZ/ WSPÓŁCZESNY/CHOREOGRAFIA**  
 godz. 9.00 - 13.30 / młodzież / wiek 14+

zapisy na zajęcia w sekretariacie SDK, tel. 13 46 310 42, www.sdksanok.pl

### Warsztaty bębniarskie

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórz zaprasza dzieci i młodzież do udziału w warsztatach bębniarskich, które zostaną zorganizowane na feriiach zimowych w dniach 22, 25 i 26 lutego w godz. od 10 do 13. Warsztaty poprowadzi Jacek Dusznik.

### Warsztaty plecionkarskie

Gminny Ośrodek Kultury w Besku organizuje warsztaty plecionkarskie. Zajęcia będą odbywać się w dniach od 22 do 26 lutego w godz. od 16 do 20. Organizatorzy zapewniają materiały na warsztatach. Zapisy na zajęcia w GOK (pokój nr 2).

### Drewniane świątynie w grafice Zbigniewa Osenkowskiego

Do końca lutego w Miejskiej Bibliotece Publicznej można oglądać wystawę „Drewniane świątynie ziemi sanockiej w grafice Zbigniewa Osenkowskiego”. Artysta od kilkunastu lat konsekwentnie realizuje plan „graficznej inwentaryzacji” świątyni ziemi sanockiej. Pierwsze cykle grafik obejmowały dolinę Sanu i Osławy, zaś kolejne zostały poświęcone kościołom i cerkwiom z powiatów bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego.

### Wystawa malarstwa Renaty Gorączko

Do 25 lutego w Sanockim Domu Kultury będzie prezentowana wystawa prac Renaty Gorączko. Artystka urodziła się w Sanoku. Tworzy w technice olejnej, akrylowej i własnej. Swoje prace prezentuje na wystawach w kraju i zagranicą.

### Kino SDK zaprasza

W tym tygodniu w kinie trzy propozycje. Specjalnie na walentynki polska komedia romantyczna „Planeta singli”. Reżyserem filmu jest twórca hitu „Listy do M”. Na tegorocznym Forum Wokół Kina komedia otrzymała oklaski na stojąco od osób z branży filmowej.



Na seans zapraszamy od soboty do czwartku o godz. 17 i 19.30. Natomiast dla dzieci, które właśnie zaczynają ferie, gratką będzie film familijny „Alvin i wiewiórki: Wielka wyprawa”. Tytułowa wyprawa okaże się drogą do pojednania między niesfornymi i rozbrykanymi wiewiórkami a pozornie wyrachowanym i nieczułym nastolatkiem. Projekcja filmu w wersji 2D od soboty do czwartku o godz. 15, natomiast w poniedziałek i wtorek również o 10. Kolejną atrakcją dla najmłodszych będzie bajka „Pinokio”. Animacja w reżyserii Enza D'Alò to film zupełnie inny od tego, co regularnie oglądają dziś w kinach dzieci. Na projekcję filmu w wersji 2D zapraszamy w środę o godz. 10.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne darmowe wejściówki na filmy.

### Koncert Charytatywny dla Krystiana

12 lutego (piątek) o godz. 16.30 w nowej auli PWSZ odbędzie się koncert charytatywny „Dobro zawsze wraca” dla Krystiana Mermera, który 2 lata temu, w trakcie pracy spadł z dachu i doznał paraliżu dolnych kończyn. Wystąpią między innymi: Malwina Bihun z „Aplauz Aplauz”, Spartanie, Orkiestra Dęta Avantii, Orkiestra Dęta z ZS3 i zespół Flamenco. Dodatkową atrakcją będzie pokaz fryzur i sukni ślubnych przygotowany przez uczennice ZS5. W trakcie koncertu będzie można nabyć ciekawe fany, m.in. piłkę z podpisem Zbigniewa Bońka, koszulkę z autografem piłkarza reprezentacji Polski Arkadiusza Milika, książkę „Przepis na sukces” z autografem Ewy Chodakowskiej, koszulkę z autografem legendy boksu – Andrzeja Gołoty, a także dwa noclegi w nowoczesnych apartamentach „Boompapartments” w centrum Krakowa i kolację dla dwojga w Nobo Cafe. Cegielki, które są biletami wstępu można nabyć w ZS3 i ZS5, a także w Podkarpackiej Szkole Przedsiębiorczości i kawiarni Nobo Cafe.

**FAJNE FERIE W BWA Galerii Sanockiej**

**Warsztaty filmu animowanego**  
 godz. 10.00-12.30  
 dzieci w wieku 8-12 lat  
 opłata: 30,00 zł.  
**22-26.02**

Podczas warsztatów dzieci zapoznają się z wybranymi technikami tworzenia animacji poklatkowej. Miał twórcy wymyślić scenariusz, stworzą bohaterów, którzy będą chodzili, mówili, uśmiechali się... Praca nad filmem animowanym z jednej strony jest bardzo wymagająca, a z drugiej daje tyle frajdy, że nawet największego kłozusia jest w stanie wciągnąć do wspólnej zabawy.  
 Na warsztaty obowiązują zapisy. Uwaga! Ilość miejsc ograniczona.

**Spektakl dla dzieci**  
**„Tymoteusz Rymcimej”**  
 w wykonaniu Teatru NEMNO  
**25.02. godz. 17.30**

„Pewnego razu Spióch się sni o małym misiu. Miał ten ma ogromny problem, ponieważ nie ma się z kim bawić. Spióch postanawia pomóc Misiowi i wynieść dla niego przyjaciela. Z pozoru proste zadanie okazuje się nie lada wyzwaniem. Sen Spiócha odkrywa przed nami świat Misia Tymoteusza Rymcimej i jego Taty. Czy niedźwiedzie potrafią być groźne? Czy Tymoteusz spotka upragnionego przyjaciela? Co na to Tato Mis? O tym dowiemy się od Spiócha...”  
 Wstęp bezpłatny. Uwaga! Ilość miejsc ograniczona.

**Spotkanie z kinem krótkometrażowym – tym razem na występ!**  
**Comedy Shorts 27.02. godz. 17.30**

Dla wszystkich, którzy zmagają się z zimową depresją, lub po prostu kochają krótkie kino – mamy szczególną propozycję. COMEDY SHORTS to 12 absurdalnie śmiesznych i zadziwiająco różnorodnych krótkometrażowych komedii, które rozbawią nawet największego ponuraka. Zestaw ten powstał w efekcie współpracy Short Waves Festival i London Short Film Festival.  
 Wstęp: 2 zł

**zapraszamy**

**BWA GALERIA SANOCKA**  
 Odcinek BWA w Zagórz 2 Sanok  
 Rynek 14, 38-500 Sanok  
 tel./fax (013) 46 360 30  
 e-mail: galeriasanocka@gmail.com  
 www.bwa.sanok.pl

### Dom dla kuracjuszek

„Dom dla kuracjuszek” to tytuł wystawy Sylwestra Stabryły, której otwarcie odbędzie się 12 lutego w rzeszowskiej galerii „To Tu” (ul. Baldachówki 7) o godz. 18. Sylwester Stabryła jest przedstawicielem malarstwa figuratywnego, realista, autorem śmiałych aktów i konstruktorem wieloznacznych kompozycji. Swoje prace prezentował w galeriach w kraju i zagranicą (Londyn).

## Matragona w Śnie Pszczoły

Orkiestra Jednej Góry MATRAGONA jest regionalnym produktem eksportowym: 24 lutego w warszawskim klubie Sen Pszczoły o godz. 20 odbędzie się koncert tej, legendarnej na naszym terenie grupy z nurtu world music.

Zespół od lat 90. tworzy nową jakość na polskiej scenie muzycznej, łącząc brzmienia muzyki dawnej z mnóstwem etnicznych instrumentów z różnych stron świata. Autorskie utwory to także muzyczna opowieść o karpackiej przetrzeźni. Góra Matragona w Bieszczadach i jej tajemnice; samotne, niegdyś zamieszkałe przez Celtów Góry Słonne, potoki i dzikie zwierzęta – wszystko to można odnaleźć w utworach grupy, kierowanej przez

Macieja Harnę. Najnowszy program muzyczny to efekt rocznych poszukiwań twórczych (w ramach stypendium marszałka województwa podkarpackiego), dla których inspirację stanowiły celtyckie znaleziska archeologiczne z okolic Sanoka. Nie jest to jednak muzyka celtycka, ale autorska, wyobrażona muzyczna podróż w przeszłość. Koncert w Sanoku odbył się jesienią 2015 r. w sali widowiskowej PWSZ. FZ

## Planszówki wracają do gry!

Pierwszy w Sanoku klub gier planszowych powstał w dawnym budynku stacji Sanok-Miasto, gdzie mieści się dziś klub Niezapominajka. Jest dostępny dla wszystkich. Można grać grupowo i w pojedynkę – na półkach dostępnych jest wiele rodzajów gier, w tym najnowsze tytuły, i lamigłówki.

Gry planszowe przeżywają od kilku lat swój renesans. Są świetnym treningiem umysłowym. Pomagają w podtrzymywaniu umiejętności logicznego myślenia, poprawiają koncentrację i pamięć, rozwijają kreatywność. Ułatwiają radzenie sobie ze stresem i niepowodzeniami.

Stacja „Planszówki” powstała w siedzibie Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. Inicjatorką jest Elżbieta Mazur. Dzięki niej do klubu trafiły gry przekazane przez największe wydawnic-

stwa na polskim rynku gier planszowych.

Pierwsze weekendowe spotkanie z grami planszowymi odbędzie się w sobotę 13 lutego, w godz. 10-14. Ponieważ akurat zaczynają się ferie, gospodarze zapraszają także dzieci i młodzież. Dziadkowie mogą zabrać wnuki, a wnuki dziadków. Klub „Planszówki” można odwiedzać codziennie, od poniedziałku do piątku, w godzinach 10-14. To naprawdę świetna alternatywa dla komputera!

(z)